Czysto, naturalnie i silnie odtwarza audycje radjowe odbiornik PHILIPS 947 A

Dziś 32 strony

Dziś „Rewja" i Tygodnik Radjowy z programami wszystkich stacji

Nr. 128 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Niedziela, 10 maja 1936 r. Rok VIII

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY i LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66 Telef. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 66.155

Wiktor Emanuel cesarzem Abisynji

Podbite terytorja oddane pod suwerenność Italji

Marszałek Badoglio mianowany wicekrólem Etiopii. -- Generał Graziani -- marszałkiem Włoch

RZYM, 9. 5. (PAT). Dziś o godzinie 22 zebrała się w pałacu weneckim wielka rada faszystowska, a bezpośrednio po niej rada ministrów.

Na placu Weneckim, skąpanym w świetle reflektorów i udekorowanym sztandarami, zgromadziło się kilkaset tysięcy publiczności oraz cały garnizon wojskowy Rzymu w pełnym rynsztunku wojennym z chorągwiami.

Posiedzenie wielkiej rady faszystowskiej trwało zaledwie 10 minut, a posiedzenie rady ministrów 3 minuty.

O godz. 22 min. 33 ukazuje się na balkonie pałacu Weneckiego przy dźwiękach fanfar Mussolini.

Po burzliwej owacji, która trwała przez parę minut, Mussolini wygłasza do tłumu następującą mowę:

„Oficerowie, podoficerowie, szeregowcy wszystkich sił zbrojnych państwa w Afryce i we Włoszech, czarne koszule rewolucji, włosi i włoszki, przebywający w ojczyźnie i na świecie, słuchajcie.

Na mocy decyzji, które za parę chwil poznacie i które uchwaliła wielka rada faszystowska, dokonywa się WIELKIE WYDARZENIE DZIEJOWE. Oto rozstrzygnięte zostały losy Abisynji dziś, dnia 9 maja 14-go roku ery faszystowskiej. Wszystkie węzły przeciął nasz miecz.

Włochy posiadają wreszcie swoje imperjum (burza oklasków i okrzyków).

Jest to IMPERJUM FASZYSTOWSKIE.

Terytorja, które należały do cesarstwa Abisynji, są oddane pod suwerenność pełną i całkowitą królestwa włoskiego.

TYTUŁ CESARZA ZOSTAJE NADANY KRÓLOWI WŁOCH DLA NIEGO I JEGO NASTĘPCÓW.

Naród stworzył imperjum swoją krwią, a uczyni je płodnem swoją pracą i bronić je będzie przeciw każdemu z bronią w ręku. W poczuciu najwyższej pewności, OPARTEJ NA SILE ŻELAZA i potędze serca, wita Rzym po 15 wiekach wskrzeszone cesarstwo, ale, czy jesteście imperjum tego godni? (burza okrzyków potwierdzających).

Krzyk ten jest, jak święta przysięga, która obowiązuje was wobec Boga i wobec świata, na życie i na śmierć.

Wiktor Emanuel

Czarne koszule, legjoniści, pozdrowienie dla króla".

Mowa Mussoliniego zakończona została długotrwałą i radosną manifestacją wojska i ludności, która z pieśnią na ustach ruszyła pod pałac kwirynalski, aby pozdrowić króla Włoch i cesarza Abisynji.

Do późnej nocy słychać odgłosy salw armatnich. Ulicami przeciągają orkiestry wojskowe i faszystowskie oraz olbrzymie pochody ze sztandarami.

Pierwsze dekrety

RZYM, 9. 5. (PAT). Król Wiktor Emanuel III wydał w dniu 9 maja r. b. dwa dekrety.

Dekret pierwszy głosi:

Art. 1. Terytorja i ludy, które należały do cesarstwa abisyńskiego, zostają oddane pod suwerenność pełną i całkowitą królestwa włoskiego.

Tytuł cesarza Abisynji zostaje przyjęty dla króla Włoch i jego następcy.

Art. 2. Abisynja jest rządzona i reprezentowana przez gubernatora generalnego, który ma tytuł wicekróla, a któremu podlegają gubernatorzy Erytrei i Somali. Gubernatorowi generalnemu, wicekrólowi Abisynji, podlegają wszystkie władze cywilne i wojskowe.

Gubernator generalny, wicekról Abisynji jest mianowany dekretem królewskim na wniosek szefa rządu.

Drugi dekret głosi:

Art. 1. Marszałek Włoch, Piotr Badoglio, markiz di Sabotino, mianowany jest gubernatorem generalnym Abisynji z tytułem wicekróla z pełnią władzy.

Art. 2. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i zostanie przedstawiony parlamentowi, celem przemianowania go na ustawę.

Adres dla „założyciela cesarstwa"

RZYM, 9. 5. (PAT). Wielka rada faszystowska uchwaliła jednomyślnie następujący adres:

„Wielka rada faszystowska wyraża wdzięczność ojczyzny dla Duce, założyciela cesarstwa".

*

RZYM, 9. 5. (PAT). Wedle krążących pogłosek, dzień 9 maja ogłoszony zostanie jako święto narodowe.

RZYM, 9. 5. (PAT). Król nadał gen. Graziani'emu tytuł marszałka włoskiego.

Polska nie wypowie traktatów!

Umowy kompensacyjne -- pomimo wprowadzenia kontroli obrotu towarowego -- będą nadal honorowane

Według opinji kół, zbliżonych do czynników rządowych, dekret, wprowadzający kontrolę obrotu towarowego jest logicznem następstwem kontroli dewizowej i NIE OZNACZA BYNAJMNIEJ ZAMKNIĘCIA GRANIC DLA IMPORTU.

Według wyraźnych zupełnie oświadczeń sfer rządowych, WSZYSTKIE TRAKTATY I UMOWY HANDLOWE O CHARAKTERZE KOMPENSACYJNYM I KONTYNGENTOWYM BĘDĄ NADAL HONOROWANE.

Mogą tylko powstać pewne przesunięcia w przywozie, ale tylko w ramach kontyngentowych. Znaczy to, że przestaniemy przywozić, albo zmniejszymy przywóz artykułów, które nie są dla naszego życia gospodarczego konieczne, a z tego samego państwa zaczniemy przywozić surowce, potrzebne dla naszej produkcji.

Przywóz surowców będzie wogóle, według oświadczeń kół miarodajnych, traktowany w sposób jaknajliberalniejszy, zarówno jeżeli idzie o surowce, objęte umowami kompensacyjnemi i kontyngentami, jak też przy imporcie surowców niereglamentowanych.

W tym ostatnim wypadku brana będzie jednak pod uwagę celowość gospodarcza danego przywozu. Tak np. przywóz miedzi nie będzie podlegał jakimkolwiekbądź ograniczeniom, PRZYWÓZ ZAŚ JUTY MA BYĆ OGRANICZONY NA KORZYŚĆ ZWIĘKSZENIA WEWNĘTRZNEGO ZAPOTRZEBOWANIA NA LEN.

Szerokie za to pole otworzy kontrola obrotu towarowego dla ograniczenia wolnego dotychczas przywozu szeregu artykułów nam niepotrzebnych.

Obok komisji dewizowej i komisji obrotu towarowego, w ścisłym w niemi kontakcie pracować będzie centralna komisja przywozowa i tow. handlu kompensacyjnego. Będą to cztery tryby naszego mechanizmu handlu zagranicznego.

Pełna tabela wygranych na stronicy 8-ej

Święto rumuńskie

Dziś obchodzi Rumunja święto „Odrodzenia", obchodzi rocznicę 10 maja roku 1866, w którym po raz pierwszy zajaśniała jutrzenka nowego zbiorowego życia całego narodu; rocznicę tryumfu i zwycięstwa nad odwiecznym wrogiem i ciemiężycielem Turcją w roku 1877; rocznicę odzyskania niepodległości państwowej i wskrzeszenia królestwa w r. 1881; wreszcie rocznicę zjednoczenia wszystkich ziem rumuńskich pod berłem 10 maja 1919 roku.

Każda z powyższych dat stanowi przełomowy moment w dziejach Rumunji na drodze historycznego rozwoju narodu, który wzrastał i potężniał.

Żeby zdać sobie sprawę ze znaczenia 10 maja 1866, trzeba przypomnieć sobie, że Rumunja do owego czasu przeżywała najsmutniejszy swój okres. Rozbita, rozdrobniona, wydana na łup najeźdźców, z jednej strony Rosji, z drugiej Turcji, pogrążona była w krańcowej nędzy. Książę Aleksander I. Cuza w roku 1859 dokonał czynu wielkiego, zjednoczył Mołdawję z Wołoszczyzną, lecz rany, zadane przez nieprzyjaciół, były zbyt głębokie, aby za jego panowania mogły być całkowicie uleczone. W dodatku nad narodem rumuńskim zawisła groźba nowego upadku, z powodu zbyt wielu ścierających się ze sobą pretendentów do tronu.

Karol I zorganizował nowy ustrój państwowy na podstawie konstytucji i powołał do życia nieomal wszystkie po dziś dzień istniejące instytucje nowoczesnego państwa: rząd, parlament i senat, sądownictwo, administrację, a szczególnie nową, potężną armję. Rumunja odzyskała wówczas część terytorjum Dobrudży, nad Czarnem Morzem, oraz deltę Dunaju; politycznie zaś o wiele więcej; przyznano jej bowiem w uznaniu tytuł niezawisłego królestwa, a księciu Karolowi godność królewską. Koronacja nastąpiła 10 maja 1881 roku.

Pamiętny jest ten dzień również z czasów panowania Ferdynanda I, monarchy, który odziedziczył koronę po wuju, na początku wojny światowej. On właśnie, miłując naród więcej, niż własną krew i koligację rodową, stanął po stronie Ententy.

Ziemie rumuńskie zostały na zawsze oswobodzone z pod jarzma austrjackiego, węgierskiego i rosyjskiego, a Bukovina, Besarabja i Siedmiogród przyłączone zostały do macierzy. — 10-y maja 1919 r. był obchodem największego tryumfu Rumunji.

W dniu 10 maja oddają rumuni cześć i hołd wszystkim synom - bohaterom, którzy bronią i krwią wykuli nowe granice zjednoczonej ojczyzny.

A jeżeli kiedy, to w tym właśnie dniu uświadamiają sobie rumuni swe powołanie dziejowe, do którego zmierzają usilnie z poważaniem należnem nowym, powojennym sojusznikom i sąsiadom, przy wytrwałem dążeniu do ogólnego, wszechświatowego pokoju. (—)

Nowe imperjum rzymskie

Połączenie terytorjalne Abisynji z Włochami

Podbój Abisynji przez Włochy stwarza na mapie świata **nowe imperjum kolonjalne: Włochy.**

Dotychczas Włochy posiadały kilka małych posiadłości, pozbawionych wszelkiego znaczenia i nie tworzących jednolitej całości: **Somali, Erytreę, Libję i Dodekanez.** Obecnie, po zdobyciu Abisynji, wszystkie te posiadłości utworzyły logiczną **całość, której rdzeniem jest Abisynja.**

Przypatrzmy się zarysowującemu się, nowemu imperjum.

Jego najważniejszą częścią jest **Abisynja wraz z Erytreą i Somalją.** Od północnego krańca wschodnio - afrykańskich włoskich posiadłości Ras Kasar, do południowego Chisimayo, odległość wynosi w linji powietrznej około **2100 kilometrów, to znaczy tyle, co z Łodzi do Madrytu.** Od krańca, wysuniętego najdalej na wschód (Przylądek Guardafui) do przypuszczalnego, przyszłego krańca zachodniego — (rzeka Pibor vel Adjuba) około 2050 klm.

Włoska Afryka wschodnia staje się za jednym zamachem krajem z górą półtora miljona kilometrów kwadratowych obszaru (Abisynja 1.120 tys., Somali około 300 tys., Erytrea 119 tys., t. j. **terytorjum blisko cztery razy większem od Polski**, a pięć razy większem od Włoch, oraz o ludności około 13 i pół miljona (Abisynja 12 miljonów, Somali 1.100 tys., Erytrea 400 tys.).

Ludność tego obszaru zapewne szybko będzie wzrastać. — Przyczyną tego wzrostu będzie po pierwsze imigracja włochów, po wtóre zwiększony (w lepszych warunkach egzystencji) przyrost ludności tubylczej.

Zapewne **rozwiną się bardzo obie dotychczasowe posiadłości włoskie w Afryce Wschodniej: Erytrea i Somali.** Dotychczas pozbawione znaczenia, stają się one nagle strefami nadbrzeżnemi ludnego i bogatego kraju. Mając abisyńskie zaplecze, Erytrea i Somali staną się zapewne prowincjami o ożywionym handlu, dużych miastach portowych, znacznym ruchu tranzytowym.

Włochy i ich kolonje, wedle obrazu, jaki się wytworzył po ostatniem oświadczeniu Mussoliniego w sprawie Abisynji. Włączając Abisynję kolonje włoskie są dziś siedmiokrotnie większe od kraju macierzystego.

Abisynja, łącznie z Erytreą i Somali, utworzy **zwarty blok geopolityczny,** obejmujący różnorodne klimaty (wyżyny o warunkach, sprzyjających imigracji europejskich rolników, rozległe obszary z możliwością uprawy bawełny, południe lesiste o możliwościach uprawy kauczuku, kawy i t. p., okręgi górnicze, miasta handlowe, stepowe rejony pasterskie i t. d.). Nowe włoskie imperjum kolonjalne stanie się rozległym i pojemnym **rynkiem zbytu dla włoskiego przemysłu,** źródłem **wielu surowców** i wogóle zasobów ekonomicznych, a wreszcie terenem ekspansji ludnościowej.

Równocześnie nabiera nieoczekiwanego znaczenia **dawniejsza włoska posiadłość: Libja.**— Kolonja ta, rozległa, ale poza strefą nadbrzeżną zupełnie niemal bezludna (obszar blisko 2 miljony kilometrów kw., ludność niespełna miljon) , jako rzecz sama w sobie, nie posiada Libja — obejmująca najstraszliwszą w świecie pustynię Libijską — niemal żadnej wartości. Nabiera ona jednak dziś znaczenia — jako **pomost do Abisynji.**

Abisynja leży od Włoch bardzo daleko. Na **wypadek wojny Włoch z Anglją,** byłaby ona — gdyby nie było włoskiej Libji —bezapelacyjnie od Włoch odcięta i zdana na własne siły.— W najlepszym razie musiałaby się tak samo bronić, jak się przez cały czas wielkiej wojny bronił gen. von Lettow-Vorbeck gubernator niemieckiej Afryki Wschodniej.

Dzięki jednak istnieniu włoskiej Libji, Abisynja z łatwością uzyska w podobnym wypadku **połączenie terytorjalne z Włochami.** Od południowo-wschodniego krańca Libji jest do granic Abisynji zaledwie około 1.200 km. w linji powietrznej — i to w terenie naogół płaskim i łatwo dostępnym. **Uderzenie włoskie na Sudan** — z dwuch stron, z Abisynji i Libji — z łatwością zaporę sudańską zmiecie, tworząc **zwarty pas terytorjalny włoski od morza Śródziemnego w Trypolisie naprzeciw Sycylji, aż po Ocean Indyjski w Somalji.**

Gdyby powstał taki blok terytorjalny — niewygodną lukę w tym bloku stanowiłby — Egipt. Włochy musiałyby wówczas dążyć do podporządkowania Egiptu. **W wojnie o Egipt,** oczywiście, miałaby wielkie znaczenie i Libja (Cyrenaika) i **Abisynja i Sudan. Ale obok tego** — *miałby również znaczenie* teren operacyjny morski naprzeciw Egiptu, opanowany przez brytyjską flotę, mając oparcie w Suezie, Haifie, na Cyprze i w zaprzyjaźnionej z Wielką Brytanją Grecji.

Otóż dokładnie naprzeciw **Egiptu** leży **włoski Dodekanez. Rodos** i daleko na wschód wysunięta wysepka u wybrzeży Małej Azji, **Castelloriso.** Posiadłości te dotąd nie miały dla Włoch znaczenia — na wypadek jednak wojny z Anglją, a zwłaszcza wojny o Egipt, miałyby znaczenie olbrzymie. Tak więc i one stają się dziś logicznie umieszczonym i potrzebnym fragmentem włoskiego imperjum kolonjalnego.

Obraz tego imperjum uzupełnia Albanja, która stała się ostatnio czemś w rodzaju włoskiej kolonji, a która ma duże znaczenie dla włoskiego panowania nad wschodniem morzem Śródziemnem, a więc na obszarze, na którym się włoska potęga mocarstwowa rozwija.

KLAWIOL «AP. KOWALSKI» USUWA ODCISKI i ZGRUBIENIA SKÓRY

Komuniści -- patrjoci francuscy

Miljard franków na sport. — Z Mussolinim przeciw Hitlerowi

PARYŻ, 9 maja. (Tel. wł.).— Partja komunistyczna Francji, która, jak wiadomo, zdobyła w izbie przeszło 70 miejsc, urządziła konferencję z przedstawicielami prasy francuskiej i zagranicznej; na konferencji **deputowani Maurice Thorez i Duclos** wobec zgromadzonych 200 dziennikarzy wyłożyli postulaty swej partji po zwołaniu nowego parlamentu. Program, który rozwinęli, był zgodny z programem Front Populaire. **Podkreślenie narodowych akcentów** w tym programie wywołało na tem zebraniu z jednej strony powszechne zadowolenie, z drugiej jednak strony było dużą niespodzianką, która znalazła wyraz w pytaniach, stawiających ten moment w wątpliwość.

Thorez zapewnił na wstępie o woli pokoju jego partji; wola ta idzie w parze z niechęcią narodu francuskiego do wszelkiego niewolnictwa. Wielki **sukces wyborczy komunistów oznacza odpowiedź Francji dla Hitlera i odprawę dla wszelkich agentów Hitlera we Francji.** Gdy zbierze się parlament, komuniści zgłoszą zupełnie konkretne wnioski. Domagają się oni:

1. **Podatku od wielkich majątków;** nie ma to być zabieg rewolucyjny, lecz zupełnie praktyczny, celem sfinansowania wielkiego programu robót publicznych i usunięcia w ten sposób bezrobocia.

2. Naprawienie niesprawiedliwości zarządzeń gabinetu Laval.

3. **Kredytu w wysokości miljarda franków, celem zreorganizowania sportu i przygotowania w ten sposób zdolności bojowej młodzieży.**

4. Skutecznej ochrony matki i dziecka i walki przeciwko zmniejszeniu się liczby urodzin we Francji.

5. Pomocy dla rolnictwa.

6. Stworzenia komisji, której zadaniem będzie przeprowadzenie **śledztwa, jak powstały majątki pewnych polityków.**

7. Rozbrojenia i rozwiązania lig, przyczem idzie jedynie o wprowadzenie w życie istniejącej już ustawy.

W sprawie polityki zagranicznej podkreślono, że Hitler jest burzycielem pokoju w Europie i że z tego względu komuniści uważają za konieczne dążyć w ramach ligi narodów do polityki kolektywnego bezpieczeństwa, któraby odstraszyła ewentualnego napastnika. **Komuniści potępiają wojnę przeciwko Abisynji** i będą dalej protestowali przeciwko temu. Są jednak za tem, **aby nawet Mussolini został włączony do europejskiego frontu przeciwko głównemu wrogowi, jakim jest Hitler.**

Jak tego należało oczekiwać, zebrani dziennikarze stawiali liczne pytania Thorezowi i Duclosowi, którzy odpowiadali w zręczny sposób i potrafili włączyć swą nową taktykę do ram programu partyjnego. Pytania i odpowiedzi były wprawdzie ostre, ale **tak długo uprzejme, dopóki przedstawiciel „Leipziger Neueste Nachrichten" nie rzucił zamiast pytania przykrej uwagi,** na co natychmiast otrzymał bardzo ostrą odprawę.

BANK HANDLOWY W ŁODZI
Spółka Akcyjna — Al. Tadeusza Kościuszki 15
ma jeszcze do wynajęcia
SAFES
na dogodnych warunkach poczynając od 4 zł. miesięcznie
Wyjeżdżając, nie zostawiaj w domu papierów wartościowych, złota, srebra, i t. p., lecz zanieś je do Safe'u

NAJTAŃSZE WYCIECZKI
— DO —
PALESTYNY
WYCIECZKI MORSKIE
Londyn - Amsterdam
7/7 — 16/7 od zł. 210.—
—o—
PRZEDSTAWICIELSTWO
„INTOURIST'A"
Union - Lloyd
PIOTRKOWSKA 42. TEL. 107-87

ŁÓDŹ OBAWIA SIĘ

całkowitego upaństwowienia naszego handlu zagranicznego

Kontyngenty importowe dla włókiennictwa nie uległy ograniczeniom

Nowe zarządzenia o reglamentacji handlu zagranicznego i wiadomość o dymisji płk. Koca Łódź gospodarcza przyjęła naogół spokojnie, jakkolwiek ocena tych posunięć nie jest jednolita.

Z jednej strony w kołach gospodarczych panuje pogląd, że posunięcie to musi za sobą pociągnąć jako naturalną konsekwencję, szereg poczynań o charakterze reglamentacyjnym. Reglamentacja obejmie więc również i eksport, co wpłynąć musi na osłabienie jego prężności ze względu na ujęcie wywozu w sztywne ramy nieelastycznych metod biurokratycznych aparatu państwowego.

Z drugiej strony koła włókiennicze podkreślają, że istotę przyszłego rozwoju wypadków stanowić będą nie same zarządzenia, ale ich wykonanie. Jakkolwiek więc niemal wszystkie artykuły niezbędne dla włókiennictwa, objęte zostały zakazami importu, to jednak kontyngenty przywozowe na maj i czerwiec udzielone zostały bez żadnych ograniczeń w dotychczasowych rozmiarach, a więc w sposób bardzo liberalny. Dotyczy to w głównej mierze

SUROWEJ BAWEŁNY ORAZ SZMAT I ODPADKÓW BAWEŁNIANYCH.

Zdaniem sfer gospodarczych Łodzi, trudno już dziś przewidzieć w formie sprecyzowanej dalszy rozwój sytuacji w dziedzinie handlu zagranicznego. Trudno również stwierdzić, czy zarządzenia reglamentacyjne będą musiały pociągnąć za sobą skurczenie się naszych obrotów w handlu zagranicznym, co oczywista byłoby zjawiskiem ze wszechmiar niepożądanem.

Całkowitej decentralizacji domaga się izba

Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji kredytowej izby przem. - handlowej w Łodzi.

Komisja ta omawiała sprawę stosunków, jakie powstały we włókiennictwie po wprowadzeniu reglamentacji dewizowej. Komisja stwierdziła m. in. konieczność dostosowania spraw kredytowych do techniki reglamentacyjnej. Należałoby więc rozszerzyć kompetencję banków, realizując zasadę dalekoidącej decentralizacji, za czem przemawia charakter spraw specyficznych dla okręgu łódzkiego. Należałoby więc podwyższyć do 25.000 kwotę, jaką banki mogą dysponować we własnym zakresie.

Pozatem należy jaknajszybciej wyjaśnić szereg kwestji otwartych i wątpliwych, ułatwiając bankom dewizowym swobodę ruchów, gdyż stan dotychczasowy powoduje dla życia dodatkowe trudności.

Autorytatywne wyjaśnienie kwestji spornych i wątpliwych jest niezbędne również i z uwagi na konieczność lojalnego przestrzegania wszystkich przepisów, obowiązujących w dziedzinie reglamentacji dewizowej.

Wzmożenie kontroli eksportu włókienniczego

Nad zagadnieniami, jakie wyłoniły się w związku z ostatnimi posunięciami, obradowało w dniu wczorajszym prezydjum izby przem. - handlowej w Łodzi.

Przedmiotem dyskusji były sprawy niezbędnych zarządzeń w dziedzinie handlu zagranicznego na odcinku włókienniczym.

Dotyczy to wzmocnienia kontroli eksportu i pewnej reorganizacji tej kontroli. Pozatem prezydjum izby omawiało również sprawy, związane ze skutkami zarządzeń dewizowych we włókiennictwie. Szereg wniosków, podjętych w tej sprawie będzie przedmiotem akcji interwencyjnej izby na terenie rządowym.

Po dymisji płk. Koca

Kto będzie prezesem Banku Polskiego?

Artykuł pożegnalny b. ministra Ignacego Matuszewskiego

Warsz. koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu w sferach politycznych krążyły różne pogłoski na temat oczekiwanej **nominacji nowego prezesa Banku Polskiego.** Wśród kandydatów, oprócz **dr. Feliksa Młynarskiego,** który niedawno powrócił z Genewy, gdzie brał udział w obradach komitetu finansowego ligi narodów, wymieniano wczoraj nazwisko b. **ministra skarbu Gabrjela Czechowicza.** Natomiast pogłoski o kandydaturze wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego **p. Kożuchowskiego** całkowicie zdementowano. P. Kożuchowski pozostaje nadal na zajmowanem dotychczas stanowisku w B. G. K.

Niezależnie od pogłosek o przyszłej nominacji w Banku Polskim krążyły wczoraj, zarówno jak w piątek, **pogłoski na temat przyszłej rekonstrukcji rządu.**

Na tle zmiany w Banku Polskim ogólną uwagę wywołał wczoraj **artykuł p. Matuszewskiego w „Gazecie Polskiej",** który zawiera analizę ogólną wolnego obrotu kapitałowego i przepisów dewizowych.

„W analizie tej — pisze p. I. Matuszewski — unikałem świadomie zarówno badania, jakie powody skłoniły teraz rząd do wprowadzenia przepisów dewizowych, jak i oceny ich celowości w danej sytuacji.

Uważałem bowiem za wskazane, aby w chwili obecnej nie pogłębiać trudności przez takie czy inne przewidywania lub oceny.

Nie chcąc tego uczynić — tym oto wywodem żegnam się z cierpliwymi czytelnikami mych artykułów gospodarczych na jakiś czas, gdyż sądzę, że dopiero po upływie pewnego okresu można będzie do dyskusji zasadniczej na tematy gospodarcze bez szkody dla czegokolwiek powrócić.

Kończąc muszę wszakże powtórzyć to, co powtarzam z uporem od lat pięciu i co uważam za objektywnie dająca się stwierdzić prawdę.

Trwała poprawa sytuacji gospodarczej w Polsce może nastąpić gdy:

1) poziom cen w Polsce zrówna się mniej więcej z poziomem cen światowych,

2) nożyce między cenami rolnemi i przemysłowemi, między dochodem narodowym i obciążeniami zostaną dość znacznie zemknięte,

3) opłacalność gospodarcza zostanie w ten sposób przywrócona.

Dwie są drogi, któremi można dojść do tego celu. Trzeciej niema".

Niektórzy mówią, że ponieważ w ostatnim czasie „Gazeta Polska" nie zamieszcza artykułów o polityce wewnętrznej, w polityce zagranicznej popiera gorliwie ministra Becka, a obecnie jeszcze zrzeka się artykułów w sprawach gospodarczych, przeto stanie się **pismem dla obecnego rządu zupełnie uległem.**

W tymże numerze „Gazety Polskiej" w dziale gospodarczym **w polemice z prof. Henrykiem Tenenbaumem** udzielono wielu informacji na temat ustąpienia prezesa Koca. Podane tam zawarte w artykule p. Tenenbauma twierdzenie, z dodaniem, które z nich są nieścisłe, które błędne, a które całkiem mylne. Nieścisłe więc jest twierdzenie, że centrala dewiz miała być spóźnionem ogniwem wieloletniej polityki p. Koca, błędne jest — zdaniem „Gazety Polskiej" — twierdzenie, że decyzja o wprowadzeniu centrali dewiz nastąpiła naskutek zgodnej decyzji ministra skarbu i prezesa Banku Polskiego; całkiem mylną jest informacja, że p. Wróblewski ustąpił, nie mogąc przeprowadzić projektu centrali dewiz i że p. Koc objął prezesurę Banku Polskiego jako rzecznik centrali dewiz.

Nowi rektorzy

LWÓW, 9 5. (PAT). Dzisiaj odbyło się zebranie profesorów uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, na którem dokonano wyboru rektora. Wybrany został profesor botaniki na wydz. matemat. - przyrodniczym, dr. Stanisław Kulczyński.

Rektorem uniwersytetu Stefana Batorego wybrano prof. Władysława Jakowickiego (profesora na wydziale lekarskim U. S. B.).

WARSZAWA, 9 5. (PAT). — Grono profesorów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie na posiedzeniu w dniu 9 b. m. wybrało na rektora na okres 3 lat Jana Miklaszewskiego, profesora zwyczajnego urządzania lasów.

13 samolotów dla wojska

Podniosła uroczystość na lotnisku mokotowskiem

Warsz. koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

Dziś rano na lotnisku mokotowskiem odbyła się uroczystość przekazania przez LOPP. władzom wojskowym 13 samolotów, ufundowanych ze składek społeczeństwa. Samoloty te stanowią 1-szą eskadrę szkolną im. Marszałka Piłsudskiego.

Uroczystości zaszczycił swą obecnością wysoki protektor L. O. P. P. p. Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, generalny inspektor sił zbrojnych, gen. dyw. Rydz Śmigły, prezes rady ministrów Zyndram Kościałkowski oraz członkowie rządu. Pozatem obecni byli przedstawiciele władz wojskowych.

Na lotnisku ustawiły się kompanje podoficerów wszystkich **rodzajów broni. O godzinie 10** rano przybył p. Prezydent przy dźwiękach hymnu narodowego i zajął miejsce na specjalnej trybunie.

Po przemówieniu gen. Berbeckiego, prezesa zarządu głównego LOPP., głos zabrał gen. Rydz Śmigły, poczem odbył się chrzest samolotów. Matką chrzestną była p. Marszałkowa Piłsudska.

Następnie samoloty wystartowały do lotu grupowego w dwuch kluczach. Dwa samoloty uległy lekkiemu uszkodzeniu wskutek zderzenia skrzydeł w **powietrzu.**

Zmiana rozkładu jazdy

Otwarcie stacji Warszawa-Zachodnia

Warsz. kor. „Głosu Porannego" telefonuje:

W nocy z dnia 14 na 15 b. mies. wejdzie w życie nowy rozkład jazdy kolejowej. Jedną z najważniejszych inowacji, poza kursem niektórych pociągów, jest otwarcie nowej stacji Warszawa - Zachodnia i zmiana miejsca wyruszania pociągów dalekobieżnych z Warszawy na zachód kraju. Pociągi te — do Krakowa, Katowic — odchodzić będą ze stacji Warszawa - Wschodnia, a nie z dworca głównego. Ze stacji Warszawa - Zachodnia wyruszać będą pociągi podmiejskie do miejscowości na prawym brzegu Wisły.

Liczba pociągów motorowych Warszawa — Łódź pozostanie bez zmiany; kursować będą na tym odcinku 3 pary pociągów — lux - torped.

Minister Beck w Genewie

Abisynja będzie reprezentowana w radzie ligi

WARSZAWA, 9.5. (PAT) — P. minister spr. zagr., Józef Beck, wyjechał dziś do Genewy na sesję rady ligi narodów.

GENEWA, 9.5. (PAT) — W sekretarjacie generalnym ligi narodów potwierdzają wiadomość, iż poseł abisyński w Paryżu, Wolde Mariam nadal będzie reprezentował Abisynję na posiedzeniu rady ligi narodów.

5 studentów
w areszcie śledczym

Warsz. kor. „Głosu Porannego" telefonuje:

Sędzia śledczy zastosował areszt zapobiegawczy wobec 5 studentów politechniki warszawskiej, zatrzymanych pod zarzutem najścia na lokal „Gońca Warszawskiego" i „Czasu". Studenci ci oskarżeni są z art. 263 k. k. o zniszczenie cudzego mienia.

Zmiana rządu w Egipcie

KAIR, 9 5. (PAT). Gabinet egipski podał się dzisiaj do dymisji.

Nahas - Pasza po przyjęciu przez radę regencyjną przyjął misję sformowania nowego gabinetu egipskiego.

Polka wybrana
do izby reprezentantów w stanie Illinois

Warsz. kor. „Głosu Porannego" telefonuje:

Dowiadujemy się, że w stanie Illinois na wyborach uzupełniających po raz pierwszy została obrana do izby reprezentantów kobieta polka, pani Irena Tomaszewska.

Awanturniczy rezerwiści
pobili podoficera

PARYŻ, 9 5. (PAT). „Le Matin" donosi z Rennes, że na **jednym z dworców Bretanji doszło do poważnych zajść, wywołanych przez rezerwistów. Przy śpiewie międzynarodówki rezerwiści poturbowali podoficera, który wzywał ich do spokoju, a następnie w celu uwolnienia dwuch z pośród nich, którzy zostali aresztowani, zatrzymali dwukrotnie pociąg wiozący ich do obozu Coetquidan.**

Negus pozostaje w Jerozolimie
ponieważ wizyta jego obecnie byłaby krępująca dla Anglji

LONDYN, 9.5. (PAT' — Oficjalnie informują, iż Haile Selassie pozostanie obecnie w Jerozolimie. Należy przypuszczać, iż cesarz abisyński został powiadomiony, że WIZYTA JEGO W LONDYNIE BYŁABY KRĘPUJĄCĄ dopóki nie zakończy się posiedzenie rady ligi narodów w przyszłym tygodniu.

DINOL płyn przy pocenlu pach proszek przy pocenlu nóg od POTU

Poparzone ręce cesarza

LONDYN, 9.5. (PAT) — Dzienniki angielskie, podając szczegóły pobytu cesarza Haile Selassie w Jerozolimie, stwierdzają jednogłośnie, że cesarz ma wygląd człowieka bardzo zmęczonego.

„Daily Express" podaje nawet krótką rozmowę swego specjalnego korespondenta z cesarzem, który oznajmił, że stan jego zdrowia jest bardzo zły i że cierpienia jego spowodowały bomby gazowe. Cesarz pokazał przytem korespondentowi swe ręce, poparzone gazami.

Z takiem wojskiem nie można zwyciężyć

RZYM, 9.5. (PAT) — Agencja Stefani donosi z Addis - Abeby:

W swoim czasie podawano wiadomość, że negus kazał wysadzić dynamitem część drogi z Dessie do Addis - Abeby, aby zahamować marsz naprzód wojsk włoskich. Jak się okazuje obecnie, negus istotnie wydał taki rozkaz oddziałowi swojej gwardji, lecz oddział ten po wyjeździe z Addis - Abeby z samochodem, naladowanym dynamitem, sprzedał cały ładunek kupcowi greckiemu.

Militaryzacja linji okrętowej
Statki pocztowe zaopatrzone w działa

LONDYN, 9 5. (Tel. wł.). — Między ministerstwem poczty i dyrekcją „Cunard White Star Line" zawarty został układ, na podstawie którego „Cunard White Star Line" zobowiązuje się na koszt admiralicji i na jej żądanie **zaopatrzyć wszystkie statki pocztowe w działa.**

Pozatem ster każdego statku otrzymać ma **specjalną osłonę, chroniącą go przed uszkodzeniem przez pociski nieprzyjacielskie.**

Towarzystwo zobowiązuje się również do wprowadzenia na swych okrętach systemu sygnalizacyjnego, ustanowionego przez admiralicję.

Dyrekcja wywrzeć ma wpływ na obsługę statków w kierunku nakłonienia jej do **wstąpienia do rezerwy marynarki.**

W ten sposób „Cunard White Star Line" **zamienione będą na krążowniki pomocnicze.**

Należy zaznaczyć, że dotychczas jedynie największe statki pasażerskie, kursujące po Atlantyku, miały urządzenia, pozwalające na szybkie i łatwe wmontowanie dział.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby' Stosujcie zioła CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego Broszury bezpłatnie. Labor. „Cholekinaza" Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apt. i skł. apt.

Krwawe rozruchy w Salonikach
Starcia między policją i strejkującymi.—6 osób zabitych, ponad 100 rannych

SALONIKI, 9. 5. (PAT). Rozruchy, wywołane przez strejkujących w Salonikach i w całej Macedonji, przybierają coraz groźniejszy charakter.

Wczoraj od samego rana wszystkie sklepy w mieście były zamknięte w obawie przed rozruchami.

W ciągu dzisiejszego ranka w starciach z policją **padło 6 robotników, w tej liczbie dwie kobiety a około 100 odniosło rany.**

Na ulicach w centrum miasta, a w szczególności na ul. Egnetia toczyły się długotrwałe zacięte walki. **Barykady, wzniesione przez strejkujących, zostały dopiero koło południa z wielkim trudem zdobyte przez oddziały policyjne.** Doszło również do starć między pracownikami portowymi a policją, przy czem kilkanaście osób odniosło rany. Obecnie przywracaniem spokoju zajęły się oddziały wojskowe. **W wielu punktach miasta ustawiono karabiny maszynowe.** O godz. 13-ej zapanował spokój. Kordony wojska zamknęły ulice, na których odbywały się zamieszki. Gubernator oświadczył w południe, że zgadza się całkowicie z prezesem rady ministrów, iż spokój musi być przywrócony za wszelką cenę.

Azana prezydentem

MADRYT, 9 5. (PAT) Wczoraj około północy odbyło się zebranie socjalistycznych deputowanych i t. zw. Compromissarios. Po ożywionej dyskusji compromissarios desygnowali Azanę na stanowisko prezydenta republiki. Uchwała ta zapadła 85 głosami przeciwko 21.

Azana oświadczył m. in. co następuje:

„Na stanowisku prezydenta republiki bronić będę ustroju, **choćby nawet trzeba było przelać krew.** Będę prezydentem nieprzekupnym i niczego nie lękającym się. Nie ścierpię, aby poniżać republikę.

Samolotami do Palestyny
udały się z Egiptu oddziały wojska brytyjskiego

KAIR, 9.5. (Tel. wł.). — Dziś wyruszyły do Palestyny na samolotach wojska brytyjskie. Dalsze posiłki są w pogotowiu. Eskadra samolotów wyląduje na lotnisku w Haifie.

JEROZOLIMA, 9.5. (Tel. wł.). — Piątkowy dzień przeszedł w całej Palestynie w zupełnym spokoju. Po nabożeństwach w meczetach, arabowie nie uformowali żadnych pochodów demonstracyjnych i zarówno przygotowana policja, jak i wojska angielskie nie miały potrzeby interwenjowania.

Mimo ostrej uchwały strejkowej powziętej przez naczelną arabską radę narodową, udział ludności arabskiej w strejku generalnym zmniejsza się z każdym dniem. Postulaty arabskie nie znajdują poparcia wśród ludności chrześcijańskiej, którą wezwano do solidaryzowania się z akcją strejkową.

Decydujące zarządzenia władz mandatowych dla obecnej akcji arabów mają być wydane w ciągu najbliższych dwuch dni.

Hitlerowcy ze Śląska
oskarżeni o zbrodnię stanu

KATOWICE, 9. 5. (PAT). — Prokurator sądu okręgowego w Katowicach ukończył przygotowanie aktu oskarżenia przeciwko 119 członkom **National - Sozialistische Deutsche Arbeiterbewegung, oskarżonym o zbrodnię stanu z artykułu 97 i 98 k. k.**

Rozprawa rozpocznie się w końcu maja r. b. Przewodniczyć będzie wiceprezes sądu okręgowego Zdzisław Arzt. Oskarżenie wnosi prokurator sądu okręgowego dr. T. Początek. Rozprawa potrwa prawdopodobnie około trzech tygodni.

Reichstagowa manifestacja
Posłowie, mieszkający stale poza granicami Niemiec

WIEDEŃ, 9 5. (PAT). Teraz dopiero ogłoszono pełną listę członków nowego Reichstagu. Z listy tej wynika, że są tam nietylko posłowie obywatele państw obcych, o czem już donosiliśmy, ale również posłowie delegacji niemców zagranicznych, mieszkających stale poza granicami Rzeszy.

Posłów takich jest 6, a na ich czele stoi przywódca organizacji niemców zagranicznych pos. Bohle. Powołanie tych posłów do Reichstagu ma być manifestacyjną wskazówką, że wszyscy niemcy na całym świecie związani są z Rzeszą niemiecką politycznie i reprezentowani w Reichstagu.

Film z Kiepurą
zakazany w Berlinie

Nowy film Kiepury „Daj mi tę noc", nakręcony przez Paramount, został przez berlińską cenzurę zakazany bez podania wyjaśnień. Podobno motywem zakazu był fakt, że większość grających w tym filmie jest pochodzenia niearyjskiego.

Dnia 6 maja 1936 r. zmarł po krótkich cierpieniach w Warszawie i tamże został pochowany nasz nieodżałowany

b. p. IZAAK SZAPIRO

o czem zawiadamiają Żona i Dzieci

Łódź Zawadska 37.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszemu najukochańszemu, nieodżałowanej pamięci

D-rowi Kazimierzowi Makow

składamy niniejszem serdeczne „Bóg zapłać". Matka i żona

Znamienne uchwały P. Z. B.
Dyskwalifikacja pp. Cendrowskiego i Welta

POZNAŃ, 9 5. (PAT). Zarząd P. Z. B. na dzisiejszem posiedzeniu zajmował się w dalszym ciągu sprawą wycofania zawodników warszawskich z mistrzów Polski w Łodzi; uchwalono jednogłośnie:

Ukarać byłego wiceprezesa WOZB., sędziego związkowego p. **Cendrowskiego 6-miesięczną dyskwalifikacją.**

B. sekretarza WOZB., sędziego związkowego **Romana Welta — 3-miesięczną dyskwalifikacją.**

Na skutek wniosku przewodniczącego WSSPB., p. Suszczyńskiego o zawieszenie go w czynnościach i prośby pp. Bielewicza i Lewickiego o przeprowadzenie dochodzeń w związku z poczynionemi im publicznie zarzutami, wybrano komisję z grona sędziów, obecnych na mistrzostwach w Łodzi: rtm. Koprowskiego z Grudziądza, Słabickiego z Warszawy i Wiankowskiego z Łodzi, celem zbadania zarzutów, poczynionych wyżej wymienionym, oraz sędziom pp. Moskalowi, Wendemu i Gorczyckiemu. Jako delegata zarządu PZB. wybrano do tej komisji por. Łapińskiego.

Na wniosek prezesa PZB. wybrano specjalną komisję w składzie: pp. dyr. Kuczyk, Cynka i por. Łapiński, celem wszechstronnego zbadania sprawy sędziowania w boksie i zaprojektowania odpowiednich reform i zmian statutu PZB.

Na miejsce p. Cendrowskiego ustalono zamianować mjr. Morawskiego opiekunem członków drużyny olimpijskiej na okręg warszawski.

Teatr „Rozmaitości" telefon 112-25 ● Gościnne występy teatru „ARARAT" kier. art. M. Broderson. Dziś, w niedzielę o g. 4 popoł. (po cenach zniżonych) oraz o g. 9-ej wiecz. program p. n. „A Welt mit Nysim" Reżys. Sz. Dżigan i I. Szumacher

GRAND-KINO Dziś pocz. o g. 12 Poranki od 80 gr. 2 godziny emocji i silnych wzruszeń BOUNTY OBSADA: Charles LAUGHTON CLARK GABLE FRANCHOT TONE

Gmach WWP naprzeciw dworca

wybudowany będzie na placu, ofiarowanym przez firmę „Stiller i Bielszowski"

Ulica P. O. W. zostanie przedłużona

Jak wiadomo, uchwałą rady miejskiej powziętą jeszcze w 1931 roku, samorząd łódzki postanowił odstąpić wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi plac, położony wzdłuż północnej strony projektowanego przedłużenia ul. Bandurskiego od ul. Łąkowej przez teren parku Poniatowskiego. Wobec tego jednak, że wybudowanie na tym placu gmachu kolidowałoby z zamierzeniami regulacyjnemi miasta, magistrat postanowił odstąpić WWP. pod budowę gmachu szkolnego część placu, położonego przy ul. Żeromskiego 113, zajmowanego przez szpital wojskowy. Tymczasem **realizacja tego postanowienia stała się niemożliwa,** ponieważ magistrat tereny te odstąpił państwu wzamian za inne place, położone w granicach miasta, a stanowiące własność rządu.

Ponieważ WWP. ponowiła prośbę oddania jej placu, wydział techniczny magistratu wszczął pertraktacje z firmą „Stiller i Bielszowski" w sprawie oddania placu na cele W. W. P. Firma „Stiller i Bielszowski" wyraziła swą zgodę na **bezpłatne oddanie placu pod budowę gmachu WWP.** i pod urządzenia przedłużenia ulicy i że pozostała część terenu będzie mogła być rozparcelowana na działki budowlane.

Ofiarowany plac nadaje się pod budowę gmachu WWP., gdyż znajduje się w śródmieściu przy spokojnej, szerokiej arterji zieleńcowej, a **przyszły gmach WWP. widoczny będzie z placu przed dworcem Fabrycznym** i przyczyni się do podniesienia wyglądu miasta. Wszechnica otrzyma oprócz placu budowlanego także teren pod boisko, lub ogród.

Jak się dowiadujemy, Wolna Wszechnica Polska zamierza **jeszcze w roku bieżącym przystąpić do budowy swego gmachu.**

Sprawa ta znajdzie się niebawem na porządku obrad posiedzenia rady przybocznej.

(g)

GAZA DO OKIEN
Specjalność firmy
Edmund BOKSLEITNER
SIENKIEWICZA 79, tel. 141-79

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Steckel (Limanowskiego 37); Sz. Jankielewicz (St. Rynek 9); T. Staniewicz (Pomorska 91); A. Borkowski (Zawadzka 45); B. Głuchowski (Narutowicza 6); St. Hamburg i S-ka (Główna 50); L. Pawłowski (Piotrkowska 307).

POBÓR ROCZNIKA 1915. — Dziś komisje poborowe nie urzędują. Jutro przed komisją poborową nr. 1 (Pierackiego 18), winni się stawić poborowi rocznika 1915 o nazwiskach rozpoczynających się od liter I, J, Kr do końca K, zamieszkali na terenie III komisarjatu policji; przed komisją poborową nr. 2 (Piotrkowska 157) winni się stawić poborowi rocznika 1915 o nazwiskach na litery K, L, Ł, z terenu IV komisarjatu policji. (li)

Pomysł - Precyzja - Komfort
Oto zalety najnowszych wiedeńskich superheterodyn
INGELEN
„Kosmos", „Kolumbia", „Mentor". Skala z nowoczesną, wielobarwną mapą Europy (Patent Europ.). Prawdziwy cud techniki.
Przyjdźcie obejrzeć i posłuchać!
Radio-Audion TRAUGUTTA 1 (Grand - Hotel)

LICYTACJA BRONI. — W dniu 3 czerwca r. b. o godz. 10 rano odbędzie się w urzędzie wojewódzkim w Łodzi publiczna licytacja skonfiskowanej broni myśliwskiej i krótkiej broni palnej.

Do przetargu dopuszczone będą osoby, posiadające zezwolenie na kupno broni oraz osoby posiadające pozwolenie na handel bronią.

Broń można oglądać w urzędzie wojewódzkim w dniu licytacji od 8 — 10 rano.

Komitety wyborcze zawiązują się już w Zgierzu

Donosiliśmy już, że po rozwiązaniu rady miejskiej w Zgierzu, ministerstwo spraw wewnętrznych rozpisało nowe wybory w Zgierzu na dzień 31 maja r. b.

W związku z tem na terenie Zgierza rozpoczęto już przygotowania do wyborów, jak to opracowanie list wyborców, podział miasta na obwody głosowania itp. itp.

Ożywioną działalność zaczynają już również przejawiać stronnictwa polityczne, oraz organizacje gospodarcze i zawodowe.

W dniu wczorajszym zawiązał się już pierwszy komitet wyborczy p. n. „Polski komitet wyborczy". Na czele komitetu stanęło kilku działaczy sanacyjnych oraz wojskowi. Do komitetu zgłosiło akces 18 organizacji zgierskich. Siedziba komitetu mieści się przy ul. Marszałka 4.

Wojewoda łódzki na uroczystości poświęcenia sztandaru związku młodej wsi

Dzisiaj odbędzie się w Łodzi zjazd delegatów wojewódzkiego związku młodej wsi. Jednocześnie ze zjazdem połączona będzie uroczystość poświęcenia sztandaru związkowego. Protektorat nad poświęceniem sztandaru objął p. wojewoda łódzki, Hauke - Nowak.

Zjazd obradować będzie w sali rady miejskiej.

KREM i PUDER
THO-RADIA
zawierające w/g przep. D-ra Alfr. CURIE RAD (radium) i TOR (thorium), pierwiastki promieniotwórcze, wzmacniają tkanki, pobudzają żywotność komórek oraz usuwają zwiotczenia skóry i zmarszczki, nadając cerze świeży i młodzieńczy wygląd.
Sté SECOR, PARIS.

Nowe godziny urzędowania

w urzędzie pocztowym Łódź XI przy ulicy Piotrkowskiej 135

Jak nas informują, w urzędzie pocztowym Łódź XI, mieszczącym się przy ul. Piotrkowskiej 135 dotychczas godziny przyjęć interesantów trwały w dziale pocztowym do godziny 15 bez przerwy obiadowej, zaś w dziale telefonicznym i telegraficznym do godziny 21-ej.

Dyrekcja poczty łódzkiej, uwzględniając potrzeby mieszkańców, począwszy od poniedziałku, dnia 11 maja r. b., przedłużyła godziny urzędowe w dziale pocztowym do godziny 20-ej bez przerwy obiadowej. W dziale telefonicznym i telegraficznym godziny pozostały bez zmian, t. j. do godziny 21-ej.

RITZ Oryginalna pomadka do ust MA NA SPODZIE KAŻDEGO KARMINU WYRYTĄ MARKĘ → (RITZ)

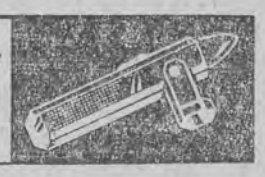

Wzruszająca ofiara

Grupa bezrobotnych ofiarowała 2 zł. na Dom-Pomnik Marszałka, chcąc dać wyraz wdzięczności komitetowi dla najbiedniejszych

Przyszła wczoraj do redakcji naszej delegacja bezrobotnych.

Jedna kobieta i czterech mężczyzn, bezrobotni zarejestrowani w IV dzielnicy. Nie mieli w sobie tej tępej rezygnacji, jaka ogarnia człowieka, który przez długi czas tyje w skrajnej nędzy i traci już nadzieję na lepsze jutro, traci wiarę, że coś się w jego życiu może jeszcze zmienić na korzyść.

Byli zażenowani, ale nie zdeterminowani...

Przyszli nie ze skargą, jak inne delegacje robotnicze, przyszli podziękować... Przewodniczący delegacji, bezrobotny Aleksander Białek (Ogrodowa 31) w krótkich słowach wyjaśnia cel ich wizyty.

Zostali wydelegowani przez bezrobotnych, którzy dostawali pomoc doraźną w postaci obiadów przy IV dzielnicy komitetu pomocy najbiedniejszym w Łodzi.

Dziś dostają ostatni obiad, ponieważ pomoc ta w związku z uruchomieniem robót sezonowych na większą skalę i dużem stosunkowo zatrudnieniem bezrobotnych zostaje narazie wstrzymana.

Przyszli więc, aby za naszem pośrednictwem wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie za pomoc i opiekę p. staroście grodzkiemu dr. Wronie, prezydentowi Łodzi płk. Głazkowi, przewodniczącemu IV dzielnicy komisarzowi Hankemu i gospodarzowi tej dzielnicy st. przodownikowi Braunowi.

— Chcieliśmy dać wyraz jakiś naszej wdzięczności, cóż kiedy nikt z nas nie ma na to środków. Zrobiliśmy więc to, na co nas stać. Zainicjowaliśmy składkę wśród siebie. Każdy dawał ile mógł. Po 2, po 3 i 5 groszy. Odmawiali sobie papierosa, czy też innej przyjemności i dawali. Zebrało się tego niewiele — mówi nasz rozmówca z zażenowanym uśmiechem — ledwie 2 złote.

Wysypał na stół garść miedziaków. Moneta 10-groszowa była największą wśród nich.

— Chcemy te pieniądze złożyć na budowę Domu - Pomnika Marszałka Piłsudskiego, jako wyraz naszej wdzięczności za opiekowanie się nami podczas ciężkich chwil. Niech do tych dużych sum, które składali panowie przemysłowcy i kupcy, do kwot zebranych wśród pracowników umysłowych i robotników dołączą się skromne dwa złote od łódzkich bezrobotnych.

Podziękowali, poszli, zostawiając na stole garstkę miedziaków... ofiarę, złożoną przez największą nędzę łódzką...

Przy niedyspozycji żołądka, silnej zgadze i kwaśnem odbijaniu się już niecała szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa oczyszcza szybko i niezawodnie jelita z resztek pokarmu. Zal. przez lek.

CHARLIE CHAPLIN DLA WSZYSTKICH!!!

Raz po raz na szpaltach gazet ukazują się sensacyjne wiadomości o Charlie Chaplinie, emocjonujące publiczność tą najciekawszą postacią srebrnego ekranu.

Ostatnio znów zaniepokojeni zostaliśmy informacjami o tem, jakoby ten genjalny reżyser i scenarzysta zaginął w czasie swej podróży dookoła świata. Lansowana jest również wiadomość, że Chaplin w czasie powrotu z Moskwy, zatrzyma się w Warszawie i w Łodzi.

W każdym razie bezsporne jest, że Charlie Chaplin zażywa największej sławy na całej kuli ziemskiej i interesują się jego każdym krokiem szerokie rzesze wielbicieli niepospolitego talentu „człowieka w meloniku", zwłaszcza po rewelacyjnem powodzeniu „Dzisiejszych czasów".

Film ten zdobył sobie również zasłużone uznanie łódzkiej publiczności, która od 6 tygodni odwiedza tłumnie ulubiony kino-teatr „Palace".

W ostatnim okresie wyświetlania dyrekcja kina „Palace" wprowadziła rewelacyjną zniżkę cen miejsc, dzięki której chyba już wszyscy będą mogli podziwiać największe arcydzieło Chaplina — „Dzisiejsze czasy".

Ceny na poranki od 54 gr., na wieczorowe seanse — od 80 gr.

A więc wszyscy do kina „Palace".

BRAWO!
Fenomenalna śpiewaczka i artystka Grace MOORE
osiągnęła niebywały tryumf w swoim najnowszym i najlepszym filmie pt. „Będziesz zawsze moja"
Dziś powtórzenie premjery w kinie „CASINO"
Początek seansów 12, 2, 4, 6, 8, 10
O g. 12 i 2 dwa poranki
Ceny od 80 gr.

Niezrównany odtwórca ról niesamowitych BORYS KARLOFF w wielkim filmie 100 sensacyj „Tajemnica czarnej nocy" JUTRO PREMJERA W KINIE „EUROPA"

Pożar składów towarowych „Warrant"

Trzech strażaków rannych, 9-ciu uległo zaczadzeniu

10 oddziałów w akcji. -- 50 tysięcy złotych strat. -- Ogień powstał od uderzenia pioruna

Fatalne skutki pociągnęła za sobą pierwsza wiosenna burza w Łodzi. Piękny ranek nie zwiastował bynajmniej nadciągającej burzy. Już jednak około godziny 11 niebo zachmurzyło się, a drobny początkowo deszczyk, szybko zamienił się w ulewę, poprzedzoną błyskawicami i grzmotami.

Prawie równocześnie z pierwszymi grzmotami, **Łódź zaalarmowana została sygnałami wozów strażackich,** które ze wszystkich stron miasta zdążały w kierunku ulicy Przejazd.

W pierwszej wersji podawano z ust do ust wiadomość o pożarze Elektrowni Łódzkiej. Plotka ta oczywiście wywołała ogólną sensację.

Przechodnie zatrzymywali się na ulicach. Z zaciekawieniem śledzono wozy strażackie, a w plotkach, rozmiary pożaru urosły do katastrofy.

Centrala straży ogniowej, do której niezwłocznie zwróciliśmy się, poinformowała, że **płoną składy towarowej spółki akcyjnej „Warrant"** przy ulicy Targowej 6, vis a vis gmachu Elektrowni Łódzkiej.

Na miejsce pożaru wyjechali współpracownicy „Głosu", których relacja brzmi następująco:

Na ulicy Przejazd ruch kołowy wstrzymany. Długim rzędem stoją tramwaje, a nasze auto z trudem przeciska się między szpalerem innych pojazdów, zatrzymywanych przez policjantów już przy ulicy Kilińskiego.

Wreszcie dostajemy się na miejsce pożaru.

Czarny gęsty dym...

Na pierwszy rzut oka, nie widać nic groźnego. Niema słupów ognia, niema buchających ku górze kłębów dymu. A jednak pożar musi być groźny. Można to wyczuć, patrząc na tłumy ludzi, śledzących akcję straży, z ilości beczkowozów i **mnóstwa oddziałów strażackich.**

Składy „Warrantu" mieszczą się w drugiem wejściu posesji przy ulicy Targowej 6. Wozy strażackie nie mogły wjechać w wąskie podwórze, to też zgrupowane są na ulicy Targowej, a długie węże hydrantów wskazują drogę do miejsca pożaru.

Pierwsze wrażenie — to dym! Czarny, gęsty dym, poprzez który niewiele można dojrzeć.

Ledwo weszliśmy na podwórze, a już **oczy łzawią niemiłosiernie.** Po kilku dopiero minutach można się zorjentować.

Składy „Warrantu" mieszczą się z prawej strony wąskiego, jak zaznaczyliśmy, podwórza. Dzielą się na trzy części, oznaczone kolejno cyframi 1, 2, 3.

Uderzenie pioruna

Pożar wybuchł w środkowej części — w składzie Nr. 2. Już od pierwszej chwili, jako przypuszczalną przyczynę pożaru wskazywano na uderzenie pioruna. W chwilę bowiem przed zaalarmowaniem centrali straży o pożarze, rozległa się potężna detonacja i piorun uderzył w parterowy budynek, mieszczący biura firmy „Konsorcjum", skład węgla i koksu, przy ul. Przejazd 62 (Targowa 8).

Piorun spłynął po piorunochronie na budynku firmy „Konsorcjum" natomiast **jego odnoga uderzyła w składy „Warrantu".**

W „Konsorcjum" uderzenie pioruna spowodowało uszkodzenie instalacji elektrycznej.

W kilka sekund po detonacji, robotnicy „Warrantu" ujrzeli dym, wydobywający się z piwnic składów towarowych. Natychmiast zamknęli wszystkie drzwi, prowadzące do piwnic, sądząc, że **w ten sposób nie dopuszczą do rozszerzenia się ognia.** Jednocześnie zaalarmowano straż.

10 oddziałów przy pracy

Na miejsce przybyły nieomal wszystkie łódzkie oddziały straży, a więc I, II, III, IV, V, VIII, X, XVI i XVII oraz bałucki. Pozostałe dwa oddziały trzymano w rezerwie w koszarach.

Akcja kierownicza spoczywała w rękach komendantów: inż. **Kowalczyka i dr. Marxa** oraz instr. **Kossa.**

W pierwszej chwili dostęp do siedliska ognia był wykluczony. Nazewnątrz nie było widać płomieni, okazało się bowiem, że po zamknięciu drzwi do składu, istotnie płomienie przygasły, natomiast **począł się unosić ciężki, gryzący dym,** który potem towarzyszył całej akcji ratunkowej.

Komendant Kowalczyk, po natychmiastowem zorjentowaniu się w sytuacji, wydał **rozkaz zmobilizowania wszystkich masek i aparatów tlenowych,** jakimi rozporządza łódzka straż.

Drzwi do składu Nr. 2 zostały otwarte. Buchnął dym i wydawało się, że nikt nie dostanie się do środka, tembardziej, że zakusy odważniejszych strażaków były słusznie powstrzymywane przez komendę, która nie chciała narażać ludzi, wiedząc, że w tych warunkach maska nie wystarczy.

Utrudniona akcja

Dopiero, kiedy rozporządzano już dostateczną ilością aparatów tlenowych Dregera, kilku strażaków zeszło do piwnicy z hydrantami. Strumienie wody rozbijały się jednak o bele gęsto sprasowanej bawełny, **nie docierając do siedliska ognia,** które prawdopodobnie zrodziło się w głębi piwnicy, między gęsto ustawionemi pakami bawełny, lnu i konopi.

Sytuacja wyglądała w ten sposób, że chociaż doskonale zdawano sobie sprawę, iż gdzieś w głębi szerzy się ogień, **nie można było poprzez zwały towaru dostać się choćby w pobliże ognia.** Pracę utrudniał ponadto fakt, iż zejście do piwnicy bez aparatu tlenowego było niemożliwe, a wodę trzeba było prowadzić przez długie podwórze od ulicy do składu.

Dla zabezpieczenia sąsiednich zabudowań, a więc składu węgla „Konsorcjum" z jednej strony i budynków „Warrantu" z drugiej, podzielono straż na dwa oddziały operacyjne, z których jeden miał za zadanie strzec składów węglowych, a drugi nie dopuścić do ewentualnego **przeniesienia się ognia z piwnicy do składu na parterze.**

Trudno opisać wysiłki, jakich wymagało dostanie się do piwnicy. Co chwila z czeluści pełnej gryzącego dymu wychodził zmordowany, spocony i **ledwo trzymający się na nogach strażak.**

Vis a vis wejścia do składu Nr. 2 zainstalowano prowizoryczny punkt opatrunkowy. **Felczerzy straży ogniowej bez przerwy cucili omdlałych, opatrywali rany rąk i stosowali sztuczne oddychanie zaczadzonym.**

Mobilizacja ochotników

Lista ofiar stale powiększała się.

Można jednak było dojrzeć skutki energicznej akcji. Jeszcze buchały kłęby dymu, ale **strażacy coraz głębiej pracowali w piwnicy.**

Ta praca wymagała coraz to nowych zastępów ludzi. Komendant Kowalczyk wezwał dowódców oddziałów i rozkazał szykować drugą partję dla odciążenia pracujących w maskach.

Po porozumieniu się z urzędem wojewódzkim, dano sygnał syreną, aby **wszyscy ochotnicy z Łodzi stawili się na miejsce pożaru.**

Istotnie co kilka chwil meldowali się komendantowi Kowalczykowi ochotniczy oficerowie straży wraz z ludźmi.

Do piwnic składów pchnięto nową partję. Praca posuwała się wolno naprzód. Poważną przeszkodą były ciemności, panujące w piwnicy. Ofiarą ciemności padł m. in. zastępca komendanta III oddziału, p. **Komorowski,** który schodząc do piwnicy, doznał kontuzji ręki. Opatrzył go felczer i dzielny oficer strażacki ponownie ruszył do akcji ratunkowej.

Byli i tacy, którzy po kilka razy cuceni, **powracali na swe stanowiska, aby walczyć z szalejącym żywiołem.**

Lista ofiar

Dym, ciemności i wysoka temperatura w piwnicy spowodowały, że lista ofiar zawiera aż 11 nazwisk.

Są to: sierżant **Koss,** plutonowy **Bauer,** plutonowy **Szpajdel,** sekcyjny **Borowski** i topornicy. **Grening, Cackowski, Maurer, Kling, Zapała, Wojtczak i Gwizdka.**

Grening ma złamaną rękę, Gwizdka spadł do windy i doznał złamania żebra; pozostali doznali zaczadzenia różnych stopni. Plutonowy Bauer i Maurer zostali przewiezieni do strażnicy oddziałów, gdzie naczelny lekarz straży, dr. Probst oraz kilku innych lekarzy udzieliło im pomocy.

Wysiłki tych i dziesiątków innych strażaków spowodowały, że **po 2 godzinach wytężonej pracy sytuacja była opanowana.**

Teraz utorowano już drogę dla ludzi bez masek i rozpoczęła się żmudna praca usuwania bel towarów, aby dotrzeć do siedliska płomieni.

Istniało jednak jeszcze jedno niebezpieczeństwo. Oto, zachodziła obawa, że **przepalony i zmoczony strop piwnicy załamie się.** Odciążono, o ile to było możliwe, podłogę parteru, usuwając znaczną część towaru. Aby dać ujście płomieniom, wyrąbano otwór, poprzez który skierowano wodę z hydrantów.

Mimo, iż nie groziło już rozprzestrzenienie się ognia, przed strażą stało jeszcze **olbrzymie zadanie dogaszenia pożaru.**

Prasowane bele bawełny amerykańskiej i angielskiej, luźne paczki lnu, oraz zwoje juty i konopi lały się bez przerwy. Dym i swąd nadal utrudniały akcję.

Zawalenie się stropu

O godzinie 3,30 zdołano dopiero dotrzeć do siedliska ognia. Wybuchł on w głębi 3-metrowej piwnicy, między zwałem bel od padków, sięgającym aż do stropu. Kiedy **przepalona podłoga parteru runęła do piwnicy, okazało się, iż piwnica była tak wypełniona, że górny pokład towaru z parteru obsunął się zaledwie o 20 cm. i osiadł na pokładach bel w piwnicy.**

Dogaszanie zgliszcz i usuwanie nawpół spalonego towaru trwało do późnego wieczora i kontynuowane będzie w ciągu dzisiejszego przedpołudnia.

Straty, prowizorycznie obliczone, nie przekraczają 50,000 złotych. Spłonęły przechowywane w piwnicach „Warrantu" bele bawełny, juty, lnu i konopi, oraz zniszczone zostały składy w piwnicy i na parterze.

Na miejscu pożaru zjawili się przedstawiciele władz i policji z komendantem wojewódzkim — inspektorem dr. Torwińskim na czele.

Składy „Warrantu" ubezpieczone były na sumę 2 miljonów złotych w towarzystwach: „Aljance" — 50 proc., „Warszawskiem" — 15 proc., „Generali" — 10 proc., „Orzeł" — 10 proc., „Prudential" — 5 proc., „Port" — 5 proc., „Przezorność" i „Rinione" po 2 i pół proc.

Budynki były zaasekurowane na 282,830 zł.

Pomoc elektrowni

Należy podkreślić z uznaniem pomoc, jaką wykazała w akcji ratunkowej Elektrownia Łódzka. Niezależnie od zorganizowania punktu wodnego, z którego głównie czerpano wodę, **w Elektrowni zainstalowano prowizoryczny punkt opatrunkowy i wypoczynkowy.** Strażacy otrzymali tam herbatę z cytryną i kawę oraz troskliwą opiekę. Skuteczną również pomoc oddali liczni pracownicy „Warrantu" oraz mieszkańcy sąsiednich domów.

W ciągu trwania akcji ratunkowej na ulicy Przejazd i sąsiednich zbierały się niezliczone tłumy, które pomnożyły się jeszcze, gdy rozległo się buczenie syreny.

Ponieważ wozy strażackie kilkakrotnie w ciągu dnia wracały z remiz na miejsce pożaru, sądzono w Łodzi, że wybuchło jednocześnie kilka pożarów.

Specjalna komisja, złożona z ekspertów ubezpieczeniowych, dokona w ciągu dnia jutrzejszego dokładnego zestawienia strat. Inna komisja jeszcze dziś zajmie się ustaleniem przyczyn pożaru.

Śmiertelna ofiara burzy

Robotnik plantacyjny padł trupem na ulicy

Niezależnie od szkód, jakie wyrządziło uderzenie pioruna przy ul. Przejazd 62, zanotowaliśmy w ciągu dnia wczorajszego dwa inne wypadki, przyczem jeden pociągnął za sobą **śmiertelną ofiarę.**

Jeden z pierwszych piorunów **uderzył w przewody tramwajowe na ul. Gdańskiej,** powodując przerwanie dopływu prądu elektrycznego, a co zatem idzie, częściowe unieruchomienie tramwajów. Po naprawieniu instalacji przez pogotowie tramwajowe, przywrócono po pół godzinie normalną komunikację.

Na Chojnach, przy ulicy Kościuszki, piorun uderzył w drzewo. Detonacja towarzysząca uderzeniu, była tak silna, że **przechodzący w pobliżu 24-letni robotnik rolny, Ewald Jaworski (Chojny, Kościuszki 17) wskutek wstrząsu doznał ataku serca i zmarł przed przybyciem pogotowia ratunkowego.** Należy zaznaczyć, że Jaworski dopiero w dniu wczorajszym został zaangażowany do robót plantacyjnych.

*

Piorun uderzył również w kabel telefoniczny przy zbiegu ulic Limanowskiego i Hipotecznej, skutkiem czego w całej okolicy została przerwana komunikacja telefoniczna. Naprawiono ją dopiero w późnych godzinach wieczornych.

TANIE I WYGODNE

Wycieczki do ZSRR

w sezonie wiosennym przez „INTOURIST"
organisuje
POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS"
Warszawa, ul. Marszałkowska 153, tel. 250-86
Szczegółowe informacje oraz nowe prospekty przez wszystkie placówki „ORBISU"

Tamże sprzedaż kolejowych i okrętowych biletów na Bliski i Daleki Wschód, do Palestyny i z powrotem.

Wyjazd delegacji samorządu

na uroczystości żałobne w Wilnie

Dzisiaj rano wyjeżdżają do Wilna na żałobne uroczystości pochowania serca Marszałka Piłsudskiego członkowie delegacji zarządu miejskiego w Łodzi. W skład tej delegacji wchodzą pp. wiceprezydent miasta, Mikołaj Godlewski, naczelnik wydziału ewidencji ludności, Adam Wysocki, kierownik oddziału personalnego zarządu miejskiego, Roman Szymański, oraz woźny miejski. Jan Piwoński.

Orzeczenie komisji rozjemczej

zlikwidowało ostatecznie zatarg w przemyśle budowlanym

Wczoraj w godzinach popołudniowych nadzwyczajna komisja rozjemcza dla likwidacji zatargu w przemyśle budowlanym na obszarze m. Łodzi odbyła swe ostatnie posiedzenie w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego. Obradom przewodniczył dyrektor departamentu rozjemstwa i polityki pracy w ministerstwie opieki społecznej, p. Prenier.

Po zamknięciu obrad komisji orzekającej, wznowiono rozprawę ogólną, w której uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych, inspekcji pracy, związku zawodowego budowlanego oraz związku przedsiębiorców budowlanych.

Komisja rozjemcza wydała orzeczenie, na mocy którego płaca godzinna murarza i cieśli ustalona została na zł. 1.12, zbrojarza — zł. 1,15, koźlarza — 95 groszy, sztukatora samodzielnego — zł. 1.36, pomocnika fachowego — 60 gr., betoniarza — 80 gr.

Komisja ustaliła termin 15 maja na zgłaszanie ewentualnych sprzeciwów przez strony. Po tym terminie orzeczenie pójdzie do ministerstwa, celem zatwierdzenia. Będzie ono obowiązywało w Łodzi oraz w okolicy łódzkiej w ciągu sezonu budowlanego 1936 roku.

Należy zaznaczyć, że stawki utrzymane zostały prawie na poziomie zeszłorocznym.

przy BÓLACH GŁOWY stosuje się proszki

ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM PSZCZÓŁKA

Wojownicza niewiasta

pobiła łomem sąsiada

Wczoraj około godziny 2 po południu przechodnie ulicy Piotrkowskiej byli świadkami niecodziennego zajścia, jakie się rozegrało przed domem nr. 23.

Siostra dozorczyni tego domu napadła nagle z łomem żelaznym w ręku na stojącego przed bramą lokatora Jana Leśniewskiego i poczęła go bić. Z trudnością przechodnie zdołali ją wreszcie oderwać od Leśniewskiego i oddać w ręce policji. Wojowniczą kobietę i Leśniewskiego policja skierowała do komisarjatu, gdzie spisano protokuł.

Jak się okazało, niezwykłe zajście powstało na tle porachunków sąsiedzkich.

Tomaszów

OBCHÓD ŻAŁOBNY W ROCZNICĘ ZGONU MARSZAŁKA

Na posiedzeniu komitetu obywatelskiego Żałobnej Rocznicy Zgonu Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, wyłonione zostały 2 sekcje: 1) organizacyjno - dekoracyjna pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Gajewskiego i 2) sekcja akademji pod przewodnictwem mecenasa Grygosińskiego. Program uroczystości żałobnej w dniu 12 b. m. został ustalony jak następuje:

O godz. 6.45 marsz oddziałów przez ulice miasta pod takt żałobnych werbli.

O godz. 10 nabożeństwa żałobne w świątyniach wszystkich wyznań. Po nabożeństwach defilada pod takt werbli przed popiersiem Marszałka Piłsudskiego, przed którem ustawiona będzie straż honorowa, składająca się z oficerów, podoficerów i szeregowców.

O godz. 13-ej dzwony kościelne i syreny fabryczne dadzą znak rozpoczęcia 3-minutowej ciszy.

O godz. 20.00 odbędą się dwie akademje: w szkole powszechnej nr. 3, i w sali straży ogniowej.

O godz. 20.45, t. j. o godzinie, kiedy zmarł Marszałek, oddane zostaną salwy armatnie, poczem w ciągu 15 minut odezwą się dzwony kościelne i syreny fabryczne.

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

Zarząd oddziału łódzkiego P. T. T. zwołuje na niedzielę, dnia 10 maja, do lokalu własnego, przy ul. Piotrkowskiej 120 walne doroczne zebranie członków. Zebranie rozpocznie się w pierwszym terminie, o godz. 9 m. 30, w drugim i ostatecznym o godz. 10.30.

Na porządku dziennym zebrania znajduje się m. innemi część sprawozdawcza i sprawa wyboru nowych władz oddziału oraz uchwalenie budżetu na rok 1936/7.

Śląsk — to potęga Polski

PLASTYCZNE OBŁOKI BEZ UŻYCIA FILTRA

osiąga się teraz z łatwością na błonie panchromatycznej, stworzonej po długich pracach przygotowawczych przez firmę Zeiss Ikon. Barwoczułość tej błony jest tak znaczna, że oddaje walory barw aż do zmroku, różnicując je subtelnie. Błona ta jest praktycznie pozbawiona ziarna. Zaleca się nabycie błony Zeiss Ikon i wykonanie kilku zdjęć krajobrazu z chmurami na niebie. Trzy czynniki zapewniają mistrzowskie zdjęcia: kamera Zeiss Ikon, objektyw Zeissa i błony Zeiss Ikon.

Jeneralna Reprezentacja:
DOM TECHNICZNO - HANDLOWY J. SEGAŁOWICZ,
Warszawa, Moniuszki 2.

ZEISS IKON

Krwawa tragedja w Pabjanicach

Po odrzuceniu oświadczyn niedoszły narzeczony

zabił trzy kobiety, a po walce z policją podpalił mieszkanie, ginąc w płomieniach

Wczoraj wczesnym rankiem w Pabjanicach rozegrała się krwawa tragedja.

Do zamieszkałej przy ul. Moniuszki 106 rodziny Moritzów przybył w czasie chwilowej nieobecności ojca rodziny, 25-letni Feliks Rosentreter (Zamkowa 40), który chory był na gruźlicę (ostatnie stadjum) oraz na nerki. Na tle odmowy matki 52-letniej Wandy Moritzowej wydania zamąż za Rosentretera najstarszej córki 25-letniej Eli Moritzówny, **powstała między Wandą Moritzową a Rosentreterem kłótnia.**

Gruźlik w pewnej chwili wydobył z kieszeni dwa rewolwery, z których oddał szereg strzałów w stronę Moritzowej, jej córek Eli i 14-letniej Lili. Strzały okazały się niezwykle celne. **Matka i jej dwie córki poniosły śmierć na miejscu.**

Strzały zwabiły policję, przed którą morderca począł uciekać, trzymając ciągle w obu rękach rewolwery. Wpadł on do drewnianego 1-piętrowego domku przy ulicy Polnej 22, zamieszkałego przez 4 rodziny. Tu Rosentreter skierował się do mieszkania niejakiej Ludwigowskiej, którą pod groźbą rewolwerów zmusił do opuszczenia wraz z dzieckiem pokoju.

Następnie z okna rozpoczął ostrzeliwać policję. Po oddaniu z obu stron szeregu strzałów, policja zmieniła taktykę działania. Mianowicie, dom przy ulicy Polnej 22, którego lokatorzy w międzyczasie zostali ewakuowani, otoczono ze wszystkich stron, **poczem przez okno wrzucono do mieszkania granaty łzawiące.**

Gdy gaz począł się unosić skierowali się do kryjówki Rosentretera **4 policjanci w stalowych pancerzach, hełmach i maskach gazowych ochronnych.**

Gdy tak uzbrojeni policjanci zbliżyli się do drzwi, nagle z mieszkania buchnęły płomienie. Rosentreter podpalił w międzyczasie pokój. **Nim zdołano temu przeszkodzić, całe mieszkanie wraz z urządzeniem i sąsiedni pokój spłonęły.** Wśród zgliszcz **znaleziono zwęglone zwłoki Rosentretera.** Część domu ocalała.

Na miejsce niebywałego zajścia przybyli przedstawiciele władz z naczelnikiem urzędu śledczego w Łodzi, inspektorem Petrim na czele.

Wdrożono energiczne dochodzenie.

Należy zaznaczyć, iż Rosentreter onegdaj dopiero opuścił szpital w Pabjanicach, gdzie leczył nerki i gruźlicę. Wiedział jednak, że miesiące, a nawet tygodnie jego są policzone. Zamieszkiwał on w Pabjanicach wraz z matką, siostrą i młodszą siostrzyczką, chorą umysłowo.

Niezwykła ta tragedja wywołała w Pabjanicach olbrzymie wrażenie. Jutro w poniedziałek odbędzie się pogrzeb ofiar strasznego zajścia. (li)

Awantura w „Tabarinie"

z powodu niezapłacenia rachunku

Do lokalu restauracji - dancingu „Tabarin" przy ulicy Narutowicza przybył wczorajszej nocy w towarzystwie kolegów Jan Kacperski (Andrzeja 60) i kazał podać różne napoje i zakąski.

Rachunek wyniósł zł. 41.20. Gdy kelner Edward Przybylak (6 Sierpnia 94) przedstawił Kacperskiemu rachunek, ten odmówił zapłacenia, twierdząc, iż nie ma pieniędzy. Powstała awantura, której kres położyła policja, zatrzymując Kacperskiego.

Policja wdrożyła dochodzenie.

KINO
EUROPA
Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10
Dziś o g. 12 i 2
DWA PORANKI
po cenach najniższych

Nieodwołalnie ostatni dzień!
CZŁOWIEK, który ROZBIŁ BANK W MONTE CARLO
Największa sensacja świata! Ceny od **80 gr.**

NAJWIĘKSZA ZNAKOMITOŚĆ EKRANU
LILJANA HARVEY
w filmie **ZAPROSZENIE DO WALCA**
Wkrótce GRAND-KINO

Lekarz ze spadochronem

Sowiecki Czerwony Krzyż powołał do życia oddział spadochronowy. Cały szereg lekarzy i sanitarjuszek wyćwiczono w skokach ze spadochronem i poddano egzaminowi, który polega na skoku z maską gazową, z walizką z instrumentami lekarskimi i chirurgicznymi.

Te fruwające oddziały obsługiwać będą rzadko zaludnione okolice Rosji, gdzie lądowanie samolotów jest utrudnione.

KINO
CZARY
Cegielniana 2
Dziś rewelacyjna premjera.
Pierwszy raz w Łodzi!
Dziś początek o g. 12-ej

Niezapomniany bohater filmu „Niewidzialny człowiek" **Claude Rains** i urocza bohaterka „King-Konga", piękna **Fay Wray**
w pełnem emocji i sensacji arcydziele filmowem, stworzonem dla miljonów p. t.
JASNOWIDZ
Film, w którym życie walczy z tajemniczą, niezbadaną mocą
UWAGA! Film „Jasnowidz" był wyświetlany poraz pierwszy w Warszawie w pełnym sezonie w reprezentacyjnem kinie „ŚWIATOWID"
Ceny miejsc niepodwyższone od 54 gr.

Pełna tabela wygranych

III-go dnia ciągnienia IV-ej klasy 35-ej Loterji Państwowej

W trzecim dniu ciągnienia loterji główne wygrane padły na następujące numery:

10.000 zł. 7593

5.000 zł. 33163 55475 78474 121718

2.000 zł. 29116 56932 98894 102110 100314 101929 112708 122274 130277 158346 166656 168259 170049 176906

1.000 zł. 6940 24108 37529 43276 49577 53198 55411 58396 60576 65421 71014 88886 96314 97012 100142 105298 109571 133159 136498 143693 148970 151794 152252 153731 160171 164662 166981 170883 170217 176367 184497 185431 190077.

PO 200 ZŁOTYCH.

54 91 292 325 35 430 574 89 729 953 82 1062 93 225 26 317 51 414 603 43 756 957 2090 151 284 91 318 56 73 434 56 576 664 758 859 994 3087 324 57 68 820 944 57 4023 108 29 65 223 67 724 97 95 8 5043 59 198 352 459 73 587 612 49 840 6015 64 81 124 50 231 60 587 618 778 895 48 7038 69 99 252 87 679 73 719 27 882 960 8176 85 392 459 562 750 63 65 986 9174 252 89 314 15 30 416 534 780 813 942 78

10052 249 387 405 600 810 52 11036 109 27 382 87 482 678 729 63 65 948 12076 118 229 35 341 407 19 564 98 667 866 945 73 13008 64 227 64 462 595 831 78 14005 85 101 8 15 76 92 248 399 446 47 97 506 792 15025 109 203 388 609 741 86 942 93 16198 360 638 60 17006 88 135 226 40 54 484 528 94 605 51 96 734 74 923 73 18368 574 696 828 64 19052 59 280 550 621 707 838

20035 244 458 94 552 80 705 92 865 902 36 21057 173 92 217 77 307 76 470 580 87 619 20 31 48 54 723 827 59 949 22038 68 91 274 90 471 580 714 840 50 57 23059 206 20 50 92 397 467 517 627 936 24053 146 49 205 403 53 671 730 39 51 81 833 959 25111 533 86 64 722 861 928 26073 284 528 52 626 65 723 48 27154 65 230 43 516 25 62 66 635 43 820 902 57 28011 115 30 92 99 215 43 372 419 509 58 618 49 51 764 864 83 29071 110 320 83 88 415 48 738 59

30022 254 316 58 420 53 589 764 98 875 940 31019 119 82 299 427 40 80 90 690 767 89 92 820 32101 336 54 462 75 90 721 866 68 33012 74 117 305 652 718 34137 97 596 831 909 35013 318 19 66 566 629 78 828 976 36015 103 33 36 220 78 399 511 12 34 655 710 93 976 37032 118 319 40 420 981 98 38095 149 88 223 327 37 452 690 939 39022 71 155 375 618 89 973

40191 99 216 62 308 50 729 866 41003 68 154 71 706 54 925 42037 40 62 223 355 401 65 79 646 825 26 57 79 918 43012 119 553 86 640 804 14 44 987 44139 322 408 46 564 730 825 46 60 907 10 45070 585 46119 71 327 470 93 527 79 948 47048 96 222 88 333 98 538 764 68 958 48438 86 526 53 72 792 932 49183 210 88 375 488 513 41 55 87 624 897 98

50259 72 312 59 439 46 535 653 86 713 48 92 51030 5 175 233 93 338 47 90 451 616 38 983 52027 230 74 346 80 583 615 59 871 53059 104 96 251 367 712 824 54022 30 104 94 307 524 692 791 825 55013 300 447 534 664 815 907 91 56051 191 245 91 363 441 584 658 819 41 915 16 57222 396 516 64 732 43 77 805 13 27 85 58181 250 511 713 14 16 56 873 928 59117 250 316 21 543 686 820 75

60047 72 84 102 74 459 685 947 99 61018 211 350 3 501 860 62155 321 78 489 558 604 48 857 906 63019 72 260 328 795 875 64159 330 43 89 447 87 697 916 65040 333 451 719 895 928 66319 647 780 89 821 70 85 905 13 67210 481 7 554 805 967 68009 26 76 94 96 143 606 42 752 94 800 983 69164 334 411501 74 653 728 54

70048 61 92 347 471 97 586 99 699 752 916 71070 146 57 334 628 50 7 768 919 72178 574 685 740 869 82 930 73071 185 594 836 947 61 74024 217 58 370 672 979 75396 768 76371 411 13 15 60 5 853 934 77010 68 252 343 63 435 928 58 78037 607 33 806 63 79091 555 72 718 33 924

80255 380 610 884 970 98 81043 368 69 84 93 729 96 810 72 6 82116 42 71 93 351 3 526 747 824 968 83045 154 204 61 76 332 84 6 441 614 989 84017 312 737 812 986 89 85043 224 613 730 918 38 86349 83 403 42 627 754 87083 104 26 513 20 605 31 726 802 22 953 81 88005 419 27 506 87 603 93 792 835 71 932 89024 37 281 387 745 53 809 901

90067 407 62 530 42 683 794 91062 172 246 55 65 422 56 88 91 92277 563 739 85 81 819 94002 121 203 364 850 95072 127 419 888 907 57 96112 430 33 503 771 95 854 963 97234 320 573 681 822 954 98040 90 94 170 336 51 81 88 441 91 724 905 99054 120 72 305 430 525 732 82 91 816 93

100214 388 619 79 701 32 885 915 101021 119 47 289 341 412 589 648 771 805 29 48 59 102067 220 57 523 54 57 61 711 58 886 98 964 103243 520 43 67 98 661 753 94 95 875 77 933 104075 136 60 61 215 399 435 660 780 806 36 77 105040 187 253 437 791 820 951 106032 161 426 512 65 728 51 107007 45 80 384 435 593 724 42 923 66 108047 96 107 24 209 373 423 32 54 592 99 648 969 93 109051 75 101 90 203 420 30 803 68 83 978

110019 226 70 75 85 94 635 41 53 720 86 820 44 111136 42 206 66 383 89 401 67 554 691 798 800 955 112031 96 125 69 334 89 95 435 573 734 53 871 87 996 113083 106 31 206 24 558 667 758 917 114000 83 150 231 339 491 626 70 759 866 115001 17 22 111 43 63 299 529 81 641 884 930 116019 117 20 208 347 59 92 530 700 93 827 97 999 117188 216 27 301 4 72 700 55 822 912 18 40 118292 332 713 926 119020 154 480 948

Większe wygrane codziennie padają w słynnej kolekturze N. JATKA

Piotrkowska 22,
Piotrkowska 66,
Nowomiejska 1.

Tam szczęście stale sprzyja Graczom!

120112 407 55 82 693 774 893 983 90 121054 98 118 205 36 46 455 543 59 627 64 67 803 122031 183 286 588 664 814 5 27 28 932 123 064 133 788 811 38 902 71 124224 47 66 76 549 841 125012 43 96 340 70 79 448 603 12 126039 114 28 63 634 983 127040 105 282 429 809 790 128454 749 862 985 129048 121 71 79 257 73 552 716 99 869 950

130005 119 224 352 71 449 523 42 60 650 96 835 995 131196 271 423 38 46 661 710 69 876 132147 528 668 773 827 943 133053 150 1 255 331 57 499 517 32 84 828 75 985 134052 253 7 375 471 548 49 603 769 843 928 135100 240 94 360 438 561 611 26 47 54 708 842 136033 65 106 80 498 506 647 746 994 137225 503 686 736 971 138068 115 17 289 597 634 67 72 98 791 905 139059 120 206 317 63 425 740 959

140252 77 88 336 436 78 618 85 836 968 141004 105 275 443 52 534 84 701 808 142105 212 303 454 75 666 84 5 6 884 926 143115 40 309 48 418 22 82 691 705 63 857 75 80 910 144063 78 205 355 415 545 867 145024 110 42 90 253 514 622 90 798 916 80 146019 46 100 26 47 66 69 292 347 57 400 513 802 976 147014 81 157 378 740 811 96 954 60 87 93 148020 60 349 87 90 4 539 650 65 90 7 709 956 71 149498 502 31 67 656 88 907 41 47

40075 193 621 809 29 966 41090 605 42007 409 43169 297 514 48 600 778 956 44013 239 377 912 45226 711 46187 505 601 47027 338 461 631 728 822 43 48062 468 49027 47 148 54 418 602

50231 557 972 51195 539 602 772 52017 72 363 96 569 673 53305 25 454 546 752 823 935 51 54293 915 57 55059 319 30 578 727 924 89 56078 211 493 695 727 823 57076 253 350 718 51 64 58088 419 61 70 613 782 823 87 59607 27 43 885

60032 257 359 67 555 840 913 14 610 55 385 516 703 806 76 915 75 62148 275 355 449 534 817 63310 539 652 720 800 97 64165 549 784 859 65041 75 383 416 513 819 53 907 66386 571 637 816 67114 256 66 561 668 996 68045 127 902 69462 516 730 818 938

70269 71031 97 106 436 609 820 977 72017 388 563 68 86 661 73066 155 955 74172 86 492 502 613 87 739 926 75023 470 677 908 76170 268 468 524 604 05 16 86 871 979 77854 904 78014 186 79123 627 805 14 32 918 46.

80159 566 618 908 81 81292 566 974 82026 226 478 761 83103 44 473 920 49 67 84176 214 15 397 600 759 78 84 85110 58 237 500 60 67 803 952 86250 379 446 76 630 63 87054 97 233 642 88246 80 451 618 923 89348 569 672 811

90196 388 489 619 710 91081 339 564 75 730

Zawsze i wszędzie **pamiętaj,** że szczęście sprzyja kolekturze **KAFTALA**

Łódź, Piotrkowska 54.

W bieżącej Loterji padły już u **KAFTALA** 2 wielkie wygrane: zł. **100.000** na № 183796, zł. **50.000** na № 122152

Król wygranych MILJON padł już tam 2 RAZY!

150038 621 710 854 915 151110 60 7 329 519 760 98 152135 47 235 7 304 26 31 405 719 833 908 153000 145 60 224 60 313 55 529 674 84 154008 132 61 204 313 39 423 552 837 49 155020 57 8 106 220 33 49 349 448 551 3 765 835 156281 604 60 729 56 62 847 907 14 157018 34 144 211 14 91 431 84 532 87 637 797 898 909 21 158150 481 545 8 88 807 926 159389 516 99 626 921

160070 91 113 327 569 631 6 823 161077 229 61 92 456 505 786 839 72 162115 94 288 367 437 549 694 769 827 163179 250 680 954 68 164177 90 437 520 59 688 719 69 961 165042 85 97 104 79 88 94 747 806 166020 54 165 302 438 90 518 83 692 724 969 167023 474 567 71 623 743 833 50 940 62 168109 285 391 476 683 779 928 33 169044 120 219 378 423 67 9 503 6 616 726 44 872

170191 277 78 467 87 741 45 808 36 91 171235 441 618 99 172159 272 365 449 50 513 813 50 9 987 173073 192 440 707 35 848 988 174011 297 491 546 95 745 830 941 175009 127 244 409 83 550 65 90 679 733 823 904 176108 9 16 211 305 623 824 86 938 77 177325 68 432 35 704 12 60

650 62 997 134196 217 31 43 439 545 601 928 135144 88 155 68 839 65 83 955 73 136898 965 137217

768 138101 45 460 93 94 755 889 995 139178 224 367 565 686 809

140586 661 812 95 141146 390 844 945 142143 463 507 771 143063 70 809 78 974 144236 583 635 145052 287 354 860 146025 296 382 809 970 147186 580 786 869 968 148551 796 149558

150323 151178 388 425 518 716 152272 357 522 63 695 786 948 153095 117 419 82 545 651 98 727 92 861 154582 628 32 907 64 155013 33 231 68 552 704 156204 335 70 603 745 94 894 157091 158643 832 52 96 159979

160734 46 78 161173 530 43 674 162725 163185 370 594 846 919 164171 989 165013 242 482 748 166556 621 167000 10 219 23 461 549 749 865 168316 40 504 18 55 613 818 995 169161 363 498 830

170310 14 61 99 523 74 604 47 958 171123 389 770 98 820 956 172267 426 768 850 173330 447 536 603 58 999 174036 429 515 647 931 175454 761 80 176101 03 46 55 621 739 979 177157 60 268 482 744 809 975 178163 795 179054 466 634 84 759 808

180297 508 613 846 83 181000 08 390 834 182279 98 501 72 800 85 183216 322 184130 250 185230 47 814 186217 459 796 805 187104 224 307 24 684 744 989 188087 148 498 580 665 726 805 935

190332 525 50 688 972 191150 768 998 192052 115 466 600 808 994 193263 194016 44 157 650 721

CIĄGNIENIE DRUGIE.
PO Zł. 200.

15 56 100 15 55 289 595 601 40 721 837 85 1119 31 205 306 405 528 780 973 2297 402 565 3191 433 56 803 13 4434 518 618 5093 197 293 487 6083 287 442 63 65 777 7041 59 125 29 443 579 943 8164 609 874 9224 641 900

10064 102 16 379 517 627 78 904 11312 409 16 56 700 95 981 12100 231 39 506 07 51 65 727 810 950 68 13558 14046 57 166 338 402 66 34 5. 779 15027 204 37 408 605 16015 65 495 541 1700 212 748 18061 124 236 631 716 895 19001 184 388 473 586 634 749 53 920

20053 131 55 77 200 515 664 970 21068 112 461 75 814 16 22169 84 434 676 23569 907 24091 155 464 808 52 25651 880 26179 228 45 543 920 27246 472 81 28220 529 29083 400 71 611

30101 65 75 297 306 34 426 35 89 568 783 901 33 31562 659 963 70 32244 71 365 494 534 817 33339 34655 35008 210 320 51 439 773 915 56 36366 576 37198 219 419 724 814 38086 145 484 749 994 39174 457 500 941

Najwyższa wygrana dzienna

ZŁ. 30.000.— na Nr. **61.893**

w 3-cim dniu ciągnienia 35 Loterji Państwowej padła

w kolekturze **„ZESPÓŁ PRACY"**

W ŁODZI, PIOTRKOWSKA 103, telefon 106-85

(w podwórzu)

804 924 178094 202 70 82 809 13 937 57 179061 336 99 580 911 97

180176 564 663 907 32 181083 106 61 83 348 412 39 508 610 725 994 182010 57 70 103 77 241 71 332 417 27 86 89 507 615 716 183031 157 84 685 713 15 36 65 804 931 184115 36 46 68 360 65 87 837 970 185055 158 336 418 40 85 568 93 674 710 72 870 186106 30 262 449 542 90 712 829 935 51 187180 274 99 477 578 782 940 74 188244 89 350 856 70 947 94 189111 211 43 344 515 676 711 875

190094 107 52 286 436 516 625 837 191007 30 84 174 76 245 55 316 486 97 562 692 809 42 911 75 192104 218 307 64 560 690 921 193011 26 118 298 329 443 54 544 623 32 762 985 194011 273 308 732 873 912

CIĄGNIENIE TRZECIE.

30.000 zł. — 61893

10.000 zł. — 46732, 62852 80018, 98560, 145445

5.000 zł. — 7794, 83417, 89967.

2.000 zł. — 9218, 10851, 28459, 35728, 38871, 45884, 48556, 55521, 68661, 70348, 89614, 100585, 134783, 140893, 143814, 148902, 152785, 172233, 187992.

1.000 zł. — 6093, 6308, 7140, 7851, 8032, 16752, 19205, 19878, 21574, 22035, 27156, 28039, 35055, 41752, 44585, 47769, 50457, 53408, 84926, 90050, 90581, 94532, 98573, 99853, 103478, 108417, 114413, 122910, 128758, 131767, 136894, 137381, 143663, 148096, 162066, 166113, 173131, 174114, 180272 8

PO Zł. 200.

80 347 61 519 83 666 996 1039 139 733 42 2389 538 748 804 3362 497 599 730 4160 663 855 5125 295 317 495 684 90 853 929 6358 608 7006 122 224 504 81 99 600 51 99 8160 62 241 419 509 55 80 902 9194 612.

10418 527 670 706 11003 59 378 462 596 610 987 12188 760 13488 709 73 824 977 14230 357 427 716 15324 54 81 474 557 85 16076 129 70 266 500 687 752 825 48 95 970 17018 202 648 50 77 934 18234 510 53 94 722 849 19411 544 629 35 905.

20189 402 581 21269 82 318 46 413 528 22000 177 358 516 23030 281 313 411 778 815 24006 136 433 773 96 25190 257 78 396 408 604 949 26032 67 349 738 850 27475 558 719 28 28214 17 369 500 19 629 29250 465 698 702 61 812.

30235 300 70 419 601 51 31238 491 523 663 32125 418 526 47 641 33176 524 55 34094 130 320 89 481 555 71 759 35114 83 91 209 544 79 815 36299 494 593 936 58 37075 108 245 65 348 491 517 714 838 52 38022 70 122 362 463 713 887 39328 580 91.

40041 55 750 57 835 41105 41 491 597 617 42236 374 565 683 43054 104 315 44288 303 85 945 94 45121 261 351 409 82 578 682 700 912 46054 929 47023 54 206 583 800 48009 230 519 63 84 780 921 34 50 49101 568 69.

50073 172 336 510 40 720 51194 391 684 52559 603 53283 595 658 738 984 54342 56 471 530 78 753 801 977 55216 97 689 754 947 77 56139 200 530 666 734 60 874 912 96 57207 35 921 83 58131 283 692 792 59334 617 870 933.

60009 112 567 99 61016 71 153 663 77 62013 226 671 63147 484 749 849 79 64143 481 714 65270 320 458 552 937 66157 495 554 923 67129 272 419 32 537 803 914 79 68107 624 968 69089 439 51 723 829.

71313 663 710 87 72007 607 754 806 906 73512 17 604 30 740 74122 341 624 991 75003 46 328 777 78 949 76060 264 855 77274 464 531 684 78353 566 915 79483 515 693.

80412 622 60 755 837 918 47 81077 79 82 12. 346 429 90 514 786 878 82342 71 442 616 83127 720 862 84236 44 495 567 642 79 85059 244 313 59 624 720 96 802 86566 608 873 911 77 87055 132 301 500 977 88546 691 958 76 89020 336 942 50

90085, 177 567 739 91048 98 275 420 81 940 92090 419 22 519 93186 206 414 59 592 604 909 57 94152 255 388 842 95261 434 52 693 750 881 96488 97552 98031 275 373 587 769 99127 60 385 463 91 595 612 13 53 986

100140 207 91 335 75 447 505 64 72 626 775 899 101258 622 703 892 951 72 102320 453 507 710 894 103291 522 812 947 104046 144 217 808 105090 134 334 53 571 606 923 32 106041 137 209 552 781 107025 34 259 368 611 108025 101 483 761 979 109163 313 454 610 765

110056 61 212 24 456 82 598 609 705 08 815 111078 355 860 63 911 112085 166 250 318 522 604 94 769 97 113056 318 37 405 114028 326 507 15 36 850 115141 86 570 810 116498 581 625 32 72 736 934 117164 252 873 118183 84 356 407 787 119483 596 758 980.

120240 353 479 761 811 121132 201 359 643 743 827 122141 295 886 123422 774 863 81 124307 443 667 751 860 125229 357 501 979 126031 140 382 566 813 962 127686 993 99 128315 129082 284 624 77 863.

130200 306 677 887 921 65 131379 529 780 132510 999 133031 633 753 999 134356 500 78 86 646 780 135048 62 341 784 869 136035 259 672 800 137203 669 766 138302 75 487 699 815 40 139110 72 245 79 327 503 998.

140181 273 423 596 606 737 876 141332 647 722 805 142072 706 08 143035 116 379 452 598 699 747 144040 216 998 145230 334 487 572 98 895 955 146323 829 40 45 52 984 147488 846 976 148131 519 919 20 149556 96 820 52.

150016 696 922 54 151234 404 676 752 78 847 67 979 152130 285 423 49 97 531 810 904 23 153350 548 78 601 927 154076 141 559 696 155132 57 455 888 156020 152 78 262 396 157761 974 158011 456 707 897 978 159158 421 540 988.

160540 604 872 903 161183 98 321 421 501 162054 348 470 752 812 163106 21 323 29 624 44 853 164048 151 273 493 635 854 165109 37 55 75 390 904 166368 509 616 705 167187 517 745 168012 228 782 169870.

170020 171878 172332 457 533 760 173028 586 702 27 99 874 174227 37 89 510 700 901 51 175312 447 712 51 176122 783 816 45 55 177054 437 660 812 178064 92 203 309 425 540 179032 369 436 564 87 986

180025 133 319 22 511 877 181473 183089 402 672 801 906 184282 382 509 922 185078 396 186072 207 300 816 923 187049 375 77 534 188477 949 189325 678

180289 705 999 191121 262 72 468 71 779 856 80 929 192020 91 217 405 515 941 193218 194177 235 789 95 806 32

10.000 zł. na Nr. 7593

5.000 zł. na Nr. 35384

padło w 3 dniu ciągnienia 4 klasy w Szczęśliwej Kolekturze

I. ZAJTMANA, Piotrkowska 28, tel. 171-36

Dnia 10 b. m o g. 12.30 w poł. w rocznicę śmierci

b. p. Pauliny z Wolmanów Moszkowiczowej

odbędzie się na cmentarzu nabożeństwo żałobne, o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

RODZINA

Dnia 10 b. m. o g. 12.30 w poł. jako w pierwszą rocznicę śmierci

b. p. Jakuba Moszkowicza

odbędzie się poświęcenie pomnika i nabożeństwo żałobne, o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

RODZINA

Miasto chce objąć rzeźnię miejską

Koncesjonarjusze odwołają się do min. spraw wewnętrznych

W swoim czasie donosiliśmy już, że zarząd miejski w Łodzi postanowił umiastowić po rzeźni bałuckiej, także rzeźnię miejską przy ul. Inżynierskiej. Powodem, dla którego zdecydowano nabyć obydwie rzeźnie, działające na podstawie specjalnych koncesji, była dążność do usanowania stosunków, panujących w Łodzi w dziedzinie uboju.

Po sfinalizowaniu tranzakcji z rzeźnią bałucką przy ul. Łagiewnickiej przyszła obecnie kolej na rzeźnię miejską. Dla ustalenia wartości rzeźni powołano komisję szacunkową przy udziale fachowców, delegatów magistratu, oraz towarzystwa, eksploatującego rzeźnię miejską w Łodzi.

Tymczasem zarząd miejski zajął się opracowaniem materjału dla przeprowadzenia oficjalnego umiastowienia rzeźni przy ul. Inżynierskiej.

W dniu wczorajszym magistrat łódzki zawiadomił urzędowo rzeźnię miejską, że przystępuje do jej wykupu i zamierza już w dniu 20 maja r. b. przejąć wszystkie jej zabudowania. Magistrat zaofiarował rzeźni 1.148.745 zł. i 98 groszy, jako należność za niezamortyzowany kapitał zakładowy towarzystwa.

Podkreślić należy, że kwotę 1.148.745 zł. ustalił zarząd miejski na podstawie własnych obliczeń i wysunął ją jako propozycję dla rzeźni. Zarząd rzeźni szacuje jednak wartość objektów przy ul. Inżynierskiej wraz z urządzeniami na znacznie większą sumę, bo na przeszło 4 miljony złotych.

Spór o sumę wykupu nie jest jeszcze narazie załatwiony i cała sprawa jest otwarta.

W myśl umowy koncesyjnej, zawartej w swoim czasie między magistratem, a rzeźnią miejską, spór powinien być zlikwidowany przez specjalną komisję szacunkową, przy udziale obydwu zainteresowanych stron, oraz superarbitra.

Magistrat łódzki, według uzyskanych przez nas widomości, zamierza rzeźnię przejąć już z dniem 20 maja, a dopiero później zapłacić pozostałą należność, w wysokości ustalonej post factum przez komisję arbitrażową.

Na takie załatwienie sprawy nie zgadza się jednak zarząd rzeźni miejskiej, który odwoła się od postanowienia władz miejskich do ministerstwa spraw wewnętrznych. W odwołaniu tem rzeźnia wskaże, że w myśl koncesji, powinna cała ta sprawa być ostatecznie zadecydowana przez komisję szacunkową, że władze miejskie powinny pokryć całą należność, a dopiero potem mogłoby nastąpić ewentualne przejęcie rzeźni.

Jak dotychczas, petycja rzeźni do władz ma wszelkie szanse sukcesu. Koncesja na eksploatację rzeźni wygasa za 3—4 lata i magistrat po upływie tego czasu mógłby wejść w posiadanie rzeźni bezpłatnie, podczas, gdy obecnie musiałby dopłacić kilka miljonów złotych, co byłoby poważnem nadszarpnięciem dla finansów miasta, zwłaszcza, że budżet został zrównoważony z dużym trudem i to dzięki dotacji z komunalnego funduszu zapomogowo - pożyczkowego.

Już za tydzień

otwarcie wystawy rzemieślniczej

Za tydzień nastąpi uroczyste otwarcie rzemieślniczej wystawy targów w Łodzi. Pod budowę pawilonów zbiorowych i pawilonów indywidualnych — prywatnych zajęty został cały teren parku. Budowa pawilonów zbiorowych została już ostatecznie zakończona i odbywają się w nich obecnie prace przy urządzaniu stoisk przez wystawców. Budowa pawilonów prywatnych trwa w dalszym ciągu, bowiem każdego dnia przybywają nowi wystawcy. Budowa pawilonów prywatnych zostanie jednak zakończona najpóźniej w piątek b. tygodnia, bowiem w sobotę całość wystawy będzie przyjęta przez komisję budowlano-techniczną.

Jak się dowiadujemy, zarząd i dyrekcja wystawy czynią wszystko dla uprzystępnienia szerokiemu ogółowi społeczeństwa zwiedzenia wystawy. Niezależnie od uzyskanych ulg kolejowych, autobusowych, ulg w kinach, teatrach, hotelach i restauracjach łódzkich, ustalono specjalnie niski cennik wejść na wystawę.

Normalny bilet wejścia na wystawę wynosić będzie 85 groszy, dla wycieczek zbiorowych od 10 osób wzwyż (przy zbiorowem wejściu na teren) 50 groszy od osoby, dla uczącej się młodzieży z legitymacjami szkolnemi lub akademickiemi i dla dzieci do lat 5 — 25 groszy, dla terminatorów z legitymacjami izby rzemieślniczej — 25 groszy, dla wojskowych — szeregowców — 25 groszy. Karty stałego wejścia na wystawę przez cały czas jej trwania wydaje dyrekcja wystawy w cenie 10 złotych.

Kopiec Józefa Piłsudskiego
Konto P. K. O. 1313

BRAK APETYTU POWODUJE WYCIEŃCZENIE

Wycieńczony organizm wymaga jaknajszybszego uzupełnienia utraconych sił żywotnych. W tych wypadkach nakazane jest treściwe odżywianie, nie powodujące jednak obciążenia żołądka. Przy użyciu Ovomaltyny, zawierającej pełnowartościowe składniki odżywcze, powracają szybko utracone siły i wzmaga się energja życiowa

OVOMALTINE

Dr A Wander, S A Kraków

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

We wspomnieniach pośmiertnych po ś. p. Józefie Adamowiczu, jak również w mowach wypowiedzianych nad Jego grobem pominięty został bardzo ważny odcinek pracy Zmarłego. Nikt nie mówił, że był on autorem nad wyraz cennych 2-ch roczników „Pracy statystycznej komitetu giełdowego łódzkiego", wydanych w 1912 i 13 roku. Te dwa roczniki zawierają dane o przemyśle w Łodzi, Zgierzu, Pabjanicach, Konstantynowie i Aleksandrowie za lata 1909, 1910 i 1911.

Podziwiać należy sumienne i gruntowne ujęcie tematu, podkreślając, że jest to bodajże pierwsze cyfrowe zobrazowanie przemysłu naszego okręgu. — Dzisiaj znajdujemy odnośne dane w wydawnictwach głównego urzędu statystycznego, który ma do dyspozycji cały sztab współpracowników i ma możność wymagania od poszczególnych instytucji i przedsiębiorstw komunikowania potrzebnych wiadomości, gdy tym czasem ś. p. Adamowicz musiał odnośny materjał wydobywać własną skrzętną pracą i byłoby niewdzięcznością społeczną, gdybyśmy o tym wysiłku Zmarłego nie wspomnieli z najwyższem uznaniem i głęboką czcią.

Będę Szanownemu Panu Redaktorowi bardzo wdzięczny, jeżeli zechce powyższe uzupełnienia do wspomnień i mów pomieścić w cennem Swojem piśmie.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Mieczysław Hertz.

pudry i kremy UNIVERSITE DE BEAUTE CEDIB PARIS —niezastąpione!

Dziś pogrzeb ś. p. Sztybla

Lekarze ustalą czy morderca Gajda odpowiada za swe zbrodnicze czyny

Straszna tragedja, jaka rozegrała się onegdaj w południe w domu przy ul. Lipowej 58 wywołała w Łodzi olbrzymie wrażenie.

Jak się dowiadujemy, Gajda, furjat, który postrzelił śmiertelnie sanitarjusza Sztybla, po przewiezieniu do szpitala w Kochanówce,

został umieszczony w osobnej celi,

w której przebywa w kaftanie bezpieczeństwa, zachodzi bowiem obawa, iż targnie się znów na życie.

Gajda zostanie poddany badaniom psychjatrycznym dla stwierdzenia,

czy rzeczywiście nie odpowiada za swoje czyny.

Gdyby się okazało, że odpowiada, sporządzony zostanie przeciwko niemu akt oskarżenia za dokonanie zabójstwa sani-

Ś. p. Bolesław Sztybel

tarjusza, oraz usiłowanie zabójstwa policjantów.

Wczoraj przeprowadzono w prosektorjum sekcję zwłok tragicznie zmarłego sanitarjusza, ś. p. Sztybla. Sekcja ustaliła, iż śmierć nastąpiła wskutek przebicia kulą rewolwerową prawego płuca.

Dowiadujemy się, że pogrzeb tragicznie zmarłego sanitarjusza odbędzie się w dniu dzisiejszym, t. j. w niedzielę, z gmachu prosektorjum przy ulicy Łąkowej o godzinie 5 po południu.

W pogrzebie, poza najbliższą rodziną, wezmą udział przedstawiciele zarządu miejskiego, sanitarjusze i obsługa pogotowia miejskiego, pracownicy szpitali i przychodni miejskich oraz naczelnik Kempner.

*

W ś. p. Sztyblu pogotowie ratunkowe miejskie traci jednego z najzdolniejszych sanitarjuszy. Ś. p. Sztybel bowiem z zadziwiającą łatwością i odwagą transportował nieraz sam niebezpiecznych furjatów, przewoził chorych na najniebezpieczniejsze choroby zakaźne do szpitali. Tą samą karetką pogotowia, którą przez tyle lat przewoził tysiące zakaźnie chorych, warjatów i zwłoki, został ś. p. Sztybel onegdaj sam przewieziony ze szpitala do prosektorjum...

Należy przy okazji zdementować wiadomość jednego z pism łódzkich, które podało, iż ś. p. Sztybel był głuchy, co jest wogóle sprzeczne z pragmatyką służbową w łódzkim zarządzie miejskim.

KOCHANEK EKRANU

Charles BOYER

i gwiazda gwiazd

Katarzyna Hepburn

poraz pierwszy razem w wielkim muzycznym dramacie miłosnym pt.

„Należę do Ciebie"

Najbardziej porywające melodje **Schuberta, Czajkowskiego, Brahmsa i Bacha**

Najbliższy przebój **„RIALTA"**

RIALTO Dziś i dni następnych

CALIENTE

MIASTO MIŁOŚCI

W roli głównej **Dolores Del Rio.**

Dziś 3 poranki o godz. 12, 2-ej i 4

Ceny miejsc od **85 gr.**

TARGI PARYSKIE

MIĘDZYNARODOWE I POWSZECHNE
OD 16 MAJA DO 2 CZERWCA 1936

8.200 wystawców ——— 2.000.000 zwiedzających

Targi Paryskie przedstawiają zwiedzającym nietylko całkowite próby artykułów produkcji francuskiej, lecz również wszystkich krajów świata.

W roku bieżącym pawilon polski zwraca szczególną uwagę

Jeśli pragniemy wywozić nasze wyroby, musimy je wystawić — i zwiedzić Targi Paryskie.

UŁATWIENIA PODRÓŻY I POBYTU.

Biuro Informacji: Warszawa, Pierackiego 18 (Tel. 616.07). Podróże zbiorowe — po zniżonej cenie.

Z kim siedzimy przy stole

Oryginalny pomysł przyszedł do głowy pewnej damie, która prowadzi t. zw. otwarty dom w Waszyngtonie i w salonach, której zbiera się liczne towarzystwo ze sfer elity amerykańskiej. Otóż, aby ułatwić swoim gościom poznanie się i rozmowę towarzyską, gospodyni poleciła na jednem z przyjęć położyć obok każdego nakrycia kartę, na której wydrukowane były wszystkie mogące zainteresować sąsiada dane o osobie, obok której siedział, a więc: czy jest to osoba zamężna, kawaler, czy żonaty, jakie tematy ją najbardziej interesują, z jakim kierunkiem i programem politycznym sympatyzuje, w co gra, czy interesuje się bridgem, etc., etc.

W ten sposób każdy był poinformowany o swoim sąsiedzie czy sąsiadce i wśród zaproszonych gości zapanował odrazu ożywiony nastrój i rozmowa. Wynalazek ten nosi cechy bardzo nowoczesnej, zracjonalizowanej kultury towarzyskiej i wątpić można, czy przyjmie się on na gruncie innym niż amerykański. (m)

...A więc będziemy nakręcali konjunkturę!

Dewaluacji nie będzie!-Zawieszenie transferu przyniosłoby Polsce przeszło 100 milj. rocznie

Staraniem łódzkiego stowarzyszenia techników oraz stowarzyszenia ekonomistów polskich w Łodzi, odbył się onegdaj odczyt w lokalu stow. techników

PROF. EDWARDA LIPIŃSKIEGO,

dyrektora instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen, na temat:

„Przyczyny i skutki ograniczeń dewizowych".

W pierwszej części swego odczytu prof. Lipiński poruszył problemy deflacji i dewaluacji. Jeżeli chodzi o niedawną przeszłość, to polityka Polski szła po linji deflacyjnej. Należy zaznaczyć, że deflacja posiada dużo stron ujemnych. I tak, podczas spontanicznej deflacji, powstającej w okresie kryzysu, wytwarzają się **„nożyce"**, m. in. różnica cen pomiędzy płodami rolnymi a wytworami przemysłowymi. Temu niepożądanemu zjawisku starano się przeciwdziałać za pomocą albo zupełnego usunięcia tej różnicy cen, lub ewentualnie złagodzenia ich rozpiętości. Do tego starano się dojść albo za pomocą podniesienia cen płodów rolnych lub też przez obniżenie cen wytworów przemysłowych. Jednakże **realnych wyników polityka ta nie dała.** Gdyby się polityce deflacyjnej — mówił dalej prelegent — udało usunąć nożyce, to udałoby się również usunąć kryzys. Usunięcie nożyc spowodowałoby ożywienie życia gospodarczego. Jednakże taka polityka w okresie deflacji jest niemożliwa do zrealizowania, choćby rząd jaknajbardziej tego pragnął i do tego dążył. Gdyby np. obniżono ceny wytworów przemysłowych do poziomu cen płodów rolnych, to fakt ten miałby tylko ten skutek, że **przemysł zupełnieby upadł.**

Jednakże zaznaczyć należy, że obniżanie cen sztywnych jest korzystne dla życia gospodarczego, gdyż przyczynia się do **obniżenia kosztów produkcji.**

Z drugiej strony jednak obniżenie cen sztywnych powoduje znowu wytworzenie **szeregu nożyc;** zanim bowiem nastąpiłoby większe zapotrzebowanie na te obniżone w cenie produkty to już wytwarzanie tych produktów nie rentowałoby się.

Również w obecnym kryzysowym okresie, gdy państwo musi utrzymywać masę bezrobotnych, nie można obniżać świadczeń publicznych, jak np. podatków, co mogłoby się przyczynić do obniżenia cen sztywnych. Również i stopy procentowej nie można w takim okresie obniżać, bo to spowodowałoby **wzrost tezauryzacji.**

Polityka deflacyjna nie może więc dać żadnych realnych korzyści.

Zachodzi teraz pytanie, jaką politykę ekonomiczną należałoby prowadzić, aby spowodować na większą miarę inwestycje.— Czy dałoby się to dokonać **za pomocą dewaluacji?**

Czy przez potanienie pieniądza możnaby było ożywić życie gospodarcze?

Przy powstaniu dewaluacji jest przynajmniej ta dodatnia strona, że **usuwa obawę dewaluacji.** Tezauryzacja powstaje przedewszystkiem wtedy, gdy społeczeństwo obawia sie dewaluacji.

W dewaluacji istnieje dużo stron ujemnych. Przy dewaluacji mogą m. in. nastąpić **niekorzystne wyniki dla bilansu płatniczego i handlowego.** Przy dewaluacji obok **zwyżki cen surowców i produktów następuje również zwyżka płac.**

Należy stwierdzić — mówił dalej prelegent — że przy dewaluacji **można mieć o wiele więcej strat, niż korzyści.** Dla kraju, który nie może liczyć na kapitały zagraniczne, **dewaluacja jest bardzo niebezpieczna** (w takiej sytuacji znajduje się i Polska).

Obok tego nie możemy również liczyć na większy zbyt zagranicą, gdyż 80 procent naszego eksportu jest reglamentowane. Pewne korzyści przy dewaluacji moglibyśmy mieć tylko wówczas, gdybyśmy mogli **powiększyć nasz eksport o 500 miljonów złotych.** O tem jednak narazie niema mowy. Możliwe, że przy dewaluacji kraj nasz osiągnąłby jakąś korzyść. Jest to jednak wielka niewiadoma. Mąż stanu w Polsce, któryby chciał przeprowadzić dewaluację u nas, wziąłby na siebie wielką odpowiedzialność.

„Gdyby mnie zadano pytanie —mówił prelegent — czy przeprowadzić w Polsce dewaluację, to odpowiedziałbym: **nie wiem".** Jednakże należy stwierdzić, że

W POLSCE OBECNIE DEWALUACJA NIE BĘDZIE PRZEPROWADZONA.

Rząd nie chce dewaluacji. — Świadczy o tem zaprowadzenie centrali dewiz. Rząd zamierza za wszelką cenę

utrzymać stałość waluty.

Po tej pierwszej części odczytu prof. Lipiński przeszedł do omówienia kwestji przyczyn i skutków wprowadzenia ograniczeń dewizowych.

Tutaj prelegent zastrzegł się, że jego wywody są wyłącznie prywatne i za takie należy je traktować.

Przedewszystkiem chodziło o **przeciwdziałanie tezauryzacji.** Ograniczenia dewizowe wprowadza się również poto, aby wprowadzić pewną

PLANOWOŚĆ W POBUDZANIU KONJUNKTURY.

Jeżeli jakiś kraj jest państwem dłużniczem, to należałoby przedewszystkiem wprowadzić

ZAKAZ TRANSFERU.

Kraj taki mógłby mieć wówczas środki na opłacanie importu. Import wówczas mógłby przybrać większe rozmiary.

Naturalnie—mówił dalej prelegent — że kredyty towarowe oraz międzybankowe należałoby spłacać.

Polska przez niezapłacenie długów oraz przez zakaz wywozu kapitałów zyskałaby około 110 miljonów złotych rocznie.

Ograniczenie dewizowe w obecnych warunkach było w Polsce zabiegiem koniecznym. — Gdyby nie wprowadzono ograniczeń dewizowych, to nie ulega żadnej wątpliwości, że **musiałaby nastąpić dewaluacja.** — Gdyby panowała taka sytuacja jak przed wrowadzeniem ograniczeń dewizowych jeszcze tylko 2 czy 3 tygodnie, to

W BANKU POLSKIM NIE POZOSTAŁOBY ZUPEŁNIE ZŁOTA.

Wprawdzie ograniczenia dewizowe wywoły w społeczeństwie pewne zaniepokojenie, jednakże zabieg ten był konieczny.

Powodów do wielkiego zadowolenia oczywiście niema. Nie ulega wątpliwości, że lepiej byłoby, aby dalej panowała swoboda obrotu pieniężnego, oraz aby podjęto na wielką skalę roboty publiczne.

Należy stwierdzić — mówił dalej prelegent — że przedewszystkiem **spokój kredytowy może się przyczynić do ożywienia życia gospodarczego.** I dlatego niesłuszne jest twierdzenie niektórych ekonomistów polskich, że ograniczenia dewizowe przez wywołanie niepokoju mogą się przyczynić do... ożywienia gospodarczego.

Po odczycie wywiązała się dyskusja. Między in. zabrał głos prezes Mieczysław Hertz, który powołuje się na wybitnego ekonomistę Rocher'a, według którego pieniądze są jak myszy: przy najdrobniejszym hałasie chowają się po dziurach. Następnie prez. Hertz stwierdza, że **wszelkie sztuczne nakręcanie jest nie wiele warte** i zgadza się na tym punkcie z prof. Lipińskim. Tylko i jedynie **swobodny rozwój handlu jest słuszny.**

Tezauryzacja — mówił dalej prezes Hertz — zaniknie jak tylko nastąpi haussa na wszelkiego rodzaju towary. Gdy taka haussa nastąpi, społeczeństwo szybko wyciągnie ukryte pieniądze dla poczynienia zakupów. Dla ożywienia gospodarczego należałoby **wydatnie obniżyć ceny kartelowe.** Ostatnia obniżka cen kartelowych prawie zupełnie nie dotarła do konsumenta.

W odpowiedzi prof. Lipiński stwierdził, że jednak **obniżka np. cen cukru przyczyniła się do zwiększenia konsumcji tego artykułu.** Należy zrozumieć, że w ustroju kapitalistycznym rentowność musi istnieć. Jednakże jest karygodne, gdy zyski są zbyt wielkie. (P\

Kolosalna zwyżka

akcji Banku Polskiego

W dalszym ciągu daje się zaobserwować lokowanie kapitałów w akcjach. Wczoraj popyt na akcje, szczególnie na akcje prywatne, uległ dalszemu wydatnemu zwiększeniu. Tendencja zwyżkowa dla akcji prywatnych na rynku warszawskim jest w dalszym ciągu bardzo znaczna. Na rynku prywatnym łódzkim również nastąpiła wyjątkowo silna, bo o 50 punktów, zwyżka akcji Banku Polskiego, dochodząc do 106 w płaceniu, 110 w żądaniu.

Popyt na papiery wartościowe był wczoraj średni przy mocniejszej tendencji. 3 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna II emisji zwyżkowała o 50 punktów, dochodząc do 63,50 w płaceniu, 65 w żądaniu.

W obrotach prywatnych notowano: 7 proc. pożyczka stabilizacyjna — 62,75 w płaceniu, 63,75 w żądaniu, 5 proc. łódzkie listy zastawne serji X K — 46,25 — 47,25, 3 proc. premj. pożyczka inwest. I emisji — 63,00 — 64,50, 3 proc. premjowa pożyczka inwest. II emisja — 63,50 — 65, Bank Polski — 106 — 110, 4 proc. poż. dolarowa — 47,50 — 48, 3 proc. poż. budowlana — 23,50 — 24,50, 4 proc. poż. inwest. 46 — 48.

Na rynku prywatnym obroty zwiększone akcjami Banku Polskiego, nieduże papierami wartościowymi przy tendencji mocniejszej dla 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej, 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej II emisji oraz akcji Banku Polskiego. Dla 5 proc. łódzkich listów zastawnych serji X. K. tendencja była słabsza. 7 proc. pożyczka stabilizacyjna uległa zwyżce o 25 punktów, 3 proc. premjowa pożyczka inwestyc. II emisji zwyżkowała o 50 punktów, a akcje Banku Polskiego uległy zwyżce o 500 punktów. Jedynie 5 proc. łódzkie listy zastawne serji X. K. zniżkowały o 25 punktów. Pozostałe papiery wartościowe kursów nie zmieniły.

Prowadzenie i rewizja
ksiąg handlowych i bilansów
JAKÓB FAIL
Zaprzysiężony Biegły Księgowy
Łódź, Śródmiejska 74
Telefon 130-57.

Proces o znak towarowy

W swoim czasie złożyła do sądu handlowego firma **„D. Czwiklitzer,** fabryka mydła w Katowicach", pozew przeciwko **Joskowi vel Józefowi Ajzenbergowi** (Pl. Kościelny 5), o zakazanie jej produkcji oraz przechowywania i zbytu wyprodukowanego przez nią mydła, bądź o kształcie rejestrowanym w urzędzie patentowym, bądź też opatrzonego nazwą „Cwikła", wzgl. tarczą, strzeżoną przez dwa lwy. Ponadto firma prosiła o nakazanie zniszczenia przyrządów, mogących służyć wyłącznie do produkcji mydła o wyżej wymienionych znakach towarowych. Firma „D. Czwiklitzer" prosiła sąd o zasądzenie od firmy „Ajzenberg" pokutnego w wysokości 1 złotego.

Sąd zabezpieczył powództwo przez nałożenie aresztu na przyrządy i wyroby przypominające łudząco mydła firmy „Czwiklitzer".

Późniejsza decyzja sądu głosiła, że wobec tego, iż pozwany wniósł skargę do urzędu patentowego przeciwko powodowi o unieważnienie rejestracji wzoru zdobniczego, a od wyniku tej sprawy w dużej mierze zależeć będzie rozstrzygnięcie sporu, sąd postępowanie procesowe przerwał aż do rozstrzygnięcia przez urząd patentowy.

Na pierwszą decyzję sądu wniosła pozwana firma zażalenie, prosząc sąd o uchylenie zabezpieczenia.

Na tę skargę wpłynęło do sądu apelacyjnego drugie zażalenie tym razem złożone przez powodową firmę.

Sąd apelacyjny zażalenie oddalił i zasądził od firmy „D. Czwiklitzer" na rzecz Ajzenberga 51 zł. 50 gr. za prowadzenie sprawy w trybie zażalenia.

Sąd handlowy w Łodzi wydał wyrok, mocą którego zakazał J. Ajzenbergowi wytwarzania, przechowywania i puszczania w obrót handlowy wyprodukowanego przez niego mydła we wszystkich kształtach ze znakami, przypominającymi znaki towarowe firmy Czwiklitzer. Sąd nakazał zniszczenie na koszt pozwanego przyrządów, mogących służyć wyłącznie do produkcji mydła wbrew zakazom, zwłaszcza t. zw. sztancę, tudzież zniszczenie mydła gotowego.

Wreszcie zasądzono od pozwanej firmy symboliczną złotówkę pokutnego oraz 494 zł. 80 gr. kosztów procesu.

Wyrokowi nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

*

W sprawie upadłości farbiarni i wykończalni firmy **„S. Leder i I. Heyman"** (Kątna 12-14), sąd, wobec śmierci dotychczasowego syndyka — adw. J. Adamowicza, mianował syndykiem adw. Z. Albrechta i zobowiązał go do natychmiastowego objęcia zarządu masy.

Odpis decyzji doręczony został sędziemu komisarzowi masy upadłości oraz nowomianowanemu syndykowi.

Urzędowa cedula

giełdy warszawskiej

Wczoraj notowano następujące dewizy, któremi zawarto tranzakcje pomiędzy bankami dewizowymi a Bankiem Polskim.

DEWIZY.

Belgja — 90,45 — tranzakcja, 90,27 w płaceniu, 90,63 w żądaniu (plus 5), Holandja — 359,20, — 358.48 — 359,92 (— 30), Kopenhaga — 118,25, 117,95 — 181,54, Londyn — 26,49, 26,42 — 26,56 (plus 1), Nowy Jork — czeki 5,31,75 — 5,30,50 — 5,33, Nowy Jork — kabel — 5.31 i siedem ósmych, 5,33 i jedna ósma — 5.30 i pięć ósmych, Paryż — 35,01, 34,94 — 35,08, Sztokholm — 136,60, 136,27 — 136,27 — 136,93, Praga — 22,02, 21,98 — 22,06, Zurych — 172,00, 171-66 — 172,34 (— 60). Tendencja niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski — 110,00 (plus 800), Cukier 29,75 — tranzakcja, 30.25 w płaceniu, 31 w żądaniu (plus 95), Węgiel — 16,50, 16,50 — 16,75 (plus 100), Lilpop — 11,50, 12.50 — 13.00, Modrzejów — 6,75, Ostrowiec — 35.00 w płaceniu, 36,00 (plus 250), Starachowice — 35,90 — 36.75 — 37,00 (plus 125), Haberbusch — 48,00, 49,25 — 50,00 (plus 425'. Tendencja bardzo mocna.

PAPIERY PROCENTOWE:

3 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna I emisji — 64,50 tranzakcja, 64.00 w płaceniu, 64,25 w żądaniu, serje 69.00, 3 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna II emisji — 64,75, 64,75, serje 70,00 (— 25), 8 proc. pożyczka konwersyjna — 53,00, 6 proc. pożyczka dolarowa 82,00 (plus 350), 4 proc. pożyczka dolarowa — 48,50, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna — 62,50 — 64,50, 8 proc. przemysłu polskiego 90,75 w płaceniu, 93,50 w żądaniu, 4 i pół proc. ziemskie — 42,25 w płaceniu, 43,25 w żądaniu, 5 proc. warszawskie listy zastawne stare — 54,00, 5 proc. warszawskie listy zastawne nowe 52,00 w płaceniu, 52,50 w żądaniu, 52,75 — 53,00 ostatnie dwa drobne.

Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem
pragnie nabyć
PLAC
o powierzchni 3000 mtr. kw. pod budowę biblioteki publicznej im. J. Piłsudskiego.
Oferty z podaniem ceny składać należy do poniedziałku, dnia 11 b.m. godz. 12-ta w biurze Związku, Łódź, Al. Kościuszki 33/35.

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszem zebraniu giełdowem w Łodzi notowano:

	Sprzedaż	Kupno
Dolarówka	49.00	48.50
Stabilizacyjna	64.75	64.25
Inwest. I i II em.	62.75	62.25
Bank Polski	101.50	100.75

Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA BAWEŁNY

NOWY JORK

Loco 11.67, maj 11.57, czerwiec 11.41 lipiec 11.25, sierpień 11.03, wrzesień 10.78, październik 10.31-32, listopad— 10.31, grudzień 10.32, styczeń 10.35. luty 10.35. marzec 10.36.

LIVERPOOL

Loco 6.46, maj 6.15, czerwiec 6.05, lipiec 5.97, sierpień 5.94, wrzesień — 5.72, październik 5.63, listopad 5.56, grudzień 5.55, styczeń 5.55, luty 5.55, marzec 5.55, kwiecień 5.55, maj 5.55, czerwiec 5.53, lipiec 5.41.

Egipska: loco 8.96, maj 8.82, lipiec 8.57, październik 8.49, listopad 8.36, styczeń 8.26, marzec 8.21, maj 8.21.

Upper: loco 7.35, maj 7.02, lipiec — 7.04, październik 6.72, listopad 6.63 styczeń 6.61, marzec 6.59, maj 6.59.

ALEKSANDRJA

Sakkelaridis: maj 14.93, lipiec 14.88, listopad 14.88. styczeń 14.74.

Ashmouni: czerwiec 12.70, sierpień 12.47, październik 12.17, grudzień — 12.04. luty 12.00.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dziesięć punktów ligowych

do podziału w piątą niedzielę mistrzowską

Dziś odbędzie się szereg ciekawych spotkań o mistrzostwo ligi PZPN.

W ŁODZI ŁKS gościć będzie Garbarnię. Łodzianie, po przegranej z Wartą, będą dążyli do rehabilitacji w oczach opinji sportowej Łodzi, toteż niedzielne spotkanie będzie niewątpliwie bardzo ciekawe. Garbarnia znajduje się obecnie w doskonałej formie, zwłaszcza pomoc z Wilczykiewiczem na czele, oraz atak z braćmi Pazurkami. ŁKS musi pamiętać o tem, że porażki na własnym terenie mogą przyczynić się do degradacji z ligi. Nie wątpimy, iż wszyscy zawodnicy przez ambitną grę. przyczynią się do zwycięstwa nad Garbarnią.

W KRAKOWIE leader tabeli, Wisła, spotka się z Wartą. Zwycięzcą meczu typujemy krakowian, którzy znajdują się obecnie w doskonałej formie i umiejętnie wykorzystują handicap własnego boiska Ciekawe te zawody prowadzić będzie p. Lange z Łodzi.

W WARSZAWIE Legja zmierzy swe siły z mistrzem Polski, Ruchem. Ruch po ostatniej sensacyjnej porażce ze Śląskiem, dołoży wszelkich starań, by wyjść z powyższego spotkania zwycięzcą. Przy obecnej formie Legji, Ruch winien wysoko wygrać.

W ŚWIĘTOCHŁOWICACH Śląsk który w ubiegłym tygodniu zgotował niespodziankę w postaci zwycięstwa nad mistrzem Polski, Ruchem, gościć będzie Pogoń. Drużyna Pogoni jest wyrównanym zespołem, bez specjalnie słabych punktów. Śląsk posiada w swych szeregach doskonałych zawodników, resztę drużyny cechuje niezwykła ambicja i żywiołowość, to też zwycięzcą meczu typujemy gospodarzy.

W KATOWICACH Dąb spotka się z Warszawianką. Benjaminek ligi na własnem boisku uzyska zapewne 2 cenne punkty w batalji mistrzowskiej.

Co usłyszymy dziś przez radjo?

9.15 „1000 taktów muzyki" w wyk. zesp. S. Rachonia

10.00 Transmisja nabożeństwa z okazji 18-ej rocznicy bitwy pod Kaniowem z kościoła św. Antoniego w Warszawie.

10.55 Duety operowe śpiewają wybitni artyści.

11.25 „Pod banderą statku „Batory" — audycja muz.

12.05 „Ze świata pracy" — reportaż p. t. „Kłopoty młodej matki" w opracowaniu dr. Stefanji Marzyńskiej.

12.15 Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej filharmonji krakowskiej; sol. Al. Brachocki (fort.): 1) Antonio Vivaldi: Concerto grosso — Ignacy Paderewski: Koncert fortepianowy A-moll. 3) Jerzy Gablenz: Legenda Turbacza— preludjum symfoniczne. 4) Paul Dukas: Uczeń czarnoksiężnika.

W przerwie ok. godz. 13.00 „Żaneta" — fragment z powieści Herminji Nadlerowej p. t. „Krauzowie i inni".

14.20 Koncert życzeń.

15.20 Muzyka pogodna: 1) J. Kozłowski: Warszawianki, warszawianki! — marsz! 2) Kichatz: Kapryśny walc, 3) C. Robrecht: Taniec łabędzia, 4) M. Osadca: Harmonja rżnie — polka. 5) Szentirmay: Cygańska baśń.

15.45 Feljeton podróżniczy pod tyt. „Kajakiem po trzech kanałach polskich" — wypowie Ignacy Zieliński.

16.00 „Hejże do mazura!" — tańce w wykonaniu orkiestry mandolinistów szkoły powszechnej.

16.15 Melodje z operetek i filmów dźwiękowych, w wykonaniu Maryli Karwowskiej. 1) Nessi Valerio: Madi (sł. Skrzypińskiego), 2) Nicolaus Brodszky, sł. Skrzypińskiego: „Co jest piękniejsze nad twoją miłość" — piosenka z filmu „Julika", 3) Franciszek Lehar, sł. Ziółkowskiego: „Moje usta" — arja z opt. „Giuditta", 4) Franciszek Grothe (słowa Skrzypińskiego): Pieśń i czardasz z f. „Karjera", 5) Nico Dostal: Arja z opt. „Clivia", 6) Franciszek Lehar, sł. Domańskiego: Arja Soni z opt. „Carewicz".

16.55 Teatr Wyobraźni: „Irydjon" Zygmunta Krasińskiego w opr. prof. Józefa Ujejskiego. Osoby: Irydjon — Marjan Wyrzykowski, Masinissa — Stefan Jaracz, Kornelia — Karolina Lubieńska, Wiktor — Jerzy Rygier, oraz chór podziemnych głosów.

17,45 „Co czytać"? — nowości literackie omówi Stanisław Adamczewski.

18,00 „Podwieczorek przy mikrofonie" — transmisja z hotelu „Bristol" w Warszawie. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. oraz soliści: Tola Mankiewiczówna, Olga Kamieńska, „Te 4", Stefan Witas i Leon Wyrwicz.

20,00 Fragment koncertu z teatru w Cieszynie. Ks. Eugenjusz Gruberski: Kościuszko — rapsod rycerski.

21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" p. t. „Więzień Nr. 1" wg. Rakoszy'ego w oprac. Kazim. Wajdy, ilustracja muzyczna Zbigniewa Lipczyńskiego.

21.50 „Podróżujmy": „Urlop na wodzie" — feljeton.

21.45 Wiad. sportowe ze wszystkich rozgłośni.

22,00 Tr. z międzynarodowego meczu ciężkoatletycznego Warszawa — Królewiec.

22,15 Muzyka taneczna i M. Fogg (piosenki): 1) F. Shre: Katarzynka — foxtrot, 2) Stefan Ferszko: Nim zamknę drzwi — slowfox, 3) Mieczysław Mierzejewski: Walc angielski, 4) Hosca: Express — foxtrot, 5) Piosenki w wyk. M. Fogga, 6) Jerzy Rosner: „Zagrajcie mi" — tango, 7) Artur Gold: Jak zakochać się, to w niedzielę — walc wiedeński, 8) J. Świdler: Maryśka — polka, 9) S. Schatz: Dlaczego? — tango, 10) Piosenki w wyk. M. Fogga, 11) Franciszek Lehar: Złoto i srebro — walc.

23,05 Muzyka taneczna (płyty). 1) Rixner: Malaga — marsz-fox, 2) R. Sandor: Jest tylko jedna miłość, 3) P. Abraham: a) Kraina złud — slowfox, b) Chcę złożyć świat w twe dłonie — walc ang., 4) P. Lincke: Promienny walc, 5) Ritter: Węgierskie wino — fox.

Przyjmujemy POŻYCZKI PAŃSTWOWE
PO KURSIE NOMINALNYM zł. 100 ZA 100
przy ratalnem nabywaniu radjoodbiorników najwyższej klasy—TELEFUNKEN.
OKRES CZASU PRZYJMOWANIA POŻYCZEK JEST OGRANICZONY.
RADIO-TELEFUNKEN
MISTRZ TONU, PRECYZJI I FORMY

Radio-Audion
Traugutta 1, tel. 153-71 (Grand Hotel)

Alfa-Radio
Nawrot 1, tel. 183-60

Radio-Muza
Narutowicza 18, tel. 146-06

„Elektrodom"
Piotrkowska 115, tel. 134-42

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI

Dziś o godz. 12-ej poranek literacki p. t. „Łódź podziemna".

O godz. 4-ej po poł. (po cenach zniżonych) po raz 21-ty „Matura".

Wiecz. o godz. 8,30 wiecz. po raz 28-my i ostatni przebojowa komedja „Trafika pani generałowej".

W poniedziałek i w środę o godz. 7,30 wiecz. ostatnie powtórzenie „Intruza" z Edwardem Żyteckim w roli popisowej. Ceny zniżone.

We wtorek z powodu żałoby narodowej teatr nieczynny.

TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. powtórzenie komedji Nicodemiego „Nauczycielka".

TEATR „ROZMAITOŚCI"

Rekordowe powodzenie, jakiem cieszy się obecna reprezentacyjna rewja „Araratu" „Świat cudów" dowodzi, że publiczność łódzka odnalazła w tym teatrze zdrowy, niefrasobliwy humor. Poszczególne numery wesołego programu oraz wykonawcy przyjmowane są przez widownię frenetycznemi oklaskami. Dziś 2 przedstawienia: o 16 i 21-ej.

DZISIEJSZY PORANEK TANECZNY

Dziś o godz. 12-ej w poł. w „Rozmaitościach" odbędzie się oczekiwany z dużem zainteresowaniem poranek taneczny i gimnastyczny, którego bogaty program wykonają p. p. E. Zylbersztajnówna, S. Sewenówna i E. Milsztajnowa oraz ich 100 uczenic. Bilety w kasie teatru.

Z KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO KIJEŃSKIEJ

W niedzielę, dnia 17 maja o godz. 4 po poł. w sali filharmonji, Narutowicza 20 odbędzie się popis uczniowski konserwatorjum. Udział w popisie biorą klasy fortepianowe, skrzypcowa, śpiewu solowego, teoretyczna i zespołowe: kameralna i orkiestrowa.

„Łódź podziemna"

Dzisiejszy poranek w teatrze miejskim

Dziś o godzinie 12 w południe odbędzie się w Teatrze Miejskim wielki poranek literacki p. t. „Łódź podziemna".

Atrakcyjny poranek ten zobrazuje życie rewolucyjne naszego miasta. Przed oczami słuchaczów przesuną się takie wstrząsające, barwne obrazy, jak wiece i demonstracje, zamachy bombowe, tajna drukarnia „Robotnika", akcja bojowa i napad na pociąg pod Rogowem, łódzkie walki barykadowe, sceny więzienne, śmierć prowokatora, prywatne życie słynnych terorystów i t. p.

Prelekcję literacką poprowadzi Grzegorz Timofiejew. Artyści Teatru Miejskiego Celina Niedźwiecka, Władysław Matuszkiewicz i Lubicz Lisowski dadzą ciekawą, solową i chóralną recytację.

Program zawierać będzie część literacką (Żeromskiego, Struga, Radka, Niemojewskiego, Próchnika i t. p.) oraz szereg oryginalnych materjałów robotniczych i rewolucyjnych. M. in. recytowane będą: bezimienne wiersze robotnicze, hymny i marsyljanki łódzkie, elegje o Okrzei, wspomnienia rewolucjonistów, „Łodzianka", wiersze o zamachach i bombach 1905 r., satyry rewolucyjne, łódzkie piosenki proletarjackie i t. p.

KOLEJĄ — AUTOKAREM — OKRĘTEM PO SŁOŃCE JUGOSŁAWJI
(koleją z Polski do Wiednia — **luksusowym autokarem z Wiednia do JUGOSŁAWJI** przez Semmering — Graz — Ljublanę — Abbazję — następnie okrętem do Rab-Splitu lub Dubrovnika i z powrotem do Crikvenicy, skąd **luksusowym autokarem** przez Zagrzeb — Jezioro Balaton — BUDAPESZT do Wiednia i następnie koleją do Polski). Czas trwania wycieczki 25 dni z czego 16 dni nad morzem, po 3 dni we Wiedniu i w Budapeszcie. 1 dzień w Ljublanie i Abbazji! — Najbliższe wycieczki: **19. V. — 12. VI. oraz 2. VI. — 27. VI.** Cena uczestnictwa od **zł. 240.—** Maximum komfortu! Najpiękniejsze wrażenia! Zapisy i informacje:
P. B. P. „ARGOS" Warszawa, ul. Wierzbowa 6 (Hotel Angielski), tel. 653-74 Kraków, ul. Szczepańska L. 7, tel. 159-99.

ŁTSG--Wi-Ma 6:1 (2:0)

Nowy sukces leadera łódzkiej klasy A

W dniu wczorajszym odbyły się na boisku ŁKS-u zawody o mistrzostwo łódzkiej kl. A pomiędzy mistrzem rundy wiosennej ŁTSG a Wimą, które zakończyły się zasłużonem zwycięstwem białoczarnych w stosunku 6:1 (2:0).

Początkowo Wima przeciwstawiła silny opór, lecz trio obronne ŁTSG było zawsze na miejscu i likwidowało w zarodku wszelkie akcje drużyny fabrycznej

ŁTSG gra coraz lepiej i atak, prowadzony przez doskonałego Królewieckiego w krótkim odstępie czasu zdobywa 2 bramki ze strzałów Berkmana i Królewieckiego.

Po przerwie Wima dąży do zdobycia honorowej bramki. Lecz atak drużyny fabrycznej, który grał bardzo dobrze w polu, bawił się w hyperkombinacje pod bramką i małą strzelał. ŁTSG w krótkich odstępach czasu zdobywa jeszcze 4 bramki ze strzałów Berkmana, Voigta, Milera i Mikołajczyka z połowy boiska. Honorowy punkt dla Wimy zdobył Lećmirski.

Na wyróżnienie zasługują: Królewiecki i Mikołajczyk z ŁTSG, oraz Lenart z Wimy.

Sędziował poprawnie p. Jędraszczak.

Turniej szczypiorniaka w Łodzi

z udziałem reprezentacji Warszawy, Krakowa, Poznania i Śląska

Miłośników gier sportowych oczekują niezwykle ciekawe zawody w szczypiorniaka, organizowane przez łódzkie władze gier sportowych z polecenia PZGS-u.

PZGS zaproponował Łodzi zorganizowanie w dniach 21, 22, 23 i 24 b. m. wielkiego turnieju szczypiorniaka przy udziale reprezentacji Warszawy, Krakowa, Poznania, Śląska i Łodzi.

Jak się dowiadujemy, dla sfinalizowania powyższego turnieju przyjeżdża w dniu dzisiejszym do Łodzi delegat PZGS-u, który omówi całokształt turnieju z prezydium zarządu ŁOZGS.

Niewątpliwie zarząd ŁOZGS przyczyni się do tego, aby Łódź sportowa mogła ujrzeć extra klasę Polski w szczypiorniaku.

Sensację w powyższym turnieju wzbudziłyby zawody pomiędzy Śląskiem a Poznaniem, które będą rewanżem za zeszłoroczne mistrzostwa Polski w szczypiorniaku.

Skład reprezentacji Łodzi ustali kapitan związkowy ŁOZGS w szczypiorniaku, p. Kościelski, przyczem najprawdopodobniej szkielet reprezentacji oparty będzie o zespoły LKS i IKP, uzupełnione zawodnikami Makabi i Zjednoczonych.

W ramach zarządzeń dewizowych

14 maja — 30 maja zł. 290.— do Rumunji i Turcji
16 maja — 6 czerwca zł. 295.— do Bułgarji
18 maja — 10 czerwca zł. 435.— do Jugosławji
Ceny obejmują całkowity koszt wycieczek.

DO WIEDNIA na mecz tenisowy POLSKA—AUSTRJA
DO WIEDNIA
14 maja na 5 i 28 dni zł. 75.—
NA „KOŚCIUSZCE" „PRZEZ 7 MÓRZ"
12. VI. od zł. 400.—
ULGOWE PRZEJAZDY do ZAKOPANEGO
ULGOWE PASZPORTY ZAGRANICZNE DO ANGLJI, AUSTRJI, CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWJI i WĘGIER
ORBIS, Piotrkowska 18 (MEWA) — tel. 249-40.

WIĘKSZE WYGRANE W ŁODZI

W znanej kolekturze I. Zajtmana (Piotrkowska 28) padły w 3 dniu ciągnienia 4 klasy 35 Lot. Państwowej zł. 10.000 na nr. 7593 i 5,000 zł. na Nr. 35384. Szczęśliwymi posiadaczami powyższych wygranych są 4 osoby, dozorca, stolarz, blacharz i wyrobnik. Powyższe wygrane zostały wypłacone szczęśliwym wybrańcom losu jeszcze tego samego dnia.

6-o pokojowe mieszkanie
od 1-go lipca do wynajęcia
Adr. **Narutowicza 42** m. 7
tel. 160-87

CAPITOL Dziś!
Miłosne niespodzianki
z **NORMĄ SHEARER** w roli głównej

Ofiary

złożone w administracji „Głosu Porannego"

Stołownicy kuchni IV dzielnicy na pomnik Marszałka Piłsudskiego zł. 2.—.

P. F. L. z Bydgoszczy na ofiary zajść w Przytyku składa zł. 5.—

GIMNAZJUM (Kategorja A) Żeńskie i Prywatna Szkoła Powszechna

im. ELIZY ORZESZKOWEJ

ul. Al. Kościuszki 21, tel. 141-91

zawiadamiają, iż egzaminy systemem lekcyjnym odbywać się będą w dwóch terminach: 3-go i 15-go czerwca r. b.

Zapisy przyjmuje sekretarjat codziennie od 9—14.

Dyr. Dr. Stanisława Lazarowa

ABSOLWENTKI

wszystkich edycyj gimnazjum J. ABA

proszone są o łaskawe przybycie do szkoły w poniedziałek 11.V. rb. o g. 8.30 w.

Zarząd Gimnazjum J. ABA.

KRAWIEC DAMSKI **M. PRAJS** | KUŚNIERZ **M. BURSZTYN**

przeprowadzili się na ul. **CEGIELNIANĄ 10**, tel. 162-76, front I p. i przyjmują wszelkie zamówienia po cenach przystępnych.

NOWOCZESNE KURSY

KROJU, SZYCIA i MODELOWANIA

zatwierdzone przez M. W. R. I O. P.

MIRY GRYNBLAT

Łódź, ZAWADZKA 36, m. 3, tel. 231-03

CAŁY KURS aż do gruntownego nauczenia **TYLKO 75 ZŁ.**

Kancelarja czynna cały dzień

INOWROCŁAW ZDRÓJ

reumatyzm, ischias, artretyzm, choroby kobiece i dziecięce, choroby serca, schorzenia dróg oddechowych.

Kuracje ryczałtowe:

(kąpiele, opieka lekarska, pensjonat z utrzym., taksa klim.)

119.— zł. 2 tyg. solanki, borowina, kwasowęglowe, wodolecznictwo, elektroterapja, emanatorjum radowe, pijalnia, inhalatorjum

174.50 zł. 3 tyg.

226.— zł. 4 tyg.

Bezpłatne prospekty na żądanie.

Dr. med.

Rachela Lewi

choroby dzieci

powróciła

Śródmiejska 27, tel. 142-72

Światowa firma wiecznych piór

POSZUKUJE REPREZENTANTÓW (AKWIZYTORÓW)

do dalszej odsprzedaży

PIERWSZEŃSTWO MAJĄ FACHOWCY.

OFERTY SUB. „GWARANCJA"

„Samson"-oratorjum Händla

Na marginesie wykonania przez „Hazomir" i Ł. O. F. w dniu 11 maja

Temat do tego arcydzieła zaczerpnął Händel z interpretacji Miltona dziejów biblijnego bohatera Samsona. Tekst do oratorjum opracował Newton Hamilton. To też niezupełnie zgadza się treść oratorjum z wersją biblijną o tym nawpół mistycznym bohaterem Samsonem. Interpretator wprowadził nawet postać filistyńskiego olbrzyma Harapha, której w biblji niema.

Oratorjum daje muzyczną ilustrację epilogu bujnego życia bohatera Samsona, którego upadek spowodowała zdrada Dalili.

Oślepiony Samson znajduje się w świątyni pogańskiego boga, Dagona, gdzie ma się odbyć uroczystość z okazji zwycięstwa filistynów nad niebezpiecznym wrogiem Samsonem. Sam zaś Samson ma posłużyć, jako przedmiot zabawy dla zwycięzców.

W części I. biorą udział Samson, jego ojciec Manoah, postać kobieca Mikeh oraz chóry izraelitów i kapłanów pogańskich.

W tej części chór kapłanów pogańskich stanowi tło, na którem rozwija się dramatyczna rozmowa między Samsonem, Manoahem i Mikeh, zaś chór izraelitów śpiewa hymny przeszłości bohaterskiej Samsona, opłakuje jego upadek i głosi chwałę Boga.

Händel w sposób mistrzowski uwypuklił kontrast między charakterem uroczystym chórów filistyńskich kapłanów, tragicznym nastrojem występujących postaci oraz wzniosłym i religijnym patosem chóru izraelitów.

Część II rozpoczyna largo - arja Mikeh z towarzyszeniem chóru izraelitów; jest to płacz nad upadkiem bohatera. Dalej następuje dramatyczny djalog między zdradliwą Dalilą a Samsonem. Dalilę dręczą wyrzuty sumienia; błaga ona Samsona o przebaczenie. Samson jest wprawdzie zrezygnowany, lecz stanowczy i z pogardą odpycha zdrajczynię.

Występuje olbrzym Harapha, który znęca się nad bohaterem, wzywając go do walki. Samson, wprawdzie zakuty w kajdany i oślepiony, wyraża jednak gotowość podjęcia walki z olbrzymem. Część tę kończą chóry izraelitów i filistynów. Jedni proszą Boga o zwycięstwo Samsona, drudzy wzywają boga Dagona na pomoc Haraphy.

Ostatnia część dzieli się na dwie sceny. Pierwsza — to znęcanie się Haraphy nad Samsonem, któremu filistyńczyk każe śpiewać na cześć Dagona. Samson odrzuca rozkaz z pogardą. Otoczenie izraelitów próbuje nakłonić Samsona do posłuszeństwa i modli się do Boga o ratunek. Samson ma jedno życzenie, aby raz jeszcze posiąść dawną siłę. Wreszcie Samson zdobył się na ostatni czyn bohaterski, ruszył słupy świątyni i zginął pod gruzami wraz z wrogami. Manoah, Mikeh i chór izraelitów opłakują śmierć bohatera.

Przejście do drugiej sceny stanowi marsz żałobny, wykonany przez orkiestrę grave z przewagą instrumentów dętych.

Ostatnia scena — to pożegnanie bohatera. Mikeh, Manoah, chór chłopców i chór dziewcząt śpiewają chwały bohaterowi. Na zakończenie rozlega się śpiew chóru ogólnego „Chwalcie Boga Adonai chórem".

Dr. med.

A. Kleszczelski

Chirurg-Urolog

Chor. nerek, pęcherza i dróg moczowych

NARUTOWICZA 16

(Piłsudskiego 76). Telef. 127-79

Przyjmuje od 4—6 po poł.

Zatwierdzona przez władze państwowe

SZKOŁA KOSMETYCZNA

DR. MED. LEWINSONOWEJ

(kierownik dr. med. **M. HELLER**)

Łódź, Piotrkowska 88

Kurs nauki teoretycznej i praktycznej 4-o miesięczny.

Informacje i zapisy na miejscu

Dr. med.

M. RUNDSZTEIN

AKUSZER-GINEKOLOG

Pomorska 7, tel. 127-84

Przyjmuje od 8-ej do 10-ej rano i od 4—7 wiecz.

Obwieszczenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do powszechnej wiadomości, że

ZWYCZAJNE OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA

odbędzie się w dniu 3 czerwca 1936 roku o godzinie 18-ej w gmachu Towarzystwa Kredytowego, przy ul. Pomorskiej Nr. 21.

Porządek dzienny Ogólnego Zebrania obejmuje:

1. Otwarcie Ogólnego Zebrania przez Prezesa Komitetu Nadzorczego
2. Wybór Przewodniczącego Ogólnego Zebrania.
3. Powołanie przez Przewodniczącego Ogólnego Zebrania z pośród obecnych asesorów i sekretarza.
4. Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1935-ty.
5. Projekt etatu Towarzystwa na rok 1936-ty.

Wstęp na Ogólne Zebranie przysługuje osobom, które posiadają legitymacje członkowskie.

Legitymacje te wydawane są w Biurze Dyrekcji Towarzystwa w godzinach biurowych do dnia 2 czerwca r. b. włącznie. Bez legitymacji członkowskiej na salę Ogólnego Zebrania nikt wpuszczony nie będzie.

Sprawozdanie Dyrekcji za rok ubiegły oraz projekt etatu na rok 1936 będą wydawane Stowarzyszonym w Biurze Dyrekcji Towarzystwa poczynając od dnia obwieszczenia.

Dr. SCHWEIG

Zawadzka 6

powrócił

Dr. med. HELLER

Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych

Traugutta 8. Tel. 179-89

Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz w niedziele i święta od 10—12 pp.

Dr. med.

Artur Banasz

chirurg-urolog

4—6 pp.

Wólczańska 23, tel. 139-88

Specjalista damskich kostjumów angielskich

M. Heiman

Aleja I Maja 7, tel. 108-34.

Przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów po cenach bardzo przystępnych.

Karnacja decyduje o pudrze

Puder roślinny, sporządzony ze sproszkowanych cząstek cebulek lilji białej, miałki, dobrze przylegający, nie zatykający porów, nieszkodliwy, o kilkunastu odcieniach, odpowiadających każdej karnacji cery — nadaje skórze pożądany świeży, młodzieńczy i delikatny wygląd

Puder ABARID PERFECTION

Jedyne kino dźwiękowe w ogrodzie

RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Głośna, popularna operetka filmowa produkcji wiedeńskiej, reż. MARXA NEUFELDA.

Mówiony i śpiewany po niemiecku.

ORŁOW

W rolach głównych: LIANA HAID i IWAN PETROWICZ

Początek w dni powsz. o 4, w soboty, niedziele i święta o g. 12. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

KINO TEATR **METRO** PRZEJAZD 2

Dziś pocz. o 12

Dziś i dni następnych!

Najwznioślejszy film świata, odznaczony w Europie i Ameryce **16 złotemi medalami**

Oskarżam Cię, Matko!...

(La Maternelle)

Tylko jeden raz geniusz ludzki zdobyć się może na stworzenie takiego arcydzieła.

W rol. gł.: **MADELEINE RENAUD i PAULETTE FLAMBERT**

Dziś pocz. o 1

KINO TEATR **ADRIA** GŁÓWNA 1

ATA czyści i szoruje wszystko!

A 185 b

WORKI PRZECIW MOLOM z urządzeniem do wieszania, ze szczelnemi zamknięciami zapewniają futra, płaszcze i ubrania przed zniszczeniem. Już najwyższy czas zabezpieczyć! **Cena 1 zł. — A. J. Ostrowski S-cy**, Piotrkowska 55.

Pierwszorzędny ZAKŁAD **OKRYĆ DAMSKICH** **I. H. CYMERMAN** (dawn. Piotrkowska 31) Przeprowadził się na ul. **ŚRÓDMIEJSKĄ 27.** front II p. Tel. 249-79 Przyjmuje wszelkie zamówienia pg. ostatnich zagranicznych modeli **po cenach przystępnych**

WEŁNY WŁÓCZKI w wielkim wyborze oraz NICI i JEDWABIE do ręcznych robót hurtowo i detalicznie poleca I. L. KOHN Nowomiejska 5 tel. 207-24.

Skład jedwabi i wełen
L. RZEPKOWICZOWA
ul. Piotrkowska 152. Telef. 132-75
poleca ostatnie nowości po cenach nader przystępnych

II. Ogłoszenie.

ZARZĄD
PRZĘDZALNI WEŁNY CZESANKOWEJ
Markus Kohn, Sp. Akc.

zawiadamia p. p. akcjonarjuszów, że w dniu 23 maja 1936 roku o godz. 17-ej w siedzibie Spółki w Łodzi przy ul. Łąkowej Nr. 5 odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

akcjonarjuszów Spółki z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie posiedzenia i wybór przewodniczącego.
2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i Rady Nadzorczej, bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1935.
3. Podział zysku osiągniętego w roku 1935.
4. Udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
5. Określenie wynagrodzenia dla członków Rady Nadzorczej.
6. Uzupełnienie uchwał Walnych Zgromadzeń Spółki z dnia 5-go czerwca 1910 r., 10-go maja 1930 r., 9-go maja 1931 r., dotyczących wypłacania emerytur wdowom po Założycielach Spółki.

P. p. akcjonarjusze, którzy życzą sobie wziąć udział w Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć najpóźniej na 7 dni przed terminem tegoż zgromadzenia posiadane przez nich akcje Zarządowi Spółki.

Zamiast akcji mogą być złożone zaświadczenia na dowód złożenia akcji u notarjusza albo w instytucji kredytowej krajowej.

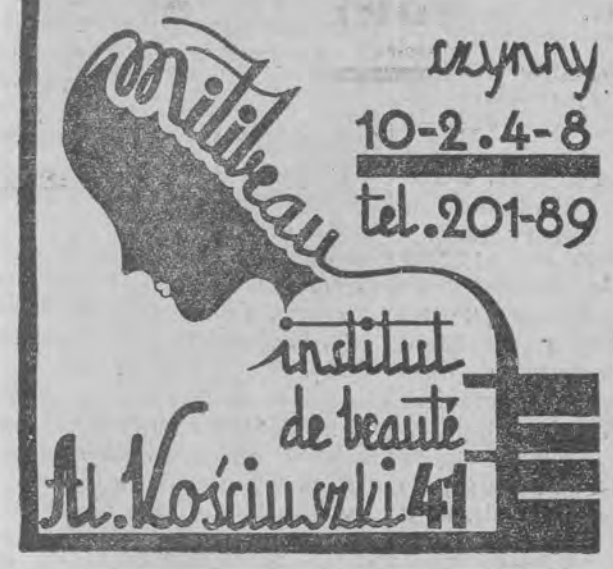

MISTRZ MALARSKI
L. WEŁNIARZ
UL. PIOTRKOWSKA 58, TEL. 255-76

Niniejszem mam zaszczyt zakomunikować Sz. Klijenteli, że z powodu zastoju w branży malarskiej, jestem w stanie przyjąć wszelkie roboty w zakresie malarstwa, jak: lakiernictwo, tapetowanie i roboty klejowe podług najnowszych wzorów po bardzo niskich cenach.

BILANS ZAMKNIĘCIA

Fabryki Wyrobów Wełnianych i Bawełnianych „M. i T. PIKIELNI"
Spółka Akcyjna w Łodzi
na d. 31. 12. 1935 r.

AKTYWA.

I. Majątek stały.				
Grunty			zł. 75.397.92	
Nieruchomości (budynki)				
a) fabryczne	zł. 363.333.29			
b) gospodarcze	„ 37.662.22	„	400.995.51	
Ruchomości				
1) Urządzenia techniczne	zł. 444.355.66			
2) Inwentarz zakł. i biur.				
a) żywy 4.350.—				
b) martwy 23.041.94	„ 27.391.94	„	471.747.60	zł. 948.141.03
II. Majątek płynny.				
Kasa	zł. 7.835.23			
„ fabryczna	„ 93.47			
Banki	„ 128.404.72	zł.	136.333.42	
Papiery wartościowe		„	32.382.50	
Weksle w (portfelu)	„ 171.443.68			
„ w inkasie	„ 10.564.43			
„ w walucie obcej	„ 2.088.85	„	184.096.96	
Materjały				
Przędza (surowce)	zł. 395.926.25			
Materjały pomocnicze	„ 4.025.78	„	399.952.03	
Półfabrykaty		„	45.444.14	
Towary		„	776.754.77	
Dłużnicy (odbiorcy)	zł. 491.832.52			
należności do spisania w następnym roku	„ 52.473.64			
należności wątpliwe	„ 34.481.20	„	578.787.36	
Różni		„	232.693.48	
Sumy przechodnie		„	5.284.43	
Wierzyciele (salda debetowe)		„	241.10	
Zaliczki		„	1.156.50	„ 2.391.126.69
				zł. 3.339.267.72
Sumy pozabilansowe: Weksle żyrowane w obiegu			zł. 275.875.10	

PASYWA.

I. Kapitały własne.				
Kapitał zakładowy			zł. 1.900.000.—	
„ zapasowy-saldo z ub. r.	496.100.66			
dopisano w r. b.	34.666.29	„	530.766.95	zł. 2.430.766.95
II. Kapitał amortyzacyjny				
saldo z ub. r.	500.465.66			
dopisano w r. b.	33.767.23			„ 534.232.89
III. Zobowiązania				
Wierzyciele		zł.	230.261.71	
Dłużnicy (odbiorcy) salda kredytowe		„	850.14	
Różni		„	11.603.39	
Sumy przechodnie				
a) niewypł. koszty i pod. r.b.	8.415.35			
b) bonifik. i potrąc. r. b.	52.473.64			
c) zarachowania na należn. wątpliwe	34.481.20			
d) inne kwoty	3.490.—	„	98.860.19	„ 341.575.43
IV. Zysk				„ 32.692.45
				zł. 3.339.267.72
Sumy pozabilansowe: Zobowiązania za żyra			zł. 275.875.10	
Ogólna suma zobowiązań zagranicznych			„ 36.165.55	

Rachunek strat i zysków za 1935 rok.

WINIEN		MA	
Koszty administr. ogóln.	zł. 267.375.44	Nadwyżka z r-ku towar.	zł. 2.970.460.51
Koszty fabrykacji	„ 2.482.902.78	Nadwyżka „ „ procent.	„ 8.539.51
Koszty sprzedaży (prowizja)	„ 51.605.78	Różne zyski	„ 4.761.02
Podatki państwowe i komunalne	„ 74.630.24		
Odpisy amortyzacyjne	„ 45.967.59		
Odpisy z r-ków odbiorców	„ 27.158.16		
Różnice kursowe	„ 1.224.60		
Zysk	„ 32.692.45		
	zł. 2.983.551.04		zł. 2.983.551.04

Kupujcie z I-go źródła
Wielki wybór:
WÓZKÓW dziecięcych
ŁÓŻEK metalowych
MATERACY wyścielanych
MATERACY sprężyn. „Patent"
ŁÓŻEK polowych
ŁÓŻEK komodowych
WYŻYMACZEK marki „Rubber"
LODÓWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i drezyn
w fabrycznym składzie „DOBROPOL" Łódź, Piotrkowska 73 w podwórzu.

Letnisko do wynajęcia
2 pokoje z kuchnią i werandą, z wodą bieżącą, umeblowane, w pięknym parku 5-io morgowym o dużej ilości drzew iglastych krajowych i zagranicznych, ogrodzonym ze wszelkich stron, blisko stacji kolejowej. Różyca, willa „Aleksandrówka", Łódź, tel. 224-91.

Pewne źródło dochodu
Oddam w dzierżawę na sezon 1936 r. ogród owocowy i warzywny oraz magiel. Możność prowadzenia detalicznej sprzedaży artykułów żywnościowych dla letników. St. Żakowice, willa „Aleksandrówka". w Łodzi, tel. 224-91.

Zakład Blacharsko-Dekarski **I. L. CZOŚNIAK** Kilińskiego 86 tel. 138-29.
wykonywa wszelkie roboty galanteryjno-blacharskie, kryje dachy metalami i papą asfaltową oraz roboty fabryczne. Za wyreperowanie i smarowanie dachów — **gwarantuję na 2 lata.** Firma egzystuje od 1911

CUKIERNIA
„ZRODŁO"
PRZEJAZD 1. TEL.: 209-87 i 133-72
poleca
WYBOROWE LODY
wraz z wodą sodową i waflem porcja **35 gr.**
KOLACJE JARSKIE
z 4-ch dań po 1.— zł.

KRZESŁA i FOTELE
oraz **STOLIKI RADJOWE**
(wiedeńskie gięte) po cenach **hurtowych** poleca
Wytwórnia mebli giętych
„HERKULES"
CEGIELNIANA 16 w podwórzu

Elegancka Pani nosi bucik z firmy **A. OGÓREK ZAWADZKA 11** — TELEF. 202-86. — SPECJALNY DZIAŁ WYKWINTNEGO **OBUWIA MĘSKIEGO**

PARK HELENÓW

DZIŚ, w NIEDZIELĘ, dnia 10-go maja r. b.

OTWARCIE SEZONU LETNIEGO

o godz. 11.30 przed poł. **pierwszy poranek muzyczny** w wykonaniu orkiestry Zjedn. Zakładów Scheiblera i Grohmana

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego, załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 11 — 2, 4 — 8. Piotrkowska nr. 24, m. 7.

BERLITZ-SCHOOL! Kursy języków obcych i kursy handlowe, uznane przez państwo. 11 rok szkolny. Konserwacja, literatura i nauki handlowe. Wykładają wybitni, specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Najszybsze postępy. Informacje codziennie od 12 do 1 i pół i od 5 do 8. Andrzeja 8. 596—3

1 ZŁOTY: angielski, hebrajski, judaistyka, przedmioty ogólne. Tel. 187-59, Lipowa 43, parter (tkalnia) od 10 — 11, 2 — 3.

BUCHALTERJI podwójnej nauczam gruntownie metodą praktyczną w ciągu miesiąca z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg, miarodajnych dla władz. Cena bardzo przystępna. Nauka pisania na maszynie wraz z dokładnem objaśnieniem konstrukcji zł. 10. Adres: Wólczańska 43, m. 32.

KIEROWNICZKA - wychowawczyni i instruktorka - wychowawczyni poszukiwane są przez gimnazjum żeńskie na kolonje letnie. Oferty pod „nr. 21," do administracji.

Kupno i sprzedaż.

PLAŻĘ w Kolumnie z cukiernią i garderobą sprzedam (oddam w dzierżawę). Wiad. Andrzeja 2 skł. kapeluszy „Atos".

SPRZEDAM motocykl marki „Harley — Davidson" 750 cm. z przyczepką. Andrzeja 4, Kuznowicz.

NADZWYCZAJNA OKAZJA: Tanio do sprzedania salon mahoniowy w stylu empirowskim oraz garnitur klubowy kryty skórą. Fabryka Mebli Karol Wutke, Cegielnia 42.

MOTOCYKL z przyczepką w dobrym stanie marki „Ariel" 500 cm. okazyjnie do sprzedania. Ul. Krucza 9.

PIANINO zagraniczne w bardzo dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Piotrkowska 154, m. 4.

Różne

WAŻNE DLA PAŃ! Tylko po 3 zł polecam eleganckie kapelusze damskie: filcowe, słomkowe i inne, wykonane podług ostatnich modeli. Uwaga: przyjmuję również wszelkie przeróbki po cenach b. niskich. Polecam się pamięci „Tola", Zawadzka 23, lewa of., parter.

DYWANY: Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe, naprawia artystyczny zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgroma, Kilińskiego 18. 320—5

NA RATY szyję ubrania i palta na obstalunek z najlepszych towarów tomaszowskich i bielskich. Nowo miejska 5, od 6 — 8 wiecz.

CZYSZCZĘ suchym nowoczesnym sposobem sufity, ściany zwykłe i olejne oraz tapety solidnie, tanio. 11 Listopada 75, m. 23, tel. 126-68.

UWAGA. Z dniem 1 maja została otwarta pracownia sukien. Po powrocie z Warszawy poleca najnowsze modele po cenach nader przystępnych. Pracownia sukien: Żeromskiego 11 m. 12, tel. 170-17.

NINIEJSZEM składam serdeczne podziękowanie JWPanu Drowi Spiro, Piotrkowska 114, za uratowanie mego dziecka z niebezpiecznej choroby. M. Kejzman, Piotrkowska 114, m. 34.

PRAGNĘ szczerej przyjaźni i chętnie zawrę znajomość z młodą niebrzydką niewiastą, miłą, skromną, subtelną. Łask. zgł. do „Gł. Por." sub „Wzajemna przyjaźń".

PANOWIE! Kto chce nosić sposnie podług ostatniej mody, niech się zwróci do I-szorzędnego specjalisty, który powrócił z Paryża. B. Fajwlewicz, Łódź, Al. I Maja 2, fr. I p. Ceny przystępne. 22—2

Posady

RUTYNOWANA buchalterka, korespondentka z wieloletnią praktyką, posiadająca pierwszorzędne referencje, poszukuje posady. Sub. „Siła energiczna" 702—4

SZUKA Pan Przedstawicielstwa? Zagraniczne Zakłady Przemysłowo-Handlowe celem otwarcia oddziałów sprzedaży swych wyrobów (nowości kilku branż) poszukuje solidnych reprezentantów, możliwie z praktyką. Zgłoszenia pod „773" „Larum", Warszawa, Królewska 1.

AGENT zaprowadzony w biurach, bankach, u lekarzy, adwokatów potrzebny. Legjonów 17, m. 11.

REPREZENTACYJNA wymowna sprzedawczyni potrzebna do kiosku na wystawę rzemieślniczą. Oferty do admin. sub „Młoda".

Zakład Zoologiczny O. Folkman

Łódź, **ul. Andrzeja 7** (przy Piotrkowskiej)

poleca: kanarki harceńskie od zł. 10—, ptaszki egzotyczne, koty i psy rasowe, rybki ozdobne i rośliny akwaryjne. Terarja i akwarja. Duży wybór klatek nowoczesnych i fachowo zestawione pokarmy dla kanarków, papużek i t. p.

Przyjmuje się do wypchania wszelkiego rodzaju ptactwo i t. p.

Obsługa solidna i fachowa. Ceny umiarkowane.

POSZUKIWANI akwizytorzy dla nowego działu ubezpieczeń. Zgłaszać się: Piotrkowska nr. 136, I-sze piętro od 10 — 12.

POSZUKIWANY do biura młody człowiek ze znajomością pisania na maszynie i języków polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. Oferty sub „S. i S-ka" do admin. „Głosu Porannego".

UBEZPIECZALNIA na wypadek śmierci poszukuje inteligentnych, wymownych agentów-ek. Oferty sub „Wpływowi".

Uzdrowiska

PENSJONAT DLA DZIECI I MŁODZIEŻY SZKOLNEJ otwieram w dniu 25 maja r. b. na Wiśniowej Górze, w Zielonym Domku pp. Lichtenfeld. Wzorowa opieka i czystość, gimnastyka, plaża, gry towarzyskie i wycieczki. Lekarz na miejscu. Kuchnia wykwintna. Willa skanalizowana. Światło elektryczne. Telefon na miejscu. Informacji udziela się w Łodzi, ul. Andrzeja nr. 35, tel. 151-82. Cecylja Zemmelowa.

„ZACISZE LEŚNE". Pensjonat A. Szykierówny przyjmuje zamówienia. W maju ceny zniżone. Dla dzieci w wieku przedszkolnym troskliwa opieka rutynowanej freblanki. Informacje w Łodzi, tel. 161-22. Na miejscu tel. 14, adres: poczta Poddębice, skrz. poczt. 36. 57—2

RYTRO (Beskidy nad Popradem). Kolonje letnie pod opieką d-rów W. Falleków (Pomorska 91) w pierwszorzędnym pensjonacie J. Schweida. Inf. i zgłoszenia 11 — 1; 3 — 6, tel. 260-97. 5149—2

PENSJONAT dla dzieci pod kierownictwem D-rowej E. Margolinowej na Wiśniowej Górze (w. Galewskich, K. Zylberblata). Informacje na miejscu.

PENSJONAT „MELANJA" w Głownie pod zarządem Róży Fuchsowej czynny od 20 maja r. b. Willa pięknie położona. Pokoje słoneczne. Kuchnia wykwintna, na żądanie djetetyczna. Zgłoszenia na miejscu lub w Łodzi, tel. 208-75.

WŁODZIMIERZÓW

Pensjonat „Różana"

JADWIGI ŁUKOWSKIEJ

Już czynny. Ceny przystępne, Zgłoszenia p. Przygłów.

LETNISKO z meblami w sosnowym lesie. Wszelkie produkty żywnościowe na miejscu. Może być też z pensjonatem. Dojazd podmiejskim tramwajem. Wiadomość: Łódź, Strzelców Kaniowskich 18. m. 3, lub telefon 216-14 od 4 po południu.

ORŁOWO Morskie — centrum, przy lesie, pensjonat dla młodzieży pod kierown. Belli Haltrecht - Cukierowej i Marji Nowerowej. Informacje: Wólczańska 62, m. 16, tel. 168-74, od — 9 — 12 w poł. 1738—3

LETNISKA do wynajęcia w lesie Lućmierskim za Zgierzem z wszelkiemi wygodami, miejscowość urocza i sucha. Dojazd tramwajem ozorkowskim do przystanku Lućmierz, 5 minut drogi. Wiadomość na miejscu i Łódź, tel. 125-66. 37—3

BENDZELIN - SMOLARNIA. Pensjonat Zofji Hellerowej (b. wł. pensjonatu w Ciechocinku) poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem. Wykwintna kuchnia, na żądanie djetetyczna. Opieka dla młodzieży. Ceny przystępne. Informacje: Łódź, Pomorska 20, tel. 167-72.

KARWIA. Otwarte morze. Pensjonat „3 Lilje" czyny od czerwca. Zarząd, inż-owa H. Russakowa, C. Hollenbergowa. Inf. i zgł. Narutowicza 47, m. 17, tel. 245-08. 19-4

KRYNICA. Nowoczesny pensjonat „Splendid" w pierwszym sezonie—ceny zniżone. 5068-3

WŁODZIMIERZÓW. Do wynajęcia 8-pokojowy dom na kolonje. Informacje: Przygłów, Wiesław Budzyński.

MORZE. Jastrzębia Góra. Kolonje letnie dla młodzieży pod kier.. M. Kobrowej. Inf. w godz 12 — 2 i od 7 — 9. Tel. 176-47.

KRYNICA. Pensjonat „Adrja" pod zarządem T. Rubinsteinowej czynny od 10-go maja. 207—4

Lokale

DO WYNAJĘCIA 6-pokojowe mieszkanie, front, IV piętro z używ. dźwigu, również 3 i 4 - pokojowe w oficynie z wszelkiemi wygodami w domu przy ul. Przejazd 30. Informacji udziela admin. domu 12 — 2, lub telef. 249-45.

LUKSUSOWE 5-ciopokojowe mieszkanie, wszelkie wygody, hall, kredensowy, centralne ogrzewanie, w nowym domu, Sienkiewicza 51, od 1 lipca do wynajęcia. Wiadomość: tel. 135-55.

SŁONECZNE 4-pokojowe mieszkanie z wszystkiemi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 200, tel. 182-98

3-POKOJOWE komfortowe słoneczne mieszkanie I lub II piętro poszukiwane. Pośrednictwo pożądane. Oferty sub „R. G." do „Głosu Porannego". 1718—2

2 DUŻE suteryny frontowe przy ul. Piramowicza 2 do wynajęcia. Wiadomość: telefon 177-90, 2 — 3.. 1723—2

3- 4-RO i 5-CIO POKOJOWE mieszkania z wszelkiemi wygodami, do wynajęcia w czystym i spokojnym domu z ogrodem, Piotrkowska 271. 699-3

POSZUKUJĘ czystego, słonecznego pokoju przy rodzinie. Of. „Centrum". 4227—3

2 POKOJE z kuchnią do wynajęcia od zaraz. Wiadomość w firmie Thonet, Wigury 13. 5173—2

ELELEGANCKI, słoneczny, 2-okienny frontowy pokój z wszelkiemi wygodami, niekrępującem wejściem do wynajęcia. Narutowicza 16, m. 7, tel. 127-66.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 3 pokoje z przedpokojem i kuchnią, na II piętrze, przy ul. Narutowicza 30. Dozorca wskaże.

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami dla jednego ewent. dwuch panów do wynajęcia. Moniuszki 1, m. 13, od 8 wiecz.

TANIO odnajmę pokój umeblowany, niekrępujący, słoneczny. Wygody, telefon. Przejazd 55, m. 5.

DUŻY elegancko umeblowany pokój frontowy I. piętro, wszelkie wygody do wynajęcia. Zamenhofa nr. 6, m. 7.

DUŻY dwuokienny pokój frontowy nieumeblowany, nadający się na biuro od zaraz do wynajęcia. Telefon 239-18, od 3 — 5 pp.

POSZUKIWANY od 1 lipca 1936 r. na biuro agenturowe lokal, składający się z 4-ch pokoi z kuchnią na 1-szem piętrze lub na parterze, pomiędzy ul. 6-go Sierpnia a Główną lub na przyległych ulicach. Oferty sub „XY".

3 POKOJE z kuchnią, wszelkiemi wygodami, dużym hallem, centralnem ogrzewaniem, bieżącą wodą ciepłą, w willi w ogrodzie do wynajęcia. Juljanców, Orzeszkowej 31, tramwajem nr. 5.

PIWNICA jasna, sucha, centrum miasta do wynajęcia. Tel. 132-75.

PÓŁ SKLEPU w najruchliwszym punkcie przy ul. Piotrkowskiej do oddania. Nadaje się najbardziej na sklep materjałów piśmiennych, skórzanych, biuro podróży lub t. p. Oferty sub „Pół sklepu" do admin.

2 i 3 POKOJOWE mieszkania z wszelkiemi wygodami słoneczne do wynajęcia. Kilińskiego 125. Tamże rożne szopy do wynajęcia.

3-POKOJOWE komfortowe, słoneczne mieszkanie do wynajęcia. Piotrkowska 189.

DO WYNAJĘCIA 1 duży pokój z dwuch oknach, front, 1 piętro z telefonem, przy ul. Nawrot róg Sienkiewicza, umeblowany lub bez mebli. Wiadomość: telefon 120-78.

POKÓJ z oddzielnem wejściem, wygodami, nadaje się również na biuro do wynajęcia. Piotrkowska 61, m. 9.

NOWOCZESNE mieszkanie z centr. lokalnem ogrzewaniem 2-pokojowe do wynajęcia. Wiadomość: Brzeźna 4, u dozorcy.

POKÓJ umeblowany, frontowy, słoneczny, niekrępujący do wynajęcia. Sienkiewicza 40, m. 10, tel. 235-17.

3 i 2 POKOJE z kuchnią od 1-go lipca do wynajęcia. Piotrkowska 154, m. 4, u gospodarza,

POKÓJ z niekrępującem wejściem do oddania. Śródmiejska 18, m. 11, zastać od 12 — 4 i od 6 — 9.

POKÓJ elegancko umeblowany natychmiast do wynajęcia. Zawadzka nr. 16a, m. 19. Telefon 218-26.

NAGRODĘ OTRZYMA KAŻDY

kto nadeśle trafne rozwiązanie

ZSIPSYW ĘIS KAT ZSILEICSOP EIBOS KAJ

Za dobre rozwiązanie wyżej wymienionego przysłowia przeznaczyliśmy celem zjednania sobie klijenteli, następujące nagrody:

1.	Nagroda zł. 100.— gotówką	6—9	Nagrody	Materjały na ubranie,
2.	„ Maszyna do szycia,	10—15	„	Budziki
3.	„ Aparat fotograf.	16—30	„	Zegarki męskie,
4.	„ Kilim,	31—40	„	Obrazy olejne,
5.	„ Aparat radjowy,	41—60	„	Artystyczne rzeźby z drzewa,

oraz wielką ilość wartościowych nagród pocieszenia.

Rozdzielanie głównych nagród odbędzie się pod nadzorem notarjusza w terminie, o którym zawiadomi się pisemnie. Nadsyłający rozwiązanie niema żadnych zobowiązań. Drobna opłata przesyłki nagrody na koszt odbiorcy. Rozwiązanie należy przesłać jaknajprędzej, załączając ew. znaczek pocztowy na odpowiedź, którą się w każdym wypadku otrzymuje.

Adresować: **Dom Wysyłkowy „GLORIA", Kraków, Florjańska 43/B.**

AŻEBY ZWALCZAĆ ARTRETYZM

przy każdej zmianie pory roku artretyk powinien stosować kurację Urodonalową, a jeśli chodzi o **dnę, reumatyzm piasek nerkowy, rwę kulszową, newralgję** i inne cierpienia, wywołane nadmiarem kwasu moczowego — jeszcze częściej.

URODONAL

CHATELAIN'A

zapewnia organizmowi lepszą przemianę materji.

Cena flakonu zł. 8.25 i 5.25.

KAŻDY OTRZYMUJE NAGRODĘ

kto nadeśle trafne rozwiązanie

ogecąchc ald ogendurt ciN

Za trafne rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia przeznaczyliśmy następujące nagrody celem zdobycia klijenteli:

1.	Nagroda:	4-lamp. aparat radjowy	11-12.	Nagroda:	Gramofony walizk.
2.	„	Maszyna do szycia	13-30.	„	Zegarki męskie.
3.	„	Rower damski lub męski	31-40.	„	Obrazy olejne.
4-6.	„	Aparaty fotograficzne.	41-60.	„	Kasety toaletowe.
7-10.	„	Aparaty radjowe.			

Prócz tego wiele innych nagród oraz wielka ilość nagród pocieszenia. Rozdzielanie głównych nagród odbędzie się pod nadzorem notarjusza w terminie, o którym zawiadomi się na piśmie. Nadsyłający rozwiązanie nie ma żadnych zobowiązań. Rozwiązanie należy przesłać odwrotnie załączając ewentualnie znaczek na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje.

Adresować: **Dom Wysyłkowy „POLONIA" Kraków, Wielopole 8-10.**

d.h. A. GEPNER

WARSZAWA GRZYBOWSKA 27

TEL. 690-27, 655-25, 659-25

BLOKI
BLACHY
PRĘTY
DRUTY
RURY

METALE

CYNA, CYNK, OŁÓW, MIEDŹ, NIKIEL, ANTYMON, ALUMINIUM, BIZMUT, KADM, MANGAN, MAGNEZ, KOBALT, RTĘĆ.

MOSIĄDZ, BRONZ, STOPY ŁOŻYSKOWE, STOPY DRUKARSKIE I INNE.

MINJA I GLEJTA OŁOWIANA.

BLACHA CYNKOWA, BLACHA POCYNKOWANA, BLACHA BIAŁA, BLACHA CZARNA.

STARE METALE.

Czystość to zdrowie!

Zjednoczeni

Czyściciele szyb i froterzy

Piotrkowska 44, tel 202-14

wykonują cyklinowanie, drutowanie, froterowanie, czyszczenie wystaw i okien, reperacje linoleum, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem.

Ceny przystępne.

Prywatna **PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA**

chor. skórne i weneryczne

przyjm.: 8 r.—9 w., w niedz. 9—1 pp.

Panie przyjmuje kobieta lekarz

PIOTRKOWSKA 161

PORADA 3 ZŁ.

DR. MED.

JERZY SUDYA

Akuszer-Ginekolog

ul. Legjonów 11

telef. 124-54

przyjm. 9—11 i 4—8 wiecz.

w niedz. 10—1

Dr. G. WEGMAJSTROWA

choroby wewnętrzne i dzieci

powróciła

Śródmiejska 18

tel. 246-58

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne

Nawrot 7. tel. 128-07

przyjmuje 10—12 i od 5 — 7

Dr. J. Weller

chor. wewnętrzne

Przeprowadził się na ul. Piotrkowską 225

(róg Radwańskiej)

tel. 149-01 g. przyj. 6—8 w.

Doktór

M. Eljasberg

chirurg

Piotrkowska 80

powrócił

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Piotrkowska 45 tel. 147-44

LECZENIE CHORÓB WENERYCZNYCH SKÓRNYCH I SEKSUALNYCH

Kobieta lekarz przyjmuje

od 11—1 i 5—7

czynna od 9 rano do 9 wiecz.

PORADA 3 zł.

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA

leczenie chor. wenerycznych i skórnych

Zawadzka 1, tel. 122-73

czynna od 8 r. do 9 wiecz.

Porada 3 zł.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej

Z. SZWALBE

dyplom Uniwersytecki

Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich defektów cery.

Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.

Przyjmuje 10—2 i 4 —8 wiecz

Laboratorjum Analiz Lekarskich

Heleny Najdorf

zostało przeniesione na

Cegielniana 3, m. 5

telefon 153-14.

Czynne od g. 9 rano do 9 wiecz.

KURSY

kroju, szycia i modelowania damskiego i dziecinnego

Aleja I-go Maja 20

Prof. P. Szejnfinkiel

Opłata przystępna

Uwaga: Specjalny letni kurs dla krawcowych.

Kancelarja czynna codziennie od godz. 10—20

LECZNICA

ze stałemi łóżkami

DLA CHORYCH NA

uszy, nos, gardło

i dróg oddechowych

Piotrkowska 67, tel. 127-81

9 r.—2 p. 4—8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski

Wezwania na miasto.

WYDAWNICTWO J. PRZEWORSKIEGO W WARSZAWIE OGŁASZA PRZEDPŁATĘ NA

najtańszą w Polsce

JEDNOTOMOWĄ ILUSTROWANĄ ENCYKLOPEDJĘ POWSZECHNĄ

OPRACOWANĄ POD REDAKCJĄ DR. MARJANA JERZEGO WACHTLA

Ilustrowana Encyklopedja Powszechna jest zbiorową pracą oryginalną, pomyślaną na użytek czytelników polskich i dlatego było ambicją wydawców i autorów, aby wszystkie sprawy polskie znalazły w niej dokładne odbicie, a także, aby wystąpiły plastycznie na tle porównawczem i w związku z całokształtem rzeczy współczesnych.

Ilustrowana Encyklopedja Powszechna odróżnia się od wszystkich tego rodzaju wydawnictw bardzo ważną zaletą: została opracowana zgodnie z nakazami aktualności i najżywotniejszemi potrzebami człowieka współczesnego.

Opracowany w niej materjał oparty jest na najnowszych zdobyczach wiedzy we wszystkich działach życia i nauki.

Encyklopedja Powszechna w żadnym razie nie jest sumą martwych pozycyj słownikowych, natomiast w najdalszej mierze uwzględnia dzisiejsze zainteresowania człowieka, szukającego możliwie ścisłej odpowedzi na niezliczone pytania i wątpliwości.

W ten sposób daje nowa Encyklopedja pełny i umiejętnie przedstawiony obraz w dziedzinach: geografji, historji, literatury i sztuki, filozofji, techniki i technologji, nauk przyrodniczych, prawa, ekonomji i socjologji.

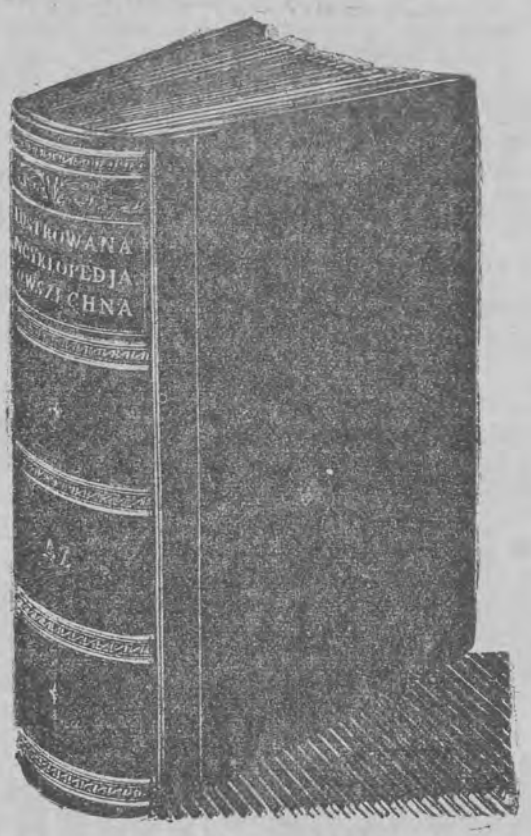

TOM 17 1/2 × 25 cm. w ozdobnej półskórkowej oprawie zawiera 30.000 haseł na 824 str. tekstu na bezdrzewnym papierze, 400 ilustracyj w tekście, 16 tablic wielobarwnych, 32 jednobarwnych, 2 mapy wielobarwne, 38 map w tekście.

CENA W PRZEDPŁACIE

ZŁ. 20.—

WARUNKI PRZEDPŁATY: Kto chce nabyć Jednotomową Ilustrowaną Encyklopedję Powszechną w cenie przedpłaty Zł. 20.— winien nadesłać zamówienie w terminie do dnia 25 maja 1936 r. Po tym terminie cena egzemplarza wynosić będzie Zł. 27.— Wpłacającym należność zgóry, kosztów przesyłki nie doliczamy. Na żądanie wysyłamy Encyklopedję za zaliczeniem, doliczając Zł. 2.—

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:

WYDAWNICTWO J. PRZEWORSKIEGO
WARSZAWA • SIENKIEWICZA 2
KONTO P. K. O. 11.495 • TEL. 532-93

KSIĘGARNIA S. SEIPELT SP. Z OGR. ODP.
ŁÓDŹ • PIOTRKOWSKA 47
KONTO P. K. O. 144.680 • TEL. 112-1?

KONSUM przy Widzewskiej Manufakturze S.A. **Rokicińska 54** Dojazd tramw. 10 i 6

TYSIĄCE OSÓB już się przekonało i Ty przekonać się musisz, że najtańszem źródłem zakupów jest **Konsum**

Prywatne GIMNAZJUM MĘSKIE
— i —
SZKOŁA POWSZECHNA
Tow. Szerzenia Oświaty i Wiedzy Tech. wśród Żydów w Łodzi
Pomorska 46—48, tel. 106-64
Kancelarja przyjmuje zapisy kandydatów codziennie w godz. 8—14.
Czesne w klasach od I—IV **15 zł.** w kl. V i VI **20 zł.** miesięcznie

---

DOKTÓR
REICHER
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i **sekualnych**
Południowa 28, tel. 201-95
przyjm. od 8—11 rano i 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1 pp.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w w niedziele i święta od 9—12

Ostrzeżenie
Ostrzega się nauczycielstwo przed obejmowaniem posad w szkołach prywatnych powszechnych żyd. na terenie m. Łodzi bez uprzedniego porozumienia się ze Związkiem Zawodowym Nauczycieli Szkół Żydowskich w Polsce, Oddział w Łodzi (Wólczańska 21). Sekretarjat czynny codziennie w godz. 19—21. Zarząd Związku

---

PRACOWNIA SUKIEN
„TERESA" Al. Kościuszki **37** tel. 238-91
poleca najnowsze modele paryskie i wiedeńskie. — **STAŁY NAPŁYW NOWOŚCI.**

TERMOMETRY pokojowe i zaokienne, lekarskie i kąpielowe w wielkim wyborze poleca optyk Szymon Urbach, Piotrkowska 33.

WYCIECZKI MORSKIE

1) **Londyn-Amsterdam**
4. 7. — 10. 7. zł. 270,—

2) **Kopenhaga-Ryga-Tallin-Helsinki**
12. 7. — 20. 7. zł. 270.—

3) **Bornholm**
18. 7. — 20. 7. zł. 50.—

4) **Fjordy Norwegji**
19. 7. — 30. 7. zł. 330.—

5) **Hamburg-Kopenhaga**
29. 7. — 5. 8. zł. 170.—

6) **Antwerpja-Havre-Rotterdam**
1. 9. — 13. 9 zł. 90.—

Zapisy i informacje
WAGONS-LITS-COOK
Łódź, Piotrkowska 68.

SZKOŁA POWSZECHNA
— przy —
Społecznem Polskiem Gimnazjum Męskiem
w Łodzi, POMORSKA 105, tel. 132-18
Podania przyjmuje i informacyj udziela kancelarja szkolna codziennie od godz. 9—14

MIESZKANIE
6-pokojowe
z wszelkiemi wygodami
do wynajęcia od zaraz!
ul. Piotrkowska 29.
Wiadomość u dozorcy.

---

20 krosien jedwabnych
zupełnie nowych, z pojedyńczymi motorkami lub bez oraz dwa snowadła i wywijarka
tanio do sprzedania
Wiadomość w dni powszednie od 10 — 2 i 4 — 7. Tel. 153-48.

RUTYNOWANY nauczyciel udziela lekcji jęz. niemieckiego i rosyjskiego. Ceny przystępne. Tel. 230-85, do 10 r. i od 20 — 21-ej. 3—

MICHELIN
PRZEDŁUŻA ŻYCIE SAMOCHODU
przez swą elastyczność — zmniejszone pompowanie
HURTOWNIA
WYŁĄCZNA REPREZENTACJA
JOACHIM GERSON,
OPON WSZELKICH MAREK i CZĘŚCI ZAMIENNYCH —
Narutowicza 16, tel. 128-30
Wejście z ul. Piłsudskiego

Dr. med.
M. Dawidowicz
chor. wewn.
ELEKTROKARDJOGRAFJA
(zdjęcia prądów czynnościowych serca)
ul. Narutowicza 42
Tel. 184-91 Godz. 5—7.

Dr. E. Ekkert
Chor. weneryczne i skórne
przeprowadził się na ul.
PIERACKIEGO 5
(EWANGELICKA)
przyjmuje od 12—1 i od 5.30 do 8 w.

Dr. med.
Wołkowyski
Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8—12, 4—9 w. w niedz. i święta od 9 do 1 po poł

DR. MED.
Oskar Tuch
Choroby wewn. i dzieci, helioterapja
przeprowadził się na ul.
11-go Listopada 22
tel. 138-05. Godz. przyj. od 4—6

DR. MED.
S. Druebin
przyjmuje porody i operacje ginekologiczne
w swojej prywatnej klinice
„SANTE" ul. 6-go Sierpnia 17,
tel. 153-10.

Dr. med.
M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64
telefon 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7 — 8.30 w w niedzielę i święta od 10—12 w poł

Dr. BRAUN
PIOTRKOWSKA 81. Telefon 100-57.
spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
przyjm. od 8—1 i od 5—9 wiecz.

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34 telef. 146-10
godz. przyj. od 11—1 i 3—4 pp

---

2 MOTORY
1, 15 P. S. 120 volt marki „Fego"
1, 3 P. S. „ „ „ „
okazyjnie do sprzedania
Wiadomość tel. 107-26 od 2-5 pp.

LODU
od najmniejszej ilości dostarcza **B. Rubinek, Południowa 39, skład Nr. 43, tel. 148-05**
Punktualna dostawa do mieszkań prywatnych.

Sala FILHARMONJI telefon 213-84.
Dziś w niedzielę, d. 10 bm. o g. 12 w poł. **Wielka Warszawska**
REWJA MODY
Festival Mody Wiosennej i Letniej z udziałem firm Warszawskich i Łódzkich, dyktujących modę w Polsce, a mianowicie Goussin Cattley, M. Apfelbaum i S-ka, A. Zaremba, Inecto Rapid Paris, Luminex, A. Ogórek, Coryse Salome Paris, Van Lo, Kaucz i Eitiminowicz i in. Conferencjer: Reż. W. Zdzitowiecki
Pozost. nieliczne bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

KINO TEATR **MIRAŻ** 11 LISTOPADA 16
Dziś pocz. o 12
Dziś i dni następnych! Pierwszy film produkcji krajowej **w języku żydowskim**
AŁ CHETH (Za grzechy)
Monumentalny dramat z życia żydowskiego, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia **z czasów wojny światowej**
Scenarjusz wybitnego dramaturga J. M. Nejmana. W rol. gł.: **A. Morewski, Sz. Dżigan, J. Szumacher, Klara Segałowicz, Rachela Holcer, Kurt Katsch i Ruth Turkow.** — Nadprogram: Kronika Pata
Passe-partouts i bilety wolnego wejścia nieważne.

DŹWIĘKOWE KINO **„PRZEDWIOŚNIE"**

Żeromskiego 74/76, tel. 129-88.

Dziś i dni następnych! Najpiękniejszy film, najsłodszej gwiazdy świata. Arcydzieło pełne miłości i poświęcenia, owiane czarem wiośnianej
Shirley Temple w filmie **„Mały Pułkownik"**
Pocz. o 4, w niedz. o 12. — Następny program: „OSACZONA" w roli głównej SYLVIA SIDNEY
Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe 70 gr.

Kino-Teatr
„SZTUKA"
Kopernika 16. Tel. 140-72
Dziś i dni następnych!

Najlepsza i najweselsza komedja muzyczna
„KATARZYNKA" z niezrównaną **Franciszką Gaal**
Przebojowe piosenki. — Koncertowa gra.
Następny program: „Zapomniany Człowiek". W roli głównej: Walace Berry i Jackie Coogan.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego" ze wszystkiemi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnoszenie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewja" (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantas. dodatk. 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 30% droższe.

Redaktor odp.: Stanisław Rożniecki Za Wydawnictwo „Prasa". wydawnicza sp. z ogr. odp. Eugenjusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101

Dr. Narcyz Łubnicki

Prof. Tajgin leczy psychoanalizą

— Czy pan profesor przyjmuje?

— Owszem pani będzie łaskawa spocząć. Za chwilę będzie wolny.

Helena Strawińska zaczęła przeglądać pisma, rozłożone na marmurowym stoliku po czekalni.

— Jestem ogromnie ciekawa — myślała — jak wygląda ten filar naszej psychoterapji. Mówią, że sam pozbył się wszelkich kompleksów, jak tego wymaga jego nauka... Ciekawe tylko, że w takich okolicznościach...

Myśli jej przerwał szmer zbliżających się kroków. W otwartych drzwiach gabinetu stanął mężczyzna w średnim wieku, z jasną pogodną twarzą. Objął postać pacjentki niesamowicie łagodnem, przezroczysto - błękitnem, jak u dziecka, spojrzeniem i głosem o melodyjnej barwie powiedział:

— Proszę...

Helena nieśmiało podniosła się z krzesła.

W gabinecie panował błękitny półmrok od jedynego światła ledwie dostrzegalnie pełzającego pod seledynowym kloszem. Pośrodku majaczyła otomana z rozrzuconemi poduszkami. Za otomaną stał odwrócony fotel z fantastycznie wysokiem oparciem.

— Proszę się położyć tu — zabrzmiał znany już miękki głos.

Postać mówiącego skierowała się ku fotelowi.

— Czy pani jest wygodnie? — podjął tenże głos za chwilę.

Leżąc na miękkiej otomanie, z głową wtuloną między stos poduszek, orjentowała się po głosie, że siedzi odwrócony.

— Tak. Dziękuję... — szepnęła.

Zapanowała cisza. Światełko pod seledynowym kloszem musiało silnie pełgać, bo po ścianach gabinetu raz po raz przebiegały dziwaczne światłocienie...

— Cóż pani dolega? Proszę być zupełnie szczerą. To jest nieodzowny warunek powodzenia. Najmniejszy fałsz, najmniejsza nuta nieszczerości może udaremnić cały zabieg. Proszę pamiętać, że lekarz - psychoanalityk jest najintymniejszym spowiednikiem pani, więcej: panią samą. Pani rozmawia ze sobą. Lekarz pomaga tylko pani rozmawiać ze sobą. Więc bez wstydu, bez zahamowania, szczerze: tu chodzi o zdrowie, może o życie pani. Niech pani mówi. Słucham.

— Boję się przestrzeni, panie profesorze. Boję się otwartych obszarów, rozległych placów, szerokich ulic... Nie potrafię przejść sama przez podwórze... Doznaję natychmiast szalonego zawrotu głowy, wydaje mi się, że padam, że się unicestwiam, że ginę... To jest...

— Agorafobja, — mruknął lekarz. — To się da wyleczyć. Słyszy pani, to się da wyleczyć. Ale pani musi bezwzględnie spełniać wszystkie moje polecenia. Pani będzie musiała obnażyć się wewnętrznie do najtajniejszych, najwstydliwszych drgnień swojej istoty, wydobyć z siebie najohydniejsze, najboleśniejsze, najbardziej ukryte wspomnienia i uświadomiwszy sobie, odrzucić je precz, jak się wyrzuca wydobytą umiejętnemi rękami chirurga straszliwą drzazgę, męczącą zdrowe żywe mięso. Czy pani gotowa?

— Tak... — szepnęła, ściskając zęby, Helena.

— Więc proszę odpowiadać na moje pytania: Jakie jest pierwsze pani wspomnienie?

Helena zamyśliła się.

— Ach tak, widzę — rzekła po chwili... — Jestem zupełnie malutka. Biegam koło tatusia po jakiejś szerokiej ulicy i proszę, by wziął mnie na ręce... Błagam, płaczę... Ojciec z początku nie chce... Później bierze... i czuję się odrazu tak dobrze... tak niewysłowienie dobrze. Ogarnia mię rozkosz, jakiej chyba nie doznałam nigdy potem... Jakaś niewytłumaczona, niejasna, ale taka potężna... wszechogarniająca... Bo muszę dodać, że ojca kochałam strasznie, a matki jakoś nie lubiłam w dzieciństwie... Dopiero potem zbliżyłyśmy się do siebie. Po śmierci ojca...

Rozpamiętywanie jej zostało przerwane jakimś lekkim dźwiękiem. — Cóż to? Czyżby profesor się śmiał pocichu? Słychać było, jak zaciera ręce. Po chwili odezwał się jeszcze jaśniejszym, niż dawniej, głosem, w którym słychać było nutki tryumfu:

— Dobrze. Dziękuję. To wystarczy. A teraz proszę przypomnieć sobie najwcześniejsze przyjemności swego dzieciństwa. Niech pani mnie dobrze zrozumie... Im wstydliwsze, im trudniejsze do wyjawienia wydadzą się pani, tem wydobycie ich będzie cenniejsze. Proszę.

Chwila ciszy. Jak kojąco działa błękitnawy zmrok...

Helena się wzdragała... Czyżby te głupie dziecinne zachcianki były czemś ważnem?...

Może przejść wspomnieniem do innych?

Ale profesor jakby zrozumiał jej wahanie:

— Wszystko. Proszę! —

Przemogła więc w sobie wewnętrzny opór i zaczęła cicho mówić:

— Mieliśmy miniaturową, wyłożoną białemi kaflami, ubikację. Bardzo lubiłam, gdy byłam malutka, zamykać się w niej i wolno, z przerwami, oddawać kał i urynę. Często umyślnie wybiegałam do pokoi, nie wypróżniwszy się zupełnie, by móc po chwili z powrotem wbiec do ubikacji i doznać znowu dziwnej jakiejś łechcącej rozkoszy wydalania... Pamiętam, jak się strasznie cieszyłam, gdy dostałam glisty.... To tak okropnie i miło zarazem swędziło... I przypominam sobie, że byłam niepocieszona, gdyśmy zmienili mieszkanie. — Miednica ubikacyjna w nowem mieszkaniu znajdowała się w bardzo dużym pokoju kąpielowym. Tu cały dzień się kręcono i nie mogłam nigdy pozostać sama...

— Ma pani rodzeństwo?

— Miałam brata - rówieśnika. Umarł w trzynastym roku życia.

— Kochała go pani?

— Nie wiem. Zazdrościłam mu bardzo. O nim mówiono, jako o spadkobiercy zawodu tatusia. — Tatuś był inżynierem. Brat od najwcześniejszego dzieciństwa wykazywał dużo zdolności w dziedzinie praktycznej mechaniki... Ceniono go w domu i szanowano. Gdy miał jedenaście lat wolno mu było przyjmować kolegów i bywać u nich, nie pytając rodziców. — A ja musiałam pozostawać w domu, wychodzić tylko z mamą, bawić się grzecznie, bo „inaczej nie wypada"...

— Kiedy poczuła pani po raz pierwszy zazdrość o brata? — Pamięta pani?

— ...Zdaje się... tak... To było takie dziwne. Byłam zupełnie malutka... Tego dnia usłyszałam po raz pierwszy, że ma być inżynierem. Gdy spytałam, dlaczego nie ja, powiedziano mi, że nie jestem chłopczykiem. Nie zmartwiło mnie to wtedy zbytnio. — Ale wieczorem zaszło coś, co przyprawiło mnie o spazmatyczny wybuch płaczu. Rozbierano nas, by położyć do łóżeczek. Jego pierwszego. Gdy mu zdjęto dzienną koszulkę, by włożyć nocną, zwróciłam po raz pierwszy uwagę na jego organ płciowy tak odmienny od mego. Był malutki i bardzo śmieszny. Pamiętam, że ze śmiechem wskazałam nań matce i zapytałam, co to jest, i dlaczego ja tego nie mam. Matka odrzekła, że to jest oznaka, po której poznaje się chłopczyka. Dziewczynki tego nie mają. — Wtedy poczułam jakąś dziwną zazdrość o braciszka i wybuchłam straszliwym płaczem. Z wielkim trudem zdołano mnie uspokoić... A gdy zasnęłam, śnił mi się bandyta z rewolwerem. Celował wprost we mnie. Krzyczałam. Sen ten powtarzał się z przerwami do jakiegoś 12 roku życia. Potem już go nie miałam.

— Czy zazdrość pani trwała aż do śmierci brata?

— Nie. Około 13 roku życia zwolna zgasła. Przekonałam się w tym czasie, że o wiele wyżej stoję od niego pod względem umysłowym... Miałam w tym czasie już zainteresowania dorosłej, wówczas, gdy on jeszcze tkwił w dziecięctwie... Później dopiero zrozumiałam, że moja ówczesna przewaga umysłowa była naturalną konsekwencją wcześniejszego dojrzewania dziewcząt. Wtedy nie wiedziałam; byłam ogromnie dumna z tego, że ze mną mówili starsi od niego chłopcy, jak z równą sobie wiekiem, a jego lekceważyli jako „smarkacza". Poczułam wtedy, że dziewczynka ma wielką władzę i nie zazdrościłam już bratu. — Niedługo potem brat umarł...

— Ta - a - k... — zabrzmiał zamyślony głos z fotela, — to nie wchodzi w rachubę...

— Czy pani jest zamężna?

— Nie. Mam narzeczonego....

— Czy pani spółkowała już kiedyś?

— Panie profesorze... ja nie... jakto, panie profesorze....

— Pytam pani wprost i oczekuję takiej samej odpowiedzi: czy pani doznała już pierwszego gwałtownego wstrząsu, spowodowanego pierwszym coitus?

— Ja... nie... nie..., ale...

— Co „ale"?

— Nie, nic, panie profesorze... Ja... nie mogę...

— Czego pani nie może? — Niech pani mówi wyraźniej. — Czuję, że tu leży ostateczny klucz choroby pani, ponieważ natrafiam na najsilniejszy opór. — Niech pani stara się za wszelką cenę przezwyciężyć go i powiedzieć wszystko! Od tego zależy uzdrowienie pani. Czy pani mnie rozumie?

Głos profesora stawał się ostry, rozkazujący.

— Nie mogę... nie mogę... — Panie profesorze, niech pan się zlituje... Ja tego nie mogę jeszcze raz przeżyć...

Helena wiła się na otomanie z zagryzionemi do krwi wargami, z paznokciami wrytemi w żywe ciało. Po policzkach jej wolnemi dużemi kroplami spływały łzy.

— Nie może pani? — W takim razie proszę pamiętać, że pani nigdy nie zostanie uleczona. A do tej choroby dołączą się inne jeszcze nerwice, jako reakcja obronna żywego organizmu na uraz nieujawniony. Pani będzie okropnie cierpiała od tego ciernia, tkwiącego w podświadomości. Stanie się pani nieuleczalną psychopatką.

Helena leżała wyprężona, blada, ze ściśniętemi zębami, z wilgotnemi oczyma utkwionemi w drgający refleksami sufit.

— Dobrze... — wydostał się urywany szept z jej zdławionego gardła, — wydobędę z siebie wszystko, co tak dawno już w sobie pogrzebałam... Myślałam, że tak lepiej, ale... — Niech pan słucha:

— Było to na letnisku. Miałam wówczas 10 lat. Byłam nadzwyraz rozwinięta fizycznie jak na swój wiek. Pierwszą menstruację miałam już w końcu dziewiątego roku. Zakochałam się naiwną dziecięcą miłością w studencie, który przyjechał na wakacje do sąsiadów. Zdaję się, kończył już studja uniwersyteckie... Różnica lat między nami była szalona... Nie myślałam nawet o zbliżeniu. Podziwiałam go tylko zdaleka, jak smukły i silny, z niebieskiemi oczyma na opalonej twarzy, w białym garniturze, z tennisową rakietą w ręce przechodził na kort, znajdujący się za naszą willą.

Po pewnym czasie zauważył mój rozmodlony wzrok i od tego czasu, przechodząc, stale mi się kłaniał z jakąś zaakcentowaną uprzejmością. Czerwieniłam się straszliwie, ale odpowiadałam.

Aż raz przystanął, zawiesił rakietę na parkanie i poprzez pręty ogrodzenia zaproponował mi, żebym wyszła do niego.

Był męczący, upalny dzień.— Wszyscy domownicy spali w chłodzie pokojów. Wiedziałam, że nikt nie zobaczy i owładnęła mną szalona chęć pomówienia z nieznajomym, o którym marzyłam po nocach, na którego czekałam całe dnie przed parkanem naszej willi....

Nie wiedziałam, co się ze mną dzieje. Sama nie wiem, jak to się stało, że stałam przy nim blada, drżąca, z nieprzytomnemi oczami, a on mi coś mówił, coś niezrozumiałego, uśmiechając się jakoś dziwnie... Potem wziął mię pod rękę i poprowadził obok naszej willi, obok kortu tennisowego— dalej, poprzez lasek, w niezmierzoną przestrzeń pól...

Szłam z nim, nie opierając się jak zahypnotyzowana. Milczałam — i tylko słuchałam jego melodyjnego głosu, którym modulował tak ślicznie...

Zatrzymaliśmy się na szczycie jakiegoś wzgórza. Nad nami w oślepiająco - niebieskiej kopule płonęło nieznośnie rozżarzone słońce. Dokoła — dokąd sięgnąć wzrokiem — nieskończone połacie faliście biegnących zielonych pól.

Nagle stała się rzecz przerażająca. Student wysunął rękę z pod mojej, objął mnie, ciężko oddychając, i zaczął mnie całować... najpierw w usta, w policzki, w szyję, potem — z wzrastającą gwałtownością — coraz niżej... — Im więcej się rwałam, im głośniej krzyczałam z przerażenia, tem silniej rozdzierał na mnie szaty, tem stawał się straszniejszy i dzikszy. Powalił mnie na ziemię, prawie nagą już i nieprzytomną z przerażenia, i tu dokonał na mnie, dziesięcioletniem dziecku, strasznego gwałtu... — Jakiś nieznośny ostry ból rozpruł me ciało, urósł w nieznaną, niebywałą rozkosz... Jakieś uczucie wzbierającej mdłości ogarnęło mnie, i zamigotały ciemne kręgi przed oczyma....

Gdy ocknęłam się z zemdlenia, byłam sama. Koszula moja i sukienka były we krwi... Byłam tak strasznie złamana, że ledwie dowlokłam się po bezkresnych polach do pierwszej chatki wiejskiej. Znalazłam jeszcze w sobie tyle sił, żeby przepłukać skrawione szaty...

Ku wieczorowi zawlokłam się do domu. Rodzice się przerazili, ujrzawszy mnie. Miałam silną gorączkę...

Chorowałam trzy miesiące, ale nie pozwoliłam się zbadać całkowicie i nie wspomniałam ani jednem słowem o tamtem. Stłumiłam to w sobie tak uparcie, że nawet podczas najsilniejszych majaczeń nie zdradziłam się z tem przed nikim.

O tamtym dowiedziałam się, że wyjechał jeszcze tego samego dnia, w którym mnie uwiódł...

— Czy pani zna jego imię? — doszedł ją cichy głos z fotela.

— Nie. Nie starałam się nigdy dowiedzieć, kim był i gdzie przebywa. Pragnęłam pogrzebać to w sobie nazawsze, jako najboleśniejsze ze wszystkich wspomnień. Udało mi się to. I oto... znowu... Poco to było?...

— Poto, żeby uleczyć panią— usłyszała pełen męki głos. — Jak dawno choruje pani na bojaźń przestrzeni?

— Około dwuch lat...

— A jak dawno ma pani narzeczonego?

— Też od dwuch lat mniej więcej...

— Wszystko się zgadza. Pani za chwilę będzie uleczoną. Pani przynajmniej... —

Co oznaczały te ostatnie słowa i dlaczego tak smutny był ten głos? — Stracił na barwie, stał się matowy, zlekka ochrypły.

— Niech pani uważnie słucha. Uświadomię pani dokładnie przyczynę choroby i przez to uzdrowię ją. Uchwycę pincetem psychoanalizy jątrzące drzazgi z krwawiącej podświadomości pani i wydobędę je na pełne światło świadomości. To pani sprawi niewymowną ulgę. — To uleczy panią. Proszę tylko uważnie śledzić za biegiem mych wywodów.

Głos profesora brzmiał teraz równo i zimno.

(Dokończenie na str. 4-ej)

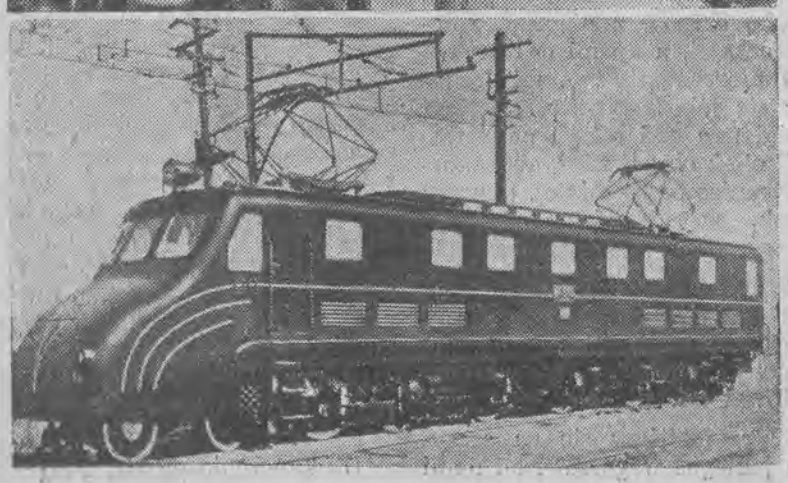

Prof. Tajgin leczy psychoanalizą

(Dokończenie — Początek na str. 3-ej)

— Przedewszystkiem stwierdzam u pani wysoko rozwinięty kompleks Elektry. Jest to odpowiednik kompleksu Edypa, występującego u chłopców. Oba polegają na gwałtownej, choć silnie tłumionej, erotycznej miłości do jednego z rodziców, — do rodzica płci przeciwnej. Pani, zapewne nie zdając sobie z tego sprawy, odczuwała rozkosz seksualną, w objęciach ojca. Stąd pierwsze wspomnienie pani: błaganie ojca, by wziął ją na ręce. odraza do samodzielnego chodzenia, do szerokiej ulicy, po której zmuszano ją chodzić, do przestrzeni...

Następnie stwierdziłem u pani daleko posunięte objawy erotyki analnej i uretralnej, t. j. rozkoszy seksualnej, związanej z podniecanym stanem odbytnicy i narządu płciowego. I tu, jak w pierwszym przypadku, stanowi rozkoszy stanęła na przeszkodzie przestrzeń: wcielenie ubikacji do większej przestrzeni pokoju kąpielowego udaremniło tak pożądane przez panią praktyki ekskrecyjne z interrupcją i ukształtowało drugi uraz psychiczny współkierunkowy z pierwszym.

W zalążku pani rozwoju psychicznego leżał jeszcze jeden uraz o całkowicie odmiennym kierunku. t. zw. Penisneid. Mam na myśli uczucie zazdrości. Koncentrujące się podświadomie dla pani w narządzie płciowym brata. — Gdyby nie szczególnie pomyślne warunki dalszego rozwoju pani, gdyby nie wysoce szczęśliwe uświadomienie sobie w najbardziej sprzyjającym do tego okresie — swej umysłowej przewagi, — podległaby pani całkiem nowemu urazowi, dla jej organizacji psychicznej, szczególnie niebezpiecznemu... Symboliczna interpretacja jej snu każe bowiem myśleć, że Penisneid sięgnął w głębsze warstwy jej psychiki: rewolwer bandyty wycelowany w panią w licznych snach, nie jest niczem innem, jak męskim członkiem, groźnym dla jej słabości. Na szczęście zagrażający kompleks rozwiał się stopniowo, niepostrzeżenie, bez nagłego przełomu i przez to nie spowodował osobnej nerwicy. — A wkrótce po przesileniu brat pani umarł i przez to pani uniknęła ewentualnego wytworzenia się nanowo tego kompleksu w mniej dla niej sprzyjających warunkach, w okresie młodzieńczym, gdy brat mógł znacznie wyprzedzić ją pod względem ogólnego rozwoju. —

Na chwilę urwał. W pokoju rozległ się chrzęst wykręcanych w stawach palców.

Ale oto znowu zabrzmiał głos. Był, jak przedtem, chłodny i miarowy.

— Przechodzę do ostatniego tragicznego momentu. Okropny szok nerwowy jaki pani przeżyła przy pierwszem brutalnem spółkowaniu, dokonanem przemocą, w ogromnej przestrzeni pól, dokończył niszczącego dzieła, jakie zapoczątkowało pani pierwsze trwalsze przeżycie. Od niechęci do przestrzeni ulicznej, rywalizującej z objęciem ojca, poprzez nienawiść do uniemożliwiającej rozkosz przestrzeni pokoju kąpielowego, kończąc na przerażeniu, jakie tchnęła w panią nieobjęta przestrzeń po powrocie do przytomności na wzgórzu — stopniowo, z nieuniknioną żelazną koniecznością ukształtował się w psychice pani kompleks: zalążek agorafobji. Pani mogła jeszcze uniknąć nerwicy przez uświadomienie sobie ostatniej decydującej przyczyny. Ale pani stłumiła w sobie to okropne przeżycie, zdusiła je w sobie, zagrzebała w podświadomości, i stamtąd ono nieustannie zapuszczało coraz to ostrzejsze ciernie w świadomość, umacniając się coraz bardziej.

Pani mimo to do przedostatniego roku nie opanowała nerwica. Organizm jest mocny, organizm jest potężniejszy, niż to się zwykle myśli. — Ale nadszedł czas, gdy serce upomniało się o swe prawa. Pani zaręcza się. Pani myśli o ślubie. I wtedy w podświadomości zapanowuje przerażenie: przecież pani jest zdeflorowana, przecież narzeczony o niczem nie wie...

Pani nie dopuszcza do siebie tej myśli. Pani tłumi ją wszystkiemi siłami, rozpaczliwie nie pozwala jej wynurzyć się na powierzchnię świadomości.

Wtedy stłumiony kompleks buntując się, jakby mszcząc się perfidnie na świadomości, przedzierzgnął się w niej w paniczną bojaźń przestrzeni.

Profesor zamilkł.

Helena leżała wyprostowana z nieruchomo rozwartemi oczyma, głęboko oddychając. Czuła, jak w niej zachodzi jakaś przemiana.

Z wewnętrznego skupienia wyrwał ją głos profesora. Był jakiś niesamowity, ochrypnięty, dziki.

— Niech pani tu dojdzie.

Głos ten przeszył ją nawskroś. Podniosła się i, chwiejąc się, zbliżyła się do fotelu.

Wtem drgnęła. Tak nieoczekiwane było to, co teraz zaszło.

Profesor nachylił się błyskawicznym, zwierzęcym ruchem, wyciągnął rękę i nacisnął kontakt. Pęk oślepiających promieni trysnął mu w twarz.

Cofnęła się z przerażeniem i szeroko rozwarte oczy wlepiła w jego twarz, potrząsaną gwałtownemi nerwowemi tikami.

— Panie profesorze... co panu jest... co to jest...

Profesor usiłował się uśmiechnąć, lecz jego twarz wykrzywił ohydny grymas.

— Proszę spojrzeć mi w twarz ...Nie poznaje mnie pani? O, teraz doprawdy trudno...

Schwycił jej ręce i ścisnął tak mocno, że aż jęknęła.

— Jestem tym, który zgwałcił panią... Słyszy pani? — krzyczał — jestem tym, który sprawił pani tyle okropnych cierpień moralnych i fizycznych.

Ale pani może być spokojna... Ciężko pokutuję za to... — Od tamtej chwili, nie miałem spokoju... Wyjechałem natychmiast... Chciałem popełnić samobójstwo, ale coś mię wstrzymało... — Myśl, że może jeszcze kiedyś przydam się pani... Kończyłem studja psychjatryczne z jakiemś upartem szaleństwem.. Zaangażowałem się do najniebezpieczniejszej pracy w szpitalach... Kilkakrotnie zostałem for malnie posiekany nożami furjatów... Podczas badań bacillus furoricus zaraziłem się i wpadłem w ostry szał... Podobno całe dni krzyczałem za kratą tylko o swoim strasznym czynie... To mnie uratowało... Jak niszczycielska burza, oczyściło atmosferę mej podświadomości... Gdy wyzdrowiałem, uspokoiłem się... zapomniałem o tem.. zainteresowałem się praktycznie psychoanalizą... Sądziłem, że pozbyłem się wszystkich kompleksów... —

O, jakże się myliłem... gdy pani zaczęła opowiadać o tym studencie, myślałem, że oszaleję... Gryzłem sobie ręce, aby nie zawyć... Opanowałem się... Postanowiłem za wszelką cenę uleczyć panią, a ja... a potem... I potem odrazu poczułem to...

Wskazał na twarz.

— Już wiem... To nie do uleczenia... Przyjąłem kompleks pani zbyt głęboko... Inaczej nie mogłem...

Helena trzymała w swoich rękach dłonie profesora, i, blada, patrzała na jego drgającą konwulsyjnie twarz.

Nagle poderwał się z fotela.

— Muszę odprowadzić panią do narzeczonego. Chcę go zobaczyć.

— Ale panie profesorze... w takim stanie... Ja nie mogę się zgodzić... — błagała Helena.

— Nie... nie... Niech pani mi tego nie wzbrania... Ja muszę...

Wziął ją nerwowo za rękę i pociągnął ku wyjściu. Szła za nim półprzytomna.

Wyszli na gwarną zalaną słońcem ulicę, przecięli olbrzymi ratuszowy plac; zbliżali się do parku.

Nagle Helena schwyciła za rękę profesora. W jej oczach malował się zachwyt.

— Panie profesorze! Jestem zdrowa! Jestem zupełnie zdrowa! Już nie boję się przechodzić przez ulice, przez place! Boże, jaka jestem szczęśliwa!

Obejrzała się rozradowana.

— A oto nadchodzi mój narzeczony. Tu umówiliśmy się. — Przedstawię go panu. Piotrze, chodź prędzej!

Nagle poczuła, że jej towarzysz osuwa się na ziemię. Krzyknęła i opuściła się przed leżącym na kolana. Ujrzała mętne żałosne oczy i fale drgawek, przebiegających przez twarz.

Usłyszała bełkot:

— Wiedziałem... że jeszcze... że będę pani.. potrzebny...

I nagle surowe zamknięcie ust i skamienienie twarzy.

Piotr przyłożył ucho do serca leżącego.

— Nie żyje.

Po policzkach Heleny wolno spływały łzy.

1. Lord Linlithow, nowy wicekról Indji, został uroczyście powitany po przybyciu do Delhi. — 2. Pomnik Balilli odsłonięty został w tych dniach na forum Mussoliniego w Rzymie. — 3. Na torpedowcu angielskim „Scout" przewieziono trumnę ze zwłokami posła Rzeszy w Londynie, Hoescha, z Dovre'u do Wilhelmshaven. — 4. Ostatnia droga króla Fuada. Kondukt pogrzebowy zmarłego króla Egiptu przeciąga ulicami Kairu. — 5. Modernizacja japońskiego kolejnictwa. Zdjęcie nasze przedstawia całkiem nowoczesny i nawet w wielu krajach zachodnio - europejskich jeszcze nie wprowadzony typ lokomotywy elektrycznej, która użyta została w kolejnictwie japońskiem.

NĘDZA NASZEJ WSI

Cyfry i dokumenty, wstrząsające sumieniem społeczeństwa

Nie potrzeba tu żadnych komentarzy: cyfry i dokumenty przemawiają same, wstrząsając sumieniem ludzkiem, zmuszając do refleksji. Każdy komentarz byłby tylko pomniejszeniem, banalizowaniem rzeczywistości współczesnej wsi polskiej, rzeczywistości, wobec której bledną i tracą swój sens wszelkie określenia. A refleksja jeśli jest wynikiem uczciwego przemyślenia, prowadzi przecież do jedynych konsekwentnych wniosków. Oddajmy więc głos faktom i dokumentom

Łój ze zdechłego psa

Józef Wasowski opowiada w swej broszurze „Może chcecie poznać prawdę":

„Reporter jednego z dzienników warszawskich wybrał się do pewnej wsi w Kieleckiem.— Wieczór. Ciemności egipskie.— Gdzieś tylko na skraju wsi — jedno migocące światełko. — Dziennikarz udał się w tym kierunku. Światło w tej wsi to coś niezwykłego. O zmierzchu zamiera tam życie. Nikt światła nie pali . Nafty niema. Nędza najkrańcowsza. Cóż to więc za chata wyjątkowa? Dziennikarz wszedł do izby. Pełno ludzi. — Chłopi, chłopki, starzy, młodzi. W izbie duszno, oddychać trudno, jakiś zapach mdły okropnie. Na stole — miseczka z łojem i palącym się knotem. — Przybysz pyta, co tu sprowadziło tych ludzi. Wyjaśniono mu: Wszędzie ciemno, a tu światło. Przyszliśmy pogwarzyć. Gospodarzowi zdechł pies. To się z niego wytopiło troche łoju i jest światło".

Chciałabym być... krową

W tej samej broszurze znajdujemy także i następujący krótki obrazek:

„W wiejskiej szkole powszechnej zapytano dzieci, czemby chciały być. Ośmioletnia dziewczynka dała taką odpowiedź:

— Chciałabym być krową.

Wywołała zdumienie, lecz wyjaśniła swoje słowa:

— Bobym dawała mleko dzieciom i żywiłabym moją rodzinę.

Takie może być marzenie dziecka".

„Pamiętniki chłopów"

Nieocenionem i przez swą autentyczność wyjątkowem źródłem wiedzy o wsi są „Pamiętniki chłopów", wydane w ubiegłym roku przez Instytut Gospodarstwa Społecznego. Lata przedkryzysowe sprzyjały wielkim inwestycjom na wsi. Chłopi zaciągali pożyczki, budowali, rozszerzali gospodarstwa, słowem inwestowali za swoje i cudze pieniądze. Załamanie się chwilowej konjunktury stało się klęską, której rozmiary przekraczają ludzkie wyobrażenie. Zważmy bowiem: autor 19-go pamiętnika pisze, że gdy pożyczył w KKO — 300 zł. — krowa kosztowała 700 zł. W r. 1933 krowa kosztowała już tylko 150 zł. Pożyczył więc na niecałe pół krowy, a wraz z procentami musiał oddać wartość 7 krów.

Autor 51 pamiętnika pisze, że potrzebował stołu, więc rozebrał wychodek i zrobił stół. Po pewnym czasie zmuszony był zrobić ze stołu drzwiczki do chlewu, bo świnia wyłaziła. Drzwiczki świnia zgryzła i chlew jest znowu otwarty. Niema więc ani wychodka, ani stołu, ani drzwiczek do chlewu.

Ogólna, gospodarcza sytuacja wsi da się określić krótko, lapidarnie, tak jak to uczyniła Marja Milkiewiczowa w artykule p. t. „Wolny chłop w wolnej ojczyźnie".

„Małorolni płacą podatki i nie płacą komornego. Bezrolni płacą komorne i nie płacą podatków".

Gospodarstwo średniorolne i zupełnie wolne od długów miały w r. 1933 przeciętnego deficytu — 90 zł. Bezrolni mogą w ciągu kilku dni rocznie przepracowanych, zarobić po 1.50 zł. za dzień. Więc muszą pracować za prawo przysadzania kartofli i kapusty na cudzej ziemi.

Wieś głoduje!

W pamiętniku nr. 3 pisze żona piętnastomorgowego gospodarza w powiecie warszawskim:

„Mięsa nie jada się zupełnie, na mleko też nie można sobie pozwolić, bo trzeba je sprzedać... na takie rzeczy, jak mięso, masło, jaja, cukier nikt absolutnie pozwolić sobie nie może, nawet w najuroczystsze święto".

„Proletarjat rolny — pisze pani Milkiewiczowa — gotuje ciepłą strawę częściej raz na dzień, niż dwa razy dziennie. Składa się ona przeważnie z t. zw. „wodzianki" oraz z kartofli i kapusty nietylko bez okrasy i bez soli, lecz w dodatku w ilościach bardzo ograniczonych, o przednówku trzeba bowiem myśleć przez całą resztę roku".

Jalu Kurek pisał w swej „Grypie" o tem, że w Naprawie cukier jest zupełnie nieznany, że chłopi tamtejsi mieszają mąkę z wyką, plewami, tartymi burakami pastewnymi i wypiekają z tej mieszanki t. zw. „podpłomyki'. Ale Naprawa nie jest jakąś tam jedną wsią. Jest już dzisiaj symbolem. Naprawa to cała Polska ,to życie 70 proc. ludności. Bo wieś polska nie tylko że nie może pozwolić sobie na luksus książki czy gazety, ubrania czy konserwacji dachu nad głową. Wieś—głoduje!

Dzieci

Taki stan rzeczy odbija się przedewszystkiem na dzieciach, jako najmniej odpornych na chłód i głód. W artykule p. t. „Hygjena wsi" pisze dr. Janina Węgrzynowska: „Przeważają wśród dzieci wady rozwojowe, szerzy się gruźlica, anemja, ostre choroby zakaźne, jaglica, gościec stawowy. Zewnętrzny wygląd dziecka w wieku szkolnym: powłoki skórne i błony śluzowe blade, podściółka tłuszczowa słabo rozwinięta, budowa anemiczna, dołki pod i nadobojczykowe zaznaczone, łopatki odstające, mięśnie wiotkie, gruczoły powiększone, ogólny wyraz twarzy nie znamionuje beztroski, smutny".

Jak przedstawia się noc i dzień dziecka? Jak upływa całe jego życie? W tym samym artykule dr. Węgrzynowskiej czytamy:

„O godzinie 18— 19 wieś śpi. Sen 10 — 12 godzinny w nieprzewietrzonem mieszkaniu, w skupieniu większem, nie jest wypoczynkiem. Prawie wszyscy zrana uskarżają się na ból głowy. Dzieci blade z podkrążonemi oczami, zmęczone, niezdrowe, zrywają się wcześniej, niż rodzice, ubierają się w zimnej izbie, bez pierwszego śniadania z kromką chleba w kieszeni, a czasem na głodno aż do obiadu, ociężałym krokiem dążą do szkoły". W dalszym ciągu opisuje autorka wygląd takiej „szkoły": „Przeciętnie w jednej klasie 100 dzieci... Dzieci siedzą w klasach w zabłoconych bucikach, w mokrych pończochach, w przemokniętem ubraniu, które na nich wysycha. Klasa opalana jest żelaznym piecykiem; dzieci bliżej siedzące są nadmiernie rozgrzane, na drugim końcu klasy drżą z zimna. W każdej klasie jest „kącik czystości", kącik do mycia: na strołku stoi miednica, obok kubeł z wodą, nad miednicą jeden ręcznik (na 60 — 100 osób!) zmieniany raz na kilka dni, jeden kubeł do picia wody... Dziecko po szkole wraca do domu, lecz nie na wypoczynek, a znów do pracy. Przynoszenie kubłów z wodą, koszów z kartoflami lub brukwią, noszenie cebrów drewnianych z karmem dla inwentarza, przynoszenie opału, rozrzucanie gnoju i wywożenie go w pole, szorowanie i mycie podłóg, pranie bielizny i td. — to są prace dzieci w wieku szkolnym, jak chłopców, tak dziewcząt".

Cóż więc dziwnego, że „na 5000 dzieci zbadanych, zdrowych tylko 35 proc., a personel nauczycielski stwierdza, że rok rocznie oporniej idzie nauka, coraz mniej dzieci zdolnych, coraz słabsza zdolność przyswajania przedmiotów szkolnych".

Łóżko dla Szaljapina

jest rzadko spotykanym meblem w hotelach na świecie

Występy Szaljapina na Dalekim Wschodzie są jednym nieprzerwanym tryumfem. Artysta cieszył się w Japonji niebywałem powodzeniem. Następnie udał się do Charbina. Podróże Szaljapina związane są z pewnemi trudnościami. Nie można mianowicie znaleźć czasami od powiedniej wielkości łóżka dla tego olbrzyma. W pierwszorzędnym hotelu tokijskim „Imperiale" Szaljapin musiał spać na podłodze. To samo zdarzyło się w Osace oraz na parowcu podczas przejazdu z Kobe do Szanghaju.

Brak odpowiedniego łóżka nie dziwi w Japonji, gdzie, jak wiadomo, większość ludności odznacza się małym wzrostem. Szaljapin zmuszony był spać na podłodze również w Oslo, stolicy Norwegji, gdzie nie brak ludzi wysokich.

W Charbinie przyjęto artystę z niezwykłą pompą. Olbrzymi tłum zgromadził się na peronie. Przed publicznością ustawiła się orkiestra i miejscowe związki ze sztandarami. Uderzenie dzwonu dało znać o przybyciu artysty.

Szaljapin znajdował się w ostatnim wagonie. Gdy ukazał się na stopniach wagonu, rozległo się grzmiące: „Hurra!". — Szaljapin z trudem przedostał się do apartamentów, gdzie powitali go przedstawiciele japońskich i mandżurskich władz.— W najlepszym charbińskim hotelu „Moderne", gdzie artysta zamieszkał, odbyło się uroczyste przyjęcie dla prasy i działaczy społecznych. Podczas bankietu Szaljapin opowiadał dużo o swem barwnem życiu i wspaniałej karjerze

Charakterystyczną jest opinja Szaljapina o teatralnej publiczności.

— Skład publiczności jest mi obojętny —mówił. — Mam tremę przed każdą. Najważniejsze dla mnie jest, aby mnie rozumiano i odczuwano.

Marzeniem mojem jest śpiewać zawsze przed rosyjską publicznością. Oto dlaczego cieszę się, że będę śpiewał w Charbinie. Wiem, że zostanę tu zrozumiany. To wielkie szczęście dla mnie.

Nie trzeba zapominać, że już od 15 lat Szaljapin dręczy się myślą, że 90 proc. słuchaczy nie rozumie języka, w którym śpiewa wielki artysta.

Na pytanie, czy pojedzie do Rosji, odrzekł:

— Straciłem tam wszystko i nic mnie nie ciągnie do kraju.

Mówią, że Szaljapin jest zły na bolszewików, ponieważ skonfiskowali mu majątek.

— Nie byłem miljonerem — mówił — lecz byłem zamożnym człowiekiem. Posiadałem 300 morgów ziemi i piękny dom.— W domu przebywałem rzadko, gdyż wciąż występowałem. Ludzie pomawiali mnie o chciwość, a ja myślałem, że sprawiam ludziom przyjemność. — Przyjaciół w Rosji nie mam. Znajomych trochę.

Czy pragnę wrócić do kraju? Rozumie się, że chciałbym. Nie wpuszczą mnie. Tyle lat już mieszkam zagranicą, że przyzwyczaiłem się do obcych.

Gdy zaszła mowa o politycznych przekonaniach, Szaljapin rzekł:

— U nas w Rosji kwestja przekonań rozstrzyga się w bardzo prosty sposób: Jeśli mnie widzą w kawiarni na Rue de la Paix w towarzystwie generała, to znaczy, że Szaljapin jest monarchistą. Gdy spostrzegą na mnie wstążeczkę legji honorowej, czerwonej, jak wiadomo, mówią, że jestem czerwony. — Wystarczy zobaczyć mnie w towarzystwie człowieka, podobnego do bolszewika, aby uczynić ze mnie komunistę. A ja żyłem zawsze, jak rosyjski patrjota.— Przecież mogłem mieszkać w Paryżu już przed 40 laty, a mieszkałem w Moskwie. Opuściłem Rosję i już więcej do niej nie wrócę. W Paryżu nikt nie interesuje się sąsiadem. Często nie wie, kto mieszka obok.

Zaczęto mówić o nowych prądach w współczesnej sztuce.— Szaljapin żalił się:

— Wciąż słyszę: nowa sztuka, nowa sztuka. Wszyscy szukają czegoś, kombinują. A w sztuce niema czego kombinować. Ja gram po staremu, tak, jak czuję, bez nowatorstwa i wymysłów.

Nastała obecnie moda zawiłych kompozycji. Wielu skierowało swą twórczość na tę niebezpieczną drogę.

Gdybym napisał prawdę o współczesnej sztuce i nietylko o sztuce, zyskałbym wrogów bez liku. Dlatego nie chcę pisać prawdy.

A zresztą, może napiszę, gdy wrócę do Paryża.

Na zakończenie Szaljapin opowiedział kilka zabawnych epizodów ze swojego życia.

— Wszędzie witają mnie z pompą. W Darejnie było to samo. Gdy szedłem do domu, zabiegł mi drogę jakiś rosjanin:

— Oto, panie Szaljapin, jak pana przyjmujemy, jak uprzejmie i gościnnie.

Przypomniałem sobie wtedy, jak się czasami mówi w Rosji:

— Kocham cię, psi synu, wiedz o tem.

A oto jeszcze jedno przeżycie:

— Jadę dorożką, a woźnica chce wiedzieć, czem się zajmuję.

— Śpiewam—brzmi moja odpowiedź.

Woźnica milczał przez chwilę i rzecze:

— Nie o to się pytam. Powiedz mi, jaką pracę wykonujesz.

Jak miałem mu wytłumaczyć że mój śpiew jest olbrzymią praca.

Tramp

Ubranie od stracha na wróble

We wspomnianych „Pamiętnikach chłopów" jeden z autorów oblicza, że przeciętna wartość całkowitej odzieży małorolnego chłopa nie przekracza 50 zł., a bezrolnego nie sięga 30 zł. Autor 10-go pamiętnika, gospodarza z Łęczyckiego pisze:

„Kilka lat temu widziało się, że strachy na polach odstraszające kruki z pszenicy przyzwoiciej były ubierane i to jest fakt rzeczywisty, bo jeden gospodarz powiedział do mnie kiedyś, że mu się tak dosłownie kapota podarła, a narazie pieniędzy nie ma na nową, więc gdzieś tam na górze odnalazł, no i od zeszłorocznego strach[illegible] kapotę sobie wypożyczył".

Powrót do średniowiecza

Jerzy Michałowski pisze w swej broszurze p. t. „Wieś nie ma pracy":

„Rozpalanie ognia odbywa się dzięki uprzejmości sąsiedzkiej: wczesnym rankiem raz po raz widać przebiegające przez drogę gospodynie z płonącemi drzazgami. Dalekie od prometejskiego uniesienia, skarżą się na te pierwotne sposoby wypożyczania ognia... Z uwagi na wysoką kulturę miejscowej ludności (w powiecie rzeszowskim), na ogólny głód wiedzy i duże rozpowszechnienie czytelnictwa, brak światła jest szczególnie dotkliwie odczuwany, a pojawiające się w szeregu wsi łuczywo wywołuje cierpkie uwagi o powrocie do średniowiecza.... Przemysł ludowy produkuje nawet zapalniczki drewniane, służące wyłącznie do zapalania papierosa, gdyż nie dają — płomienia. Składa się taki przyrząd z korytka drewnianego, napełnionego zetlałym materjałem lnianym, oraz kamyka osadzonego na pokrywce. Pocieranie szkiełkiem o kamyk wywołuje iskrę, dzięki której materjał wewnątrz tli się".

Oto w jakich warunkach żyje współczesna wieś polska

L. L

Przyjaźń niedawna, a tak już odległa

Brianda i Stresemanna w Locarno

— Proszę zwrócić uwagę na ten zegar. Wskazuje 35 minut po siódmej. Zatrzymano go o tej godzinie 16 października 1925 roku w chwili, gdy podpisano w tym salonie pakt locarneński!

Tak mówi do turystów przewodnik, oprowadzający ich po pałacu, w którym podpisano pakt.

W salonie nie dokonano żadnych zmian. Stoją na tych samych miejscach krzesła, na których zasiadali delegaci. Na stole stoi ciężki kwadratowy kałamarz z przymocowanem do niego na łańcuszku piórem, którem podpisano pakt. Amatorzy historycznych relikwji ofiarowali duże sumy za to pióro i kałamarz. Chciała nabyć je liga narodów, jak również muzeum w Bernie i instytut Carnegie'go. Ale maleńkie Locarno nie dało się skusić.

Na piórze zasechł atrament, jak również w kałamarzu. Wysechł atrament, którym podpisano inne pakty: w Genewie, Strezie, Genui, Rzymie, Wenecji, Londynie. Na miejsce wyschniętego atramentu nalano do historycznych kałamarzy świeżego i praca idzie dalej. — Kierownicy losów Europy po części dawni, po części nowi podpisują nowe pakty. Karuzela życia kręci się, nie zatrzymując ani na chwilę.

*

Czas płynie. Jak wiele zmian zaszło od 16 października 1925 roku i jak mało się w gruncie rzeczy zmieniło. Niektórzy działacze zeszli z areny, przybyli inni, wygłoszono dużo nowych słów, zmieniały się dekoracje, lecz Europa tonie w tem samem trzęsawisku, z którego na próżno starały się ją wydobyć Wersal i Locarno.

Zdawało się w roku 1925, że się próba uda. Świadczą o tem nietyle protokuły, co atmosfera konferencji i jej kulisy. Pod tym względem rok 1925 w porównaniu z obecną chwilą wyda się idyllicznym złotym wiekiem.

Ile anegdot przechowało się w Locarnie, chociażby o przyjaźni Brianda ze Stresemannem Na tych dwuch dyplomatów zwracały się wszystkie oczy. — Nad krajami, które reprezentowali, zbierały się najcięższe chmury. Zadawano sobie pytanie, czy uda się rozpędzić te chmury, oddalić groźną burzę.

Briand ze Stresemannem usiłowali przekonać świat, że uda się utrzymać pokój. — Czynili wszystko, aby wyrównać przepaść, jaką ostatnie półwiecze wykopało pomiędzy ich narodami. Demonstrowali przy każdej okazji przyjazny stosunek, jaki panował pomiędzy nimi, fotografowali się razem i w rozmowach z dziennikarzmi podkreślali sympatję i szacunek, jakimi się wzajemnie darzyli.

Odbywali często spacery we dwójkę w przerwach między obradami. Spotykano ich często razem w restauracjach i kawiarniach. Gawędzili po francusku, chociaż Stresemann słabo władał tym językiem, ale Briand nie znał prawie niemieckiego. Polityka nigdy nie była tematem tych rozmów. Mówiono o pięknej okolicy, o francuskim teatrze i niemieckiej literaturze. Opowiadali sobie anegdoty, które pobudzały ich do serdecznego śmiechu. Była to idylla „świętej zgody" na scenie świata.

Zarówno Briand jak Stresemann opowiadali potem, jak w dniu podpisania paktu udali się po obiedzie pieszo do miasteczka Ascony w odległości kilku kilometrów od Locarna. — Dziennikarze, którzy szli za nimi w pewnem oddaleniu, byli przekonani, że rozmawiali o pakcie, który mieli podpisać. — Oto co Briand zanotował w swym pamiętniku o tym spacerze:

„Przechadzka była wspaniała. Trudno było oderwać wzrok od cudownej natury Stresemann mówił dużo i zapewniał mnie ze śmiechem, że gdyby konferencja przeciągnęła się jeszcze na pół roku, to uczyniłby wielkie postępy w języku francuskim".

Około godziny czwartej wypili kawę w cukierni. W pobliżu usiadł korespondent wielkiego paryskiego dziennika. Należało się pośpieszyć, gdyż o godzinie szóstej miało się rozpocząć ostatnie posiedzenie. Stresemann wyjął sakiewkę, ale Briand zatrzymał go:

— Niech mi pan pozwoli pokryć rachunek. Wszak pan będzie musiał płacić odszkodowania.

Była to iście francuska uwaga, subtelna i dowcipna.

Stresemann zrozumiał aluzję i pozwolił Briandowi zapłacić. Ale niemcy uchylili się wkrótce od zapłaty odszkodowań.

Do Locarna powrócili motorówką. Siedzieli obok siebie, jak dwaj starzy przyjaciele, rozmawiali lub spoglądali w milczeniu na wodę.

— Gdyby łódź się przewróciła i zatopiła nas, trzeba byłoby zwołać nową konferencję — uśmiechnął się Briand.

— Czy przypuszcza pan, że Europa dużoby na tem straciła? —odpowiedział uśmiechając się również Stresemann.— Ja myślę, że strata dla Europy nie byłaby wielka. Ale Francja poniosłaby wielką szkodę, tracąc człowieka, jak pan.

— A utrata pana równałaby się dla Niemiec nowej wojnie— rzekł na to z galanterją Briand.

Łódź nie wywróciła się jednak i nie trzeba było zwoływać nowej konferencji. Właściciel łodzi zrobił dobry interes na tej przejażdżce obu wielkich dyplomatów. Pomalował na czerwony kolor ławeczkę, na której siedzieli i zawiesił nad nią baldachim z napisem:

„Tu siedzieli Briand i Stresemann 16 października 1925 r."

Turyści, zwłaszcza amerykanie i anglicy płacili hojnie za przyjemność korzystania z ławki, na której siedzieli wielcy przedstawiciele Francji i Niemiec.

Dzieje przyjaźni „Brianda i Stresemanna podczas konferencji w Locarno zajmą bezwątpienia poczesne miejsce w ich biografjach. Gdyby nawet był komedją, zainscenizowaną dla reporterów, fotografów i operatorów filmowych, wpływały uspakajająco na opinję publiczną świata.

*

Od konferencji w Locarnie upłynęło zaledwie 10 lat, ale nikt nie mógłby wyobrazić sobie takiej przyjaźni pomiędzy obecnymi przedstawicielami Francji i Niemiec, pomiędzy Flandinem np. i von Ribbentropem. Nikt nie dopuściłby możliwości ich intymnego tete-a-tete w restauracji, kawiarni lub na spacerze. Wymieniają conajwyżej chłodne oficjalne ukłony. W Europie zaszły istotnie zmiany. Nie na lepsze jednak. Czas po 16 października 1925 roku nie stanął, jak zegar w Locarnie. Historja kroczy naprzód, a drogi jej stają się coraz bardziej grząskie. Wóz dziejów grzęźnie coraz częściej w trzęsawisku różnych kryzysów i trudności ekonomicznych i politycznych.

N. T.

Osarkrak w Europie

Eskimos zapoznaje się z życiem ludzi białych

Przed kilku laty pewien europejczyk przeżył dłuższy czas wśród eskimosów. Gdy zamierzał wrócić do ojczyzny, eskimos Osarkrak, z którym zaprzyjaźnił się, rzekł do niego:

— Pokazałem ci mój kraj.— Pokaż mi teraz twoją ojczyznę!

Knud (tak nazywał się europejczyk) nie był przygotowany na taką propozycję. Usiłował wytłumaczyć eskimosowi, że nie spodobają mu się warunki, w jakich żyją biali. Osarkrak słuchał z właściwą eskimosom grzecznością, lecz nie dał się odwieść od zamiaru. Nie miał pojęcia o wydatku, na jaki narażał towarzysza, gdyż eskimosom nieznana jest wartość pieniędzy.

Osarkraka ogarnęło przerażenie, gdy wysiadł z wielkiego „kajaka", jak nazwał parowiec Ujrzał mnóstwo nieuzbrojonych ludzi, biegnących w różnych kierunkach. — Panował zgiełk i hałas, jakby rozpadały się lodowe góry. Ludzie biegli, jak oszaleli i eskimos myślał, że ujrzeli wieloryba, lub uciekali przed śnieżycą. Osarkrak poszedł za ich przykładem i począł biec ku miastu. Knud gonił za nim. Ludzie patrzeli ze zdumieniem na kosookiego eskimosa w futrzanej odzieży, ściganego przez europejczyka. Knud schwytał go wkońcu i zaprowadził do hotelu, aby uniknąć zbiegowiska. Osarkrak rozglądał się dokoła, a Knud usiłował wytłumaczyć mu, gdzie się znajdują. Eskimos zrozumiał wkońcu, że są w gościnie u myśliwych, którzy udzielą im przytułku i żywności.

Osarkrak rozglądał się po pokoju i spostrzegł guzik kościany na drewnianym krążku. Na pytanie, do czego służy, odrzekł Knud:

— Gdy naciśniesz go raz, przyjdzie mężczyzna i zapyta, czy chcesz mięsa, a gdy naciśniesz dwa razy, wejdzie kobieta i zapyta czego sobie życzysz.

Osarkrak począł się śmiać.

— Naciśnij dwa razy — poprosił.

Zjawiła się służąca i dowiedziawszy się, czego chcą, odeszła. Osarkrak uderzył się po biodrach z uciechy.

— Zostaw mnie samego w pokoju — prosił Knuda.

Knud wyszedł. Na korytarzu słyszał, jak eskimos zadzwonił dwa razy. Służąca weszła do pokoju, skąd po chwili rozległ się krzyk.

Wbiegł jeszcze na czas, aby wyrwać dziewczynę z objęć Osarkraka.

Po upływie godziny odwiedził Knuda oficer w pełnym uniformie przy szabli. Eskimos zapytał, czy szabla służy do zabijania zwierząt. Usłyszawszy, że zabija się nią ludzi, chciał wiedzieć, czy oficer zabił już wielu wrogów.

— Ani jednego — brzmiała odpowiedź.

Osarkrak odwrócił się z pogardą od wojskowego i przez cały czas odwiedzin nie rzucił nań więcej okiem. Jak wszyscy mieszkańcy Arktydy, przeniesieni na południe, Osarkrak zachorował wkrótce na zapalenie płuc. W gorączce błagał o śnieżną burzę, która dałaby mu ochłodę. Potem błagał Knuda, aby go zastrzelił. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, począł wołać:

— Gdy byłeś w mojej ojczyźnie, byłem ci przyjacielem i obrońcą, a ty nie chcesz oddać mi tak drobnej przysługi!

Osarkrak wyzdrowiał i nabrał ochoty do dalszego życia. Zatęsknił do ojczyzny. Kraj białych był wielki i bogaty, lecz nie nęcił eskimosa. Osarkrak poznał europejczyków i miał im wiele do zarzucenia. Byli silni, lecz niekonsekwentni. — Ich religja nie trafiała mu do przekonania. Dlaczego usiłowali narzucić mu swoje prawa, gdy sami nie byli z niemi w zgodzie? Małżeńskie związki były niedorzeczne.

Osarkrak nauczył się czytać i pisać. Gdy jeden z przyjaciół Knuda poprosił go o wpisanie się do albumu, napisał:

„Zdaje mi się, że wy, biali, kochacie jedne, a zaślubiacie drugie i czujecie się szczęśliwi".

Jeśli zdarzyło mu się upuścić coś w obecności kobiety, nie schylił się nigdy, aby podnieść rzecz, która upadła, lecz wskazywał ją kobiecie ruchem pełnym godności i dumy. Nie odmówiła nigdy posługi.

Osarkrak porzucił Europę bez żalu. Nie ulega wątpliwości, że opowiadania jego o pobycie wśród białych nie budziły w ziomkach ochoty do pójścia za jego przykładem.

A. Engström

„Mała Ameryka" pod biegunem

1. „Mała Ameryka" pod biegunem, gdzie w siedzibach pod lodem znaleziono Ellsworth'a i jego pilota — Pierwsze zdjęcie nieustraszonego badacza podbiegunowego Ellsworth'a i jego pilota Kenyona po uratowaniu ich przez statek „Discovery II".

Co interesuje yankesów?

Reklama „króla gumy do żucia" -- Nocna symfonja Broadway'u -- Król sjamski nabył reklamę--Ambitny gangster--Ćwierć miljona za złamanie serca

W Nowym Jorku mało mówią o Europie. Mieszkańcy jego, niby wyspiarze, odcięci od świata, żyją dla siebie, mają własne zainteresowania i sensacje. W dniu, gdy uwaga Europy zwrócona była na wybory w Niemczech, w Nowym Jorku zajaśniała na skwerze Times olbrzymia reklama „króla gumy do żucia". Wyobrażała

podwodne królestwo na dachu

nowego domu na Broadway'u. Nieprzejrzane tłumy czekały na chwilę, gdy 29.508 różnobarwnych lamp rzuci potoki światła na skwer. Światło było tak potężne, że w hotelu Astor, położonym na przeciwnym krańcu skweru,

zaczęto pośpiesznie zasuwać rolety w oknach.

Okna są zasłonięte dotychczas, a zarząd hotelu wytoczył proces „królowi gumy", gdyż goście hotelowi zaczęli przenosić się gdzieindziej.

Wspaniałość Broadway'u nocą stanowi narodową dumę Ameryki, a skwer Times jest kulminacyjnym punktem tej wspaniałości. Nie istnieje na świecie drugi plac miejski, na którym życie wrzałoby w takiem tempie, jak na skwerze Times — Otacza go

morze światła niezliczonych reklam.

Tysiące ludzi gromadzi się co wieczór na skwerze, aby nanawać się niezwykłym widokiem. Miljony amerykan przyjeżdżają do Nowego Jorku jedynie w celu zobaczenia nocnej wspaniałości Broadway'u. Nowa

reklama, zużywająca na tydzień elektryczności za 4.000 dolarów,

stała się wdzięcznym tematem dla dzienników, które przytaczają różne epizody z dziejów Broadway'u.

Jednym z ciekawszych jest

historja sprawunku króla siamskiego.

Władcy temu spodobał się niezmiernie orzeł nad reklamą piwa. Zamówił więc jego kopję, którą umieszczono na fasadzie królewskiego pałacu w Bangkoku. Na skwerze Times niema już reklamy z orłem. Ale jego sobowtór wciąż

zdobi królewską siedzibę.

Olbrzymi dziennik „Times" ogłasza najświeższe wiadomości zapomocą reklamy świetlnej na ścianie gmachu, w którym się mieści.

Gdy słynny gangster Larry Fey opuścił więzienie, przybył wspaniałym Rols-Roysem, aby czytać nowiny na ścianie „Times'a". — Nie znalazłszy wzmianki o sobie,

zażądał jej umieszczenia, grożąc zemstą w razie odmowy.

„Times" spełnił życzenie gangstera. Po trzech dniach reklama świetlna doniosła o zamordowaniu go przez członków wrogiej szajki.

*

Nowy Jork nie interesował się bynajmniej pogwałceniem przez Austrję traktatu w Saint-Germain. W tym samym bowiem dniu, gdy Austrja wprowadziła obowiązkową służbę wojskową, Nowy Jork przeżywał najważniejszą sensacje. — Oto

sąd zatwierdził pretensje przyjaciółki króla uniwersalnych magazynów w wysokości 250 tysięcy dolarów.

Była to rekordowa suma, przyznana jako wynagrodzenie za niedotrzymanie obietnicy małżeństwa.

Siedem miljonów obywateli Nowego Jorku śledziło z zainteresowaniem przebieg procesu. Sąd orzekł tak wysokie odszkodowanie, biorąc pod uwagę stan majątkowy Himbelsa, dla którego mniejsza suma nie byłaby dotkliwą karą.

Najciekawsze było, że

miljoner nie apelował i wypłacił już odszkodowanie.

Adwokat jego nie zbijał oskarżenia. Nie należy jednak przypuszczać, że był to ze strony Himbelsa gest skruchy lub szlachetny poryw. Nic podobnego. Większość klijenteli jego magazynów stanowią kobiety, z któremi nie wolno żartować w Ameryce. Wolał więc stracić ćwierć miljona dolarów, niż

narazić się na bojkot i bankructwo.

*

W Nowym Jorku istnieją tematy zawsze aktualne. Do nich należą

pięcioraczki Dionne i Shirley Temple.

Pięcioraczki należą właściwie do Kanady, lecz Nowy Jork uzurpował je. Wszelka nowość, tycząca się tej piątki usuwa na stronę inne najważniejsze bodaj wydarzenie. Dziennika zamieszczają co pewien czas sprawozdania o niej. Wydano również o dziewczynkach Dionne

dziełko, które literalnie jest rozchwytywane.

Pewna fabryka mączki dla dzieci dodaje do każdej paczki fotografje pięcioraczków, zyskując w ten sposób mnóstwo nowych odbiorców. Od czasu, jak

magazyny zabawek zaczęły sprzedawać lalki, naśladujące pięcioraczki,

nikt nie kupuje innych lalek.— Kult ten przynosi olbrzymie dochody państwu Dionne, którzy pobierają solidne sumy za prawo korzystania z oryginalnej reklamy.

Dopóki nie podrosła kanadyjska piątka, bohaterką dnia jest mała Shirley Temple.

Jest ona bożyszczem dziewczynek,

podczas gdy pięcioraczkami interesują się wyłącznie matki. Największe kino Nowego Jorku „Music Hall", mieszczące 6.200 widzów, zapłaciło państwu Dionne

75.000 dolarów za występ pięcioraczków w filmie „Wiejski lekarz".

*

Gdy na Dalekim Wschodzie naprężone stosunki graniczne doprowadziły do rozlewu krwi, Nowy Jork zajęty był zupełnie inną sprawą.

W teatrze „Roxy" miał wystąpić po raz pierwszy Jackie Coogan.

ten sam, który przed 15 laty przyciągał do kina miljony ludzi. Jackie więcej interesował Nowy Jork, niż Daleki Wschód. Mówiono o nim przez dwa dni i odwrócono się. Mały komiczny Jackie

wyrósł na młodzieńca z brzydkim dużym nosem,

nie umie tańczyć, ani śpiewać i narzuca ludziom swoje sympatje. Betty Gredel. Nowy Jork rozczarował się i strącił oboje z piedestału sławy.

*

Nowy Jork przeżył niedawno dramatyczny dzień.

Zakładano się o sumy, których ogólna wysokość wyniosła miljon dolarów.

Przedmiotem zakładów nie były wyścigi, lecz głowa Hauptmanna, którego miano stracić tego dnia. Nowy Jork nie myślał o niczem innem. Gdyby w tym czasie wybuchła w Europie wojna, lub trzęsienie ziemi zmiotło Japonję, dzienniki nie zwróciłyby na to uwagi. Pierwsze strony gazet zajęły kwestje, związane ze straceniem.— Agencje telegraficzne poleciły swym korespondentom.

„Skrócić wiadomości. Żadnego zainteresowania. Dziś Hauptmann".

Stracenie Haptmanna nastąpiło dopiero po kilku dniach.— W kinach, teatrach i restauracjach radjo zawiadomiło publiczność na kilka minut przed godziną ósmą, o której miało się odbyć stracenie, że

odroczono wykonanie wyroku.

Trudno sobie wyobrazić rozgłos, jakiego nabrała w Ameryce sprawa Hauptmanna.

Gdy odroczono stracenie, dzienniki

z olbrzymim jedynie wysiłkiem zdołały zgromadzić inny materjał do następnego wydania.

Cała treść bowiem była nastawiona na temat stracenia.

Po wykonaniu wyroku w Nowym Jorku nie mówiono o niczem innem, a po upływie doby zapomniano o Hauptmannie.

Zainteresowania Nowego Jorku nie wykluczają polityki. — Lecz głównym jej okresem są wybory prezydenta.

G. E—r

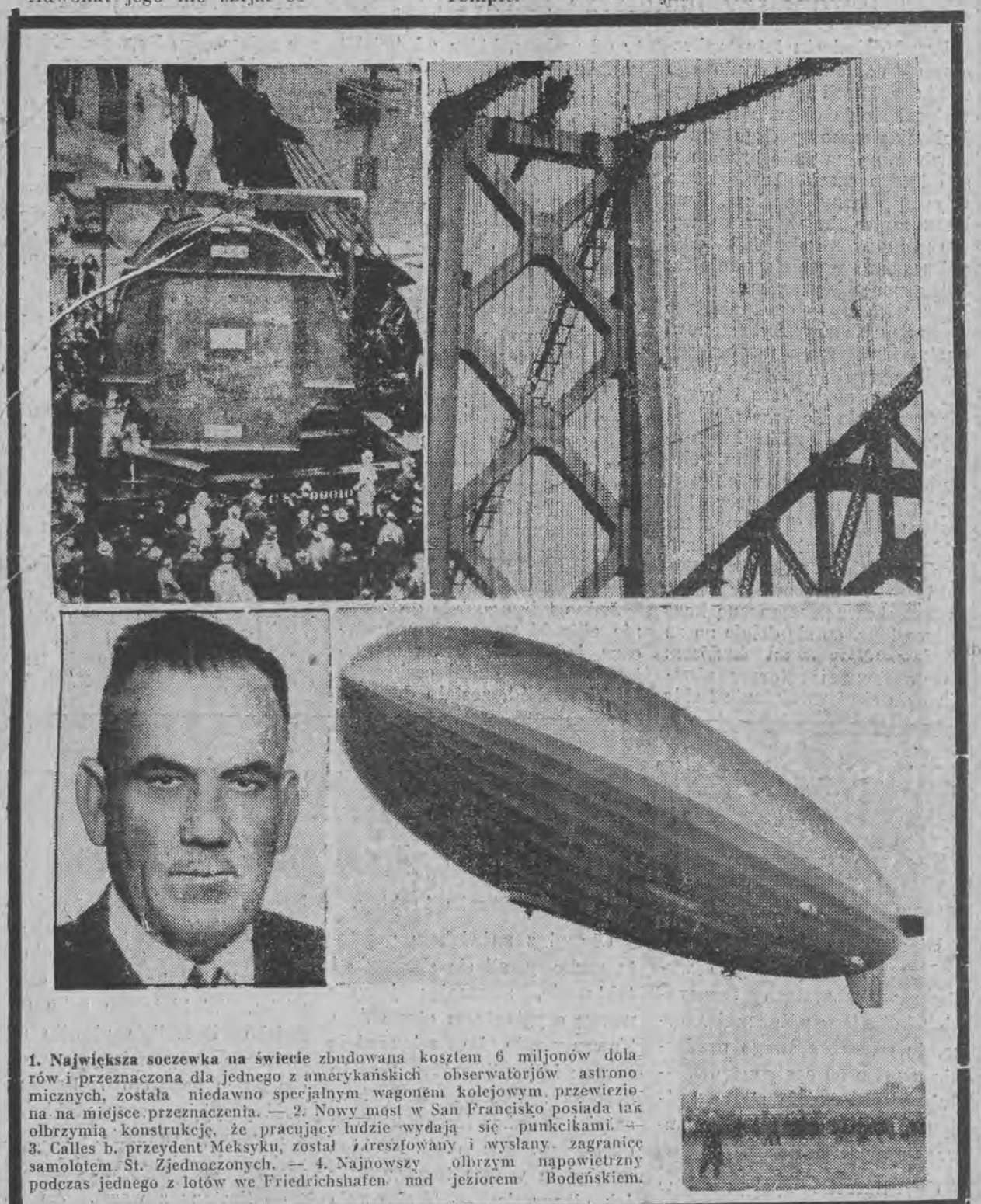

1. Największa soczewka na świecie zbudowana kosztem 6 miljonów dolarów i przeznaczona dla jednego z amerykańskich obserwatorjów astronomicznych, została niedawno specjalnym wagonem kolejowym przewieziona na miejsce przeznaczenia. — 2. Nowy most w San Francisko posiada tak olbrzymią konstrukcję, że pracujący ludzie wydają się punkcikami. — 3. Calles b. przeydent Meksyku, został aresztowany i wysłany zagranicę samolotem St. Zjednoczonych. — 4. Najnowszy olbrzym napowietrzny podczas jednego z lotów we Friedrichshafen nad jeziorem Bodeńskiem.

Lilipucie archiwa

Amerykańscy fachowcy są zdania, że rozwój mikrofotografji sprowadzi za kilka lat przewrót w bibljotekarstwie. Książki do codziennego użytku zachowają obecny format. Większa jednak część dzieł, przeznaczonych do księgozbiorów, nie będzie drukowana lecz fotografowana. Dwa systemy, zapoczątkowane obecnie, dążą do urzeczywistnienia reformy. Pierwszy system, zwany Recordak, polega na filmowaniu książki i wyświetlaniu jej następnie na ekranie wielkości około dwuch kwadratowych metrów.

Według drugiego systemu, wynalezionego przez doktora Berdiksona i wprowadzonego już w bibljotece Huntington w San Marino w Kalifornji drukuje się na karcie kartotecznej wielkości 240 cm. kw. 40 — 50 stronic książki odpowiednio zmniejszonych. Odczytuje się następnie te dzieła zapomocą mikroskopu, znajdującego się na każdym stole do użytku czytelników. Oba systemy pozwolą na olbrzymią redukcję miejsca. Dzięki systemowi Bendiksona można pomieścić w przestrzeni ½ m. sześc. 4.000 dzieł, liczących po 300 stronic.

Gromadzenie dzienników sprawiało zawsze wielkie trudności z powodu szybkiego psucia się papieru. W księgozbiorze Huntington, którym zarządza doktór Bendinkson, trzy miesięczne komplety wielkiego dziennika tworzące w oryginale stos wysokości pół metra i wagi 30 kg., mieszczą się w wąskiej szufladzie kartoteki. Szereg dzienników w Nowym Jorku sfilmował swoje archiwa. Reprodukcja filmowa jednej stronicy kosztuje centa, a kopja połowę tej sumy. Na taśmie długości 30 metrów można pomieścić 850 stronic. Średnica taśmy, zwiniętej w rolkę, równa się szerokości dłoni ludzkiej. Mikrofotografja pozwoli mniejszym księgozbiorom nabywać minjaturowe kopje rzadkich dzieł, znajdujących się w wielkich bibljotekach. Udostępni również korzystanie z naukowego materjału szerszym warstwom pisarzy i badaczy.

Księgozbiór „Libarary of Congress" w Waszyngtonie sporządził niedawno około 60.000 mikrofotograficznych reprodukcji akt departamentu spraw zagranicznych, utrwalając je w ten sposób na długie lata.

DR. JOHN GRACE.

„Ratujcie talent od rozkładu"

Opinja Orzeszkowej i Reymonta o „Dziejach grzechu"

W ostatnich czasach przygotowuje się do druku korespondencję Elizy Orzeszkowej. — Członek komitetu redakcyjnego wydawnictwa p. Ludwik Bruno Świderski ogłosił już stamtąd naprzód 5 listów (z lat 1908 — 1910) Orzeszkowej do Reymonta i trzy listy (z roku 1908) Reymonta do Orzeszkowej. Z listów tych wyjmujemy ustępy ciekawe, w których mowa o „Dziejach grzechu" i o Żeromskim.

Orzeszkowa pisze: „...przeczytałam w dniach ostatnich „Dzieje grzechu". Czy Pan to już zna? Wiele dałabym za to, aby wiedzieć, jakie jest o tem zdanie Pana. Moje brzmi tak: aj-aj- aj- aj! oj- oj- oj- oj! Szkoda! Szkoda. Ratujcie! **Talent wielki od rozkładu, społeczeństwo czytające od zatrucia ratujcie!**

Może to moje staroświeckie upodobania i przekonania tak przemawiają. Może to nie jest dekadencja literatury, ale mojego umysłu. Więc też nikomu o tem nie mówię: Panu powiedziałam **i niech Pan to w sekrecie zachowa".**

A na to Reymont: „Pytała Pani, co myślę o **„Dziejach grzechu"?** Powiem otwarcie i szczerze: **Jako dzieło sztuki żadne,** jako pewien czyn społeczny — **plugawe i złe** i w najgorszem tego słowa znaczeniu. A przytem — i to może najgorsze — **to wszystko postokroć niepraw da!** Wszystko w tej książce **jest zdechłe** przed urodzeniem i **śmierdzi,** a usiłuje udawać życie. **Niema tam ani jednej żywej duszy! I z błota można lepić arcydzieła,** materjał w sztuce nie gra żadnej roli, ale nie można nic uczynić z niczego.— Kolosalny wysiłek, a rezultat? **Nie rozumiem Żeromskiego!**

Nie rozumiem powodu napisania takiej książki. Że je roztrąbują za arcydzieło nowej sztuki, a co gorzej nowego życia — nie dziwię się, bo to robią żydowinowie lub polacy o mojżeszowo - europejskim porządku myślenia. Tłuszcza inteligentna rada żywi się odpadkami. Najłatwiej wmówić w nią, co kto chce, byle to było tylko brzydkie i dźwięczało frazesem, który może wiele mówić, a nic nie znaczyć. Mnie tylko w tym wypadku męczy zagadka samego artysty!

Żeromski jest wielkim talentem, powiem paradoks, **a małym artystą!** Ma cudowny głos, ale nie ma o czem śpiewać. — Mówię o tem do Pani szczerze, bo wiem, że mnie Pani odczuje. A mogę być zupełnie szczerym, gdyż **nie boli mnie jego powodzenie i uznanie,** jakiem się cieszy, gdyż sam jestem **zupełnie pozbawiony ambicji literackich. Drukuję, bo muszę,** bo to stanowi **mój zarobek,** ale gdybym umiał zarobić czem innem napewnoby moje rękopisy nie oglądały świata bożego. Wolę czytywać innych i cieszyć się cudzemi pracami'.

Orzeszkowa odpowiedziała: „...zdanie Pana o „Dziejach grzechu" podzielam od litery pierwszej do ostatniej"... „Mnie się zdaje, że w tem jest duży wpływ literatury rosyjskiej i duża doza choroby wprost fizycznej może **erotomanji,** czy jakiem, może **innej jakiejś histerji".**

Orzeszkowa uważa, że „Dzieje grzechu" są morderczem narzędziem dla przyszłości społeczeństwa. Jest to „zwyczajna **sensacyjna, rozczochrana** powieść, tylko że napisał ją **mający talent wielki,** więc **różnym półgłówkom,** albo pozawracanym głowom **wydaje się czemś innem niż jest".**

Jakkolwiekbądź ustosunkujemy się do podanej tu oceny „Dziejów grzechu" i twórczości Żeromskiego, przyznać musimy, że ciekawe są opinje, wyrażone przez takich pisarzy, jak Orzeszkowa i Reymont.

Al. Ro.

KARYKATURA MODY W IRANIE

Europejscy handlarze starzyzny robią złote interesy

Przed dziesięciu laty zabroniono noszenia narodowego stroju w Turcji i Persji, nazywającej siebie obecnie Iranem. Małomiasteczkowy dygnitarz z ufarbowaną na rudo brodą nosi od tego czasu obowiązkowo sztywny czarny kapelusz. Kurtka z materjału w kratkę według mody z roku 1926 dość zniszczona i wąskie spodnie frakowe, pochodzące wraz z kurtką z wielkiego europejskiego magazynu starzyzny, stanowi obok kapelusza nowoczesny strój persa. Nietylko pod względem estetycznym, lecz i hygjenicznym stała się krzywda irańczykowi. Jego szybki krok ustąpił miejsca bolesnemu kołysaniu się, gdyż nogi w obuwiu, zbyt ciężkiem dla gorącego klimatu nie mogą już stąpać tak lekko i elastycznie, jak w dawnych sandałach.

Stosunki odzieżowe w Iranie są groteskowo przesadzoną karykaturą tego, co się dzieje na zachodzie. Pierwszym bodźcem do gwałtownej reformy ubrania była chęć uwolnienia kobiety od zasłony, która od 400 lat gnębiła ją fizycznie i duchowo.

Jak w wielu muzułmańskich krajach miała zastąpić zasłonę zdrowsza i lżejsza odzież europejskich kobiet z czasów powojennych, która zresztą bardziej odpowiadała staro - muzułmańskiemu ideałowi równouprawnionej kobiety z przed epoki kwefu. Reformą odzieżową została również objeta męska ludność. Zamiast jednak najodpowiedniejszego plażowego lub tropikalnego ubrania europejczyków wybrano strój salonowy, w samej Europie coraz bardziej zarzucany. Tracą na tem nietylko estetyka i hygjena lecz również przemysł krajowy. Zapotrzebowanie bowiem europejskiej odzieży pokrywa się używanem ubraniem, które przerabiano dawniej w Europie na papier.

Jedno tylko zostało gruntownie zlikwidowane: demokratyczna jednolitość, która zewnętrznie przynajmniej cechowała bliski wschód, zostało doszczętnie zniszczona. Bogacze, ubierający się u dobrych krawców, wyróżniają się jak nigdy przed tem wśród skromnie uposażonej masy, której strój, najfantastyczniej zestawiony ze starej garderoby różnego rodzaju i gatunku, przypomina często przebranie błazna. Biedota wieśniacza i robotnicza różni się od stanu średniego jedynie większym stopniem zniszczenie swego „europejskiego" stroju. Dawna odzież tych biedaków składała się również ze starzyzny często brudnej i dziurawej. Lecz łachmany te posiadały pewien charakter, stanowiły część wschodniej kultury. Reforma starła to narodowe piętno.

Bardziej przewidujący zwolennicy zmian społecznych zarzucają reformie odzieżowej pogłębienie różnic klasowych, których nowi kierownicy państw bliskiego wschodu unikają we wszystkich ważniejszych dziedzinach życia w myśl staromuzułmańskich kulturalnych tradycji.

R. E.

Karzełek i hrabina

Romans najmniejszego człowieka na świecie

Oran, w maju.

Hipolit Burrelle podkreślał podczas każdego swojego występu w kabaretach francuskich kolonji w północnej Afryce, że od czasu swego urodzenia urósł o 60 centymetrów. — Publiczność śmiała się za każdym razem serdecznie z tej uwagi swego ulubieńca.

Gdy Burrelle występował w zeszłym roku w jednym z nocnych lokali w Kairze, ujrzała go młoda hrabina de V. Zaproponowała mu wtedy gościnę w swojej paryskiej siedzibie. Powiedziała, że jeździ ze swoim sekretarzem incognito po różnych krajach, aby obserwować życie, że nie ma żadnych uprzedzeń ani iluzji i zaprasza go po prostu, jako najbardziej interesującego z ludzi, jakich dotychczas poznała. Burrelle odmówił. Gdy po tygodniu znikł nagle, nikt nie domyślił się, że został uprowadzony. Dwaj zamaskowani ludzie czatowali na niego przed mieszkaniem, wsadzili do auta i odwieźli do hrabiny de V. Po kilku tygodniach zaczęto spotykać go w najmodniejszych uzdrowiskach francuskich i szwajcarskich jako legalnego małżonka hrabiny.

Ubrani z największą prostotą zachowywali się skromnie i taktownie, zwracając jedynie uwagę oryginalnem otoczeniem Towarzyszyło im mianowicie zawsze kilku liliputów. Byli to koledzy zawodowi Burrelle'a, artyści kabaretowi, których chętnie u siebie gościł. Hrabina wyglądała w tem towarzystwie jak olbrzymka. — Traktowała swych gości uprzejmie jak równych. Brała pod uwagę, że mąż jej nie mógł obejść się bez nich.

Kaprys arystokratki zamienił się w miłość żony, gotowej do wszelkich ofiar, gdy chodziło o zadowolenie kochanego człowieka. W bieżącym roku nazwisko Burrelle'a zjawiło się znów na programie jednego z orańskich kabaretów. Publiczność przyjęła swego ulubieńca z burzliwą radością. Artysta rzekł ze łzami:

— Zostanę z wami. Jestem znów wolnym człowiekiem.

Nikt nie zna powodu rozejścia się Burrelle'a z żoną.

Wszystko się zgadza

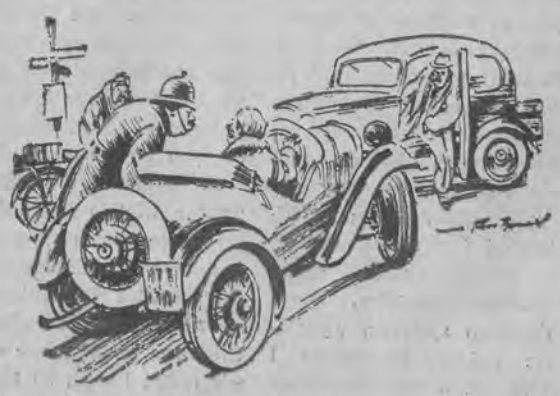

— Kto tak niezręcznie kieruje, jak pani, nie powinien wogóle posiadać prawa jazdy!

— Wobec tego wszystko jest w porządku, bo rzeczywiście siedzę przy kierownicy bez prawa jazdy!

ERNÖ SZEP

Bajka o złej kobiecie

Bajkę tę opowiedziała mi moja matka pewnego wieczora. Odwiedziła ją wtedy sąsiadka i opowiadała o występkach swojej sąsiadki.

Kobieta ta trwoniła cały zarobek mężowski na stroje, biła służebną i własne dziecko. Zdradzała męża i nie czyniła z tego tajemnicy. Spędzała wieczory w kinach i cukierniach w towarzystwie młodych ludzi. Dziś właśnie zrobiła mężowi tak głośną scenę, że uciekł z domu i zaklął się, że nie wróci więcej.

Wtedy to opowiedziała mi matka bajkę o złej kobiecie. Słyszała ją od samej matki, gdy zaszła również mowa o występnej sąsiadce.

Oto jak brzmiała bajka:

Pewnego razu śmierć zaczęła uskarżać się przed Bogiem:

— Mój ojcze i panie, straszny jest mój los na twoim świecie. Ludzie nienawidzą mnie i przeklinają. To okropne, że mnie przypadła rola gorsza od najgorszych, które stworzyłeś.

Bóg odrzekł z uśmiechem:

— Mylisz się, sądząc, że jesteś najgorszem z moich stworzeń.

— Kto jest, kto może być gorszym od śmierci, litościwy Boże?

— Kto, mój przyjacielu? Oto zła kobieta. Zła kobieta jest gorszą od śmierci.

Śmierć nie ważyła się przeczyć. Nie jest to dozwolone w stosunku do Stwórcy. Spoglądała tylko z rozpaczą w promieniste oblicze.

— Dziwisz się, mój synu. Widzę, że nie wierzysz temu, co mówię.

Śmierć spuściła głowę:

— Nie mogę wierzyć.

— Nie? A więc dobrze. Zrobimy próbę: zostań człowiekiem. Obdarzę cię ludzką postacią. Przekonaj się sam.

Śmierć była tak zaciekawiona, że zgodziła się na propozycję. Stała się człowiekiem, nie różniąc się niczem od zwykłych śmiertelników. Ożeniła się, jak to bywa, wśród ludzi i wkrótce urodził jej się syn.

Mijały lata. Pewnego razu zachorowała piękna królewna. Król zwołał lekarzy. Zebrali się najznakomitsi znawcy wiedzy lekarskiej, lecz nie uzdrowili królewny. Wkońcu przybył najsławniejszy lekarz z Indji. Cały lud zgromadził się, aby być świadkiem uzdrowienia królewny. Syn śmierci zjawił się również. Przestąpiwszy próg komnaty, ujrzał swego ojca u wezgłowia chorej księżniczki. Dla innych śmierć była niewidzialna. Syn śmierci wiedział, że gdy ojciec jego staje u wezgłowia człowieka, to ten ostatni musi umrzeć. O ile ma wyzdrowieć, śmierć staje u stóp łoża.

Indyjski lekarz przystąpił do rozpoznania choroby. Synowi śmierci żal się zrobiło pięknej księżniczki. Zbliżył się do ojca i szepnął mu na ucho:

— Ojcze, daruj jej życie.

— Nie mogę, mój synu.

— Ojcze, nie bądź okrutny.

— Muszę, mój synu. Tak zostało przeznaczone. Nie mogę inaczej postąpić.

— Ojcze, błagam cię, spełnij moją prośbę. Będzie to najpiękniejszy podarek, jaki możesz ofiarować twemu synowi.

Śmierć potrząsnęła głową:

— Nie mogę, mój synu, nie mogę.

— Nie możesz? Zobaczymy. Idę po matkę!

Śmierć chwyciła syna za rękę. Była widocznie przestraszona:

— Nie czyń tego, mój synu! Już wolę darować księżniczce życie.

W tej chwili księżniczka uśmiechnęła się i siadła na łóżku.

Z cyklu reportaży „Przez Południową Amerykę"

Szlachetność i poczciwość

cechuje pełnych romantyzmu indjan peruwiańskich

III.

Siedemdziesiąt dni trwała już nasza wędrówka przez Kordyljery, które oddzielają wąski pas zachodniego wybrzeża oceanu Spokojnego od żyznej Montanyi peruańskiej, przebogatej w najszlachetniejsze gatunki drzew. — Czekało nas jeszcze 2600 klm. do przebycia, to też z wielką ulgą stanęliśmy przy małym domku, jakby przylepionym do zbocza masywu górskiego. Siedziba taka zwie się „czakra", nosiła ona poetyczną nazwę: „Rosa negro", co po polsku oznacza „Czarna róża". — Właścicielem jej był przybysz ze Stanów Zjednoczonych ożeniony z tuziemką. Ludzie biedni i prości. Cały majątek — to plantacja bananów, koki i ananasów, do tego maleńka izba, oszalowana palikami, zaś

resztę części domu stanowiło klepisko ,zamiast podłogi, pokryte dachem,

trzymającym się na czterech zlekka przegniłych słupach. Gospodarze przyjęli nas bardzo uprzejmie, nagotowali nam zupy z fasoli i juki, które z wielkim apetytem nasze wygłodzone żołądki pochłonęły, na deser zaś kawa czarna i „cigarillos", skręcone w liściu bananowym. Po tym wykwintnym posiłku, zaczęliśmy rozkładać legowisko na ziemi, zaś jeden z naszych przyjaciół, uparł się spać w hamaku, zawieszonym na słupach podtrzymujących dach. I tu nastąpił tragikomiczny wypadek! Hamak był zawieszony dość nisko nad ziemią, w nocy przyszedł pies i zaciekawiony co to wisi, zaczął naszego kolegę obwąchiwać, on zaś chcąc go odpędzić, sięgnął ręką po jakiś kij, leżący na ziemi i nastąpiło to, czego nie przewidział, mianowicie: słupy, podtrzymujące dach, nie wytrzymały tego gwałtownego ruchu, coś zatrzeszczało i

dach majestatycznie zaczął na nas opadać.

Obudzeni trzaskiem i szczekaniem psa, ledwośmy zdążyli wyskoczyć z niebezpiecznego miejsca, a dach już runął na klepisko. Chciało nam się śmiać i płakać. Bezsilna złość nas ogarnęła na przyjaciela, któremu zachciało się zbyt wygodnie przespać.

Cztery dni pracy kosztowało postawienie nowego dachu: nie mogliśmy dopuścić, by nasz farmer był pokrzywdzony. Wdzięczny był nam za naprawienie szkody, a radość jego wzrosła, gdyśmy ofiarowali mu

tytułem odszkodowania 20 metrów linki.

Trzeba zaznaczyć, że linka taka w górach to skarb dla farmera nieoceniony. Nie dziwiliśmy się też jego radości. Serdecznie nas pożegnał, udzielając szeregu cennych rad i wskazówek, które nam się w dalszej podróży bardzo przydały. Podzielił się przytem z nami resztkami ryżu i wyprawił w dalszą drogę.

Do następnej czakry było około 80 kilometrów, my zaś przebywając dziennie nie więcej jak 30, nie spodziewaliśmy się wcześniej przybyć, jak za trzy dni. Dwie następne noce przespaliśmy na ścieżce górskiej. Na trzeci dzień, około dwunastej w południe smętnie zabraliśmy się do gotowania resztek ryżu, jaki nam pozostał w zapasie, przyczem na okrasę tłuszczu nie było, więc **po namyśle**

ryż został okraszony wodą, w której gotowaliśmy kawałki trzciny cukrowej.

Ostatki jedzenia — co będzie jutro — nie wiadomo. Pocieszała nas myśl, że czakry, rozsiane na naszym szlaku, nawiasem mówiąc bardzo rzadko, udzielą nam trochę żywności. Więc po chudym dniu posiłku zli, przemęczeni, zbieraliśmy się do dalszej wędrówki w nieznane i groźne swoją tajemniczością góry, by dotrzeć do upragnionej Limy — stolicy Peru, gdzie czekał nas ratunek, a może i

wywalczenie powrotnych „pasajes" — to znaczy biletów do ojczyzny.

W pobliżu miejsca naszego postoju przepływała bardzo rwąca, górska rzeka, mająca około 200 metrów szerokości — i gdy do niej poszedłem, by nabrać trochę wody na dalszą drogę, ujrzałem na drugim brzegu indjanina, który stał oparty na swojem „arco", co po hiszpańsku oznacza łuk, badawczo przyglądając się mojej postaci, wynędzniałej i obdartej. Wiedząc, że część indjan włada od biedy hiszpańskim językiem, zacząłem krzyczeć, by wskazał, gdzie można dostać trochę żywności. Rozłożył ręce na znak, że nie rozumie, potrząsnął łukiem nad głową, wskoczył na jakiś pieniek, odepchnął się od brzegu jakimś kijkiem i po chwili znalazł się po mojej stronie, z ciekawością patrząc na „viera cuche", co po indyjsku oznacza „syn słońca" — biały człowiek".

Indjanin ten należał do szczepu „Chama". Poznałem to po

umalowanej na czarno twarzy, uczernionych rękach i nogach i obręczce drewnianej, osadzonej na głowie, z wytkniętem na tyle tej obręczki piórem.

Szczep Chama odznacza się przedewszystkiem gościnnością, życie wiodą bardziej osiadłe, a ze swojego „arco" na sto kroków trafiają małego koliberka. Tym dzielnym strzelcom żadne plemię w tem nie dorówna. Rozsiani po całym brzegu rzek: Ucayali, Tambo i Urubamby, zamieszkują także wschodnie zbocza Kordyljerów. Większość włada językiem hiszpańskim dość dobrze, jako że nawiedzali ich misjonarze, a przedewszystkiem styczność z farmerami wpłynęła, że się można z nimi porozumieć tym językiem. Mój indjanin niestety nie rozumiał nic,

zacząłem więc na migi nakazywać, że jestem głodny,

żeby wskazał, gdzie można dostać trochę jedzenia. Długo nie mógł pojąć, o co mi się rozchodzi; wreszcie gdy mu pokazałem na żołądek, zrozumiał, uśmiechnął się i poszedł, przedtem zdjąwszy z głowy z wielką powagą swoją obręczkę z piórem, którą nam pozostawił. — Czekaliśmy na niego około 2-ch godzin. Po upływie tego czasu ukazał się nasz „chama", niosąc

na plecach olbrzymi pęk bananów, a za nim chłopiec z rybami.

Rozpalili na nowo ognisko, upiekli ryby i zaprasżali nas do jedzenia. Okazało się potem że aby nas ugościć, nie zawahał się ten pierwotny, czerwony człowiek, przebyć około pięciu kilometrów drogi, aby nakarmić blade twarze, synów słońca. Najedzeni i wypoczęci chcieliśmy ruszyć w dalszą drogę, lecz nasz czerwony przyjaciel nie pozwolił na to, wskazując coś palcem na wschód i w tę stronę nas zlekka popychając.

Zaprowadził nas do swojej wioski, gdzie znajdował się ziomek jego, władający dość biegle językiem hiszpańskim. On nam dopiero wytłumaczył, dlaczego jest niebezpiecznie udawać się w dalszą drogę. Otóż do najbliższej czakry jest około trzydziestu kilometrów, my przed nocą w żaden sposób nie zdążymy dojść, a nocować na ścieżce górskiej jest bardzo niebezpiecznie,

gdyż pojawiły się w tej okolicy, co się rzadko zdarza, czarne pantery.

Zwierz wspaniały, lecz bardzo niebezpieczny, gdyż rzuca się nawet na obóz z rozpalonem ogniskiem, co rzadko które zwierze czyni i tylko kula, wymierzona celnie, może powiększyć trofea myśliwskie. Przez czas naszej sześciomiesięcznej wędrówki

żaden spotkany na naszej drodze europejski farmer tak nas nie ugościł, jak ci czerwoni dzicy ludzie.

To też gdy na drugi dzień rano, przed wyruszeniem w dalszą drogę, dałem naszemu indjaninowi w prezencie kawałek czerwonego płótna i zardzewiały sztylet, zaczął z radości wyć, skakać i klepać mnie po plecach zwyczajem indyjskim, a cała wieś rozbrzmiewała charakterystycznym dla indjan pomrukiem. Nasz chama, ogromnie zadowolony z otrzymanych darów, których posiadanie stawia go momentalnie na wyższym stopniu w gronie plemienia, nie wiedząc, jak się odwdzięczyć, zamyślił się na chwilę, wkońcu

zdjął swoją obręczkę z głowy i na migi oświadczył mi, bym przyjął ją w darze w dowód przyjaźni, żona zaś jego wstydliwie ofiarowała mi monetę peruańską (sol), wielkości naszej dziesięciozłotówki, na której z jednej strony pozostały emblematy państwowe, druga zaś strona była wypolerowana tak kunsztownie, że

tworzyła bardzo ładne i wyraźne lusterko.

Proszę państwa, obręczka, jaką mi ofiarował nasz przyjaciel — jest odznaką plemienia „chama", z którego wywodził się podobno sam Manco Capac, ostatni król indjan. Jest ona zrobiona z cienkich pasków drzewa papierowego, misternie plecionych. Na tyle tej obręczki zatknięte jest pióro czaple, zaznaczam, że na tyle, gdyż według wierzeń indjan, za czasów istnienia państwa indyjskiego, noszono te obręczki z piórem zatkniętem nad czołem, a

z chwilą śmierci ich wodza na znak żałoby, pióra te zaczęli nosić na tyle głowy.

Lecz wszyscy indjanie wierzą w to, że wielki ich wódz zmartwychwstanie i na nowo stworzy wielkie, potężne państwo indyjskie i wrócą z nim polegli w obronie ojczyzny waleczni wojownicy z krainy wiecznych łowów, a wtedy

będą mieli prawo wspaniałe pióra swoje nosić znowu nad czołem.

Żegnani serdecznie przez całą osadę o świcie wyruszyliśmy w dalszą drogę, mając za asystę aż do następnej czakry, kilkunastu indjan z naszym chamą na czele, niosących nasz bagaż.

Dzisiaj jestem w Polsce, mój czerwony przyjaciel wędruje, polując gdzieś po urwistych zboczach Kordyljerów, a wieczorem, syt tryumfów myśliwskich, zasypia może z nadzieją, że kiedyś nadejdzie dzień, gdy wielki i potężny wódz ich, Manco Capac, wróci, by na nowo stworzyć silne i niepodległe państwo inków.

Wojciech Klimontowicz

1 **Hołd dla zwierząt w Japonji.** Słoń w tokijskim ogrodzie zoologicznym klęka w dniu urodzin Buddy przed pomnikiem, zbudowanym ku czci padłych zwierząt. — 2. **Książę z kraju Wschodzącego Słońca.** Pierwsza oficjalna fotografja drugiego syna cesarza japońskiego. — 3. **Szkocki ponny „Mac"**, który na tradycyjnej defiladzie koni w Londynie zdobył I. nagrodę, wita się z sympatycznym pudlem. — 4. **Olbrzymiego rekina** długości przeszło 4 metry, schwytał pod Sidney amerykanin J. D. Baldwin.

FELJETON

Czy pani gra w zielone?

Najpiękniejszym miesiącem w roku jest maj, zielony maj, królewicz Maj — jak go nazywają ludowe piosenki. Rozpoczyna on prawdziwą wiosnę, ukwieconą i złocistą, której marzec i kwiecień, mimo, iż przez kalendarz już do niej zaliczone, były li-tylko nieśmiałymi zwiastunami. Dopiero w maju widzimy jak wszystko budzi się do nowego życia, zakwita, rośnie w promieniach słońca.— To też choć romansowe koty już w marcu sygnalizują wiosnę, ludzie (choć to brzmi dziwnie) święcą swój marzec dopiero w maju. Bo też maj - figlarz na każdym kroku przypomina ludziom, że są stworzeni do kochania... Na użytek zakochanych pokrywa łąki bujną, miękką trawką, każe śpiewać ptakom w zacisznych gaikach, zapełnia ogrody tysiącem różnobarwnych kwiatów, z których przemyślni kochankowie układają niewinne pachnące listy miłosne.

Dziwnem jest, że choć nie uczyliśmy się tego nigdy, każdy z nas potrafi z łatwością odcyfrować mowę kwiatów; każdy (a tembardziej każda) wie, że „róża czerwona wróży miłość gorącą", „bez biały jako też liljowy sympatję cichą pokazuje", „fijołek cichy serce skromne i niewinne oznacza". Może to jakiś atawizm, jakieś dziedzictwo po naszych prababkach, które bardziej lubiły wczytywać się w takie kwietne poematy, niż w inne, mową wiązaną pisane... I choć tyle, tyle rzeczy zmieniło się od tego czasu, to jedno pozostało bez zmiany: wiązanka kwiatów z ręki kochanego człowieka wywołuje na ustach nowoczesnej kobiety taki sam uśmiech szczęścia i radości, jak ongiś na buzi pięknej pasterki lub rokokowej damy...

Najintensywniej działa majowy czar na najmłodszych obywateli; starsi, co już wiele takich majów mają za sobą, są nieco odporniejsi, choć i oni przyłapują się nieraz na tem, że nie mogą skupić uwagi nad rejestrem cyfr, na grubem dziele prawniczem, czy medycznem, na mądrym odczycie; niesforna myśl odbiega od przedmiotu pracy i zatrzymuje się na błahostkach — krąży wokół jakiejś pięknej, przelotem ujrzanej twarzyczki, wokół zapachu, płynącego z pobliskiego ogrodu, czy też śpiewu kanarka, dolatującego z otwartego okna w mieszkaniu sąsiada.

Ale młodzież silniej reaguje na majowe pokusy. Młodzi nie potrafią, gdy słonko majowe przygrzewa, usiedzieć w dusznych klasach i wkuwać w umęczone głowiny znienawidzoną regułę trzech, mowy Cycerona lub participe'y francuskie. Wiosna na nich woła, a jej zew jest potężny i trudno mu się oprzeć. Dlatego też każdy maj zaznacza się w katalogach klasowych długiemi listami nieobecności, choć jako żywo, żadna choroba w mieście nie grasuje. Natomiast parki miejskie już o godzinie 8 rano zapełniają się młodymi chłopcami i dziewczętami, ukrywającymi skrzętnie szkolne teczki pod mundurowemi płaszczami.

Zjawisku temu na imie wagary.

Ach, kto opisze urok wagarów, tych eskapad niebezpiecznych, zakazanych i przeklętych przez władze szkolne! Czytałam gdzieś, że w Warszawie zorganizowano specjalną policję kobiecą dla zwalczania wagarów, ale wątpię, czy to co pomoże... raczej jeszcze podniesie ich smak zakazanego owocu... — A kto wie, czy nie w tem leży ich główny urok? Bo przecież ogrody będą otwarte całe popołudnie i wtedy możnaby było z większem powodzeniem spędzać długie godziny na łonie przyrody. Ale rzecz dziwna. — Wtedy gdy to wolno uczynić, nikt nie ma już na to ochoty— rzadko można spotkać ucznia lub uczenicę w parku w godzinach wieczorowych.

O, przewrotności natury ludzkiej!

Przypuszczam, że wielu rodziców, których pociechy wykazują owo nieco przesadne — jak twierdzi pan wychowawca, czy pani wychowawczyni — umiłowanie natury, zadaje sobie rozpaczliwe pytanie: co też tam przez sześć godzin z rzędu — oni (one) robią w tych parkach od ósmej do trzeciej?

Sądzę — bez zbytniej zarozumiałości — że potrafię im wyczerpująco na pytanie to odpowiedzieć. Nie przyjdzie mi to z wielką trudnością. Wystarczy mi tylko przenieść się na chwilę myślą w „kraj lat dziecinnych", bo „któż z nas tych lat nie pomni gdy młode pacholę z wielką teką pod pachą, gwiżdżąc szedł na pole". (Sypię cytatami, by przekonać pewnego — pewno bardzo młodego czytelnika, który przeczytawszy mój feljeton „Dwie matury", napisał do mnie bardzo gwałtowny list, że nigdy matury nie zdawałam, skoro ośmieliłam się twierdzić, iż nie jest ona największem złem na świecie — że jednak człowiek trochę tam wiedzy liznął).

Otóż, o wagarach przedewszystkiem to wiedzieć należy: nie wagaruje się nigdy „w pojedynkę". Wagary wtedy tylko mają rację bytu, jeśli się wie, że w jednej z cienistych alei spotka się „przypadkowo" Stasia, Jurka czy Krzycha i vice versa — Wandę, Zochę czy Haneczkę. Wtedy dopiero cała eskapada nabiera sensu: wspólne śniadanie, karmienie bułką łabędzi (azali jeszcze żyjesz, o mój uroczy biały łabędziu z Helenowa), długie spacery po ścieżkach, urozmaicone „wróżeniem" z listków akacji: „kocha, lubi, szanuje". Wtedy najprozaiczniejsze zajęcie — jak naprzykład wspólne zagłębianie się w tajniki trygonometrji — nabiera dziwnej poezji, a smaku sodowej wody ze sokiem zafundowanej przez „niego" przy ogrodowym kiosku nie będzie już posiadał żaden, pity w późniejszych latach, szampan... Ale punktem kulminacyjnym pobytu w tym Edenie, którym wydaje się wtedy Helenów, park Staszyca czy park Poniatowskiego, jest zawsze ta odwieczna propozycja:

— Czy pani gra w zielone?

— A o co?

— O całusa, oczywiście!

— O, nie, to być nie może...

Następują długie prośby i perswazje, zwycięża zawsze on, bo ona przekonana mówi wkoń cu:

— No, dobrze już, dobrze, ale pan zresztą nigdy nie wygra, bo ja zawsze będę o zielonem pamiętała...

Tak, pamiętałam o niem zawsze. Ale cóż z tego, gdy posłuszna majowym podszeptom mimo, że miałam ukryte pod paskiem, czy w kieszonce mundurka okruchy zielonymh liści, na pytanie: „Czy pani ma zielone", często, spuszczając kromnie oczy, odpowiadałam: „Nie mam"

Jeszcze na studjach, na otaczających uniwersytet plantach, gdzie kwitły kasztany i zwieszał się ciężkiemi kiśćmi liljowy bez, grałam zawzięcie w zielone... Partnerzy moi nie nosili już czapek gimnazjalnych, lecz białe studenckie, ale jeszcze wciąż napawała nas radością ucieczka z nudnego wykładu za miasto lub nad Wisłę. — I często leżąc na dnie łódki, podczas gdy mój towarzysz wiosłował, słyszałam znane pytanie: „Czy pani ma zielone?"

Ale w miarę jak czas płynął, grałam coraz uczciwiej...

Dzisiaj znowu jest maj, znów naokoło wszystko się zazieleniło. Przechodzę co rano przez park Staszyca, gdzie znowu pełno jest uciekinierów ze szkolnej ławy i myślę z żalem, że nie dla mnie już rozkosz wagarów we dwoje, ani cudowny smak wody z sokiem, kupionej przez niego za ostatnie 5 groszy, wytrząśnięte z przepastnej kieszeni. A drzewa szumią do mnie trochę kpiąco, a trochę czule, jakby i one wspominały moje szkolne lata: „Czy pani gra w zielone?"

Magda Fink.

Troskliwa połowica

— Wracaj natychmiast do domu i włóż kołnierzyk, bo masz brudną szyję!

„IDZIEMY NA MAJÓWKĘ"

(Dokończenie—Początek na str. 4 dodatku „7 dni przy głośniku"

Wątkower: To sympatyczny człowiek! Dużo gada i mało robi! Jabym z niego zrobił conajmniej wiceministra! (do Ferdka): Witam pana, panie Cwajnos dobrodziejski! Na majówkę wybraliśmy się z narzeczoną?

Ferdek: Serwus, panie małolepszy! No, tak, na majufeskę! A to nie żadna narzucona, tylko dobrowolnie przydzielona Zośka z Pfaffendorfu! Rychtuj się, Zośka! Zapoznaj mojego przyjaciela, któren człowiek jest nie do zdarcia! Już z dziesięć lat w Łodzi perkaliki i inne szyfony fabrykuje i sprzedaje, a jeszcze żyje i nawet się parę razy do roku uśmiechnąć potrafi!

Zośka: Bardzo mi przynajmniej! Mogiemy się zapoznać! Ja tam zwyczajna jestem rozmaite facjaty oglądać!

Ferdek: Zośka! Jego pysk dla ciebie żadna facjata! Uszanuj szpakowaty włos tego abisyńczyka, w brodę po włosku szarpanego! Musowo jej wybaczyć, panie mojżeszowy! Wykształcenia nima, bo tylko w uniwersytecie była, a rozumu ma tyle, co kura w potrawce!

Wątkower: Ee, głupstwo, nie warto gadać, panie Bałucki! — Żebym ja zbierał te wszystkie obrazy, co we mnie na każdym kroku rzucają, tobym już miał taką galerję, jak Zachęta! Ale ja nie zbieram, więc nie mam Zachęty, tylko zniechęcenie! — Ale to nie jest temat na majówkę! A to jest mój działacz związkowy, pan Leopoldjusz Brzdęk!

Brzdęk: Faktycznie Brzdęk jestem i Leopoldjusz też! Przyjemnie zawrzeć konesans!

Wątkower: Ale pan mi powiedz, panie Cwajnos dobrodziejski, co słychać? Pan przecież trzymasz rękę na pulsie!

Ferdek: Gdzie trzymam, to trzymam! Moja ręka, a nie pański Puls czy inny Spiess! No nie, Zośka? Ale co słychać, to ci możemy, piklingu w sosie cebulowym, w trymiga opowiedzieć!

(Ferdek i Zośka śpiewają na mel. Mazurka)

Ferdek: Nie powiem, że już dobrze jest,
Że sytuację mamy fest.
Ale wciąż poprawia się:
Minister nawet wie.
Zośka: Złocisza masz- toś wielki pan
Szaconek masz u wszelkich brzan.
Każda ci łaskawa jest,
Gdy forsę masz i gest.
Ferdek: Cóż, kiedy złocisza mało kto posiada.
Każdy na brak forsy narzeka i biada
Zośka: A gdy nie masz ecie-pecie,
Toś do chrzanu jest na świecie.
Razem: Więc gdyś, bracie goły,
Każ się wieźć na Doły!

II.

Ferdek: A jednak lepiej będzie nam,
Gdy skończy się z walutą kram.
Poco dolar, poco funt
Ma być, jak każe rząd!
Zośka: Pieniądze masz — podatki płać!
Poprawę w skarbie zaraz znać!
Już forsa jest — to nie masz nic:
Das ist der ganze Witz!
Ferdek: Poco ci gotówka, kiedy życie tanie?
Trzy złote na miesiąc płacisz w radju za nie!
Na śniadanie rób przysiady,
Dziś na obiad — dobre rady.
Razem: Na kolację — kolka,
Do poduszki — polka!

III.

Ferdek: Za darmo dach, za darmo wikt,
A długów swych nie płaci nikt!
Ty mi mięso, ja ci chleb,
Weksel ja, ty mi w łeb!
Zośka: Ach, toby był prawdziwy raj:
Pocałuj mnie i futro daj,
Za brylant dam ci serce me
I resztę — to się wie!
Ferdek: Goły, lecz wesoły, chodzi człek po świecie,
Każdy jest niewinny, jak malutkie dziecię.
W wodzie już kryzysu końce,
Każdy szczęśliw, każdy tyje!
Razem: Zanim wzejdzie słońce
Rosa oczy wyje!

Wątkower: A więc pan uważa, panie Bałucki, że się sytuacja poprawia?

Ferdek: Sytuacja może się i poprawia, ale lepiej nie jest!

Brzdęk: I niema żadnych pozytywnych widoków?

Ferdek: Owszem, są marne widoki!

Brzdęk: Pan jest, jak widzę, pesymistą i defetystą?

Ferdek: Kto jestem, to jestem a tobie, trznadlu majowy w koperkowym sosie, nic do tego! I od żadnych dentystów przygadywać sobie nie pozwolę!

Zośka: Szturgnij go, Ferdziu, żeby mu się babka przypomniała! —

Wątkower: Jemu się babka może przypomnieć, panie Bałucki! Jego babka jest w porządku. Z nią mógłby się nawet najpierwszy malarz pokojowy ożenić. Ale czego się pan gniewa, panie dobrodziejaszku? Pesymista to nic złego! To tylko taki człowiek, co krzywo patrzy na świat!

Ferdek: Ach, więc to tak? Od zezowatych mi wymyśla? I to twój znajomy? Ja cię, ty synu Ammanulaha, tak stuknę w oko, że ci się Goebbels w jarmułce przyśni!

Wątkower: Pan już znowu grozi, panie Bałucki? Pan mi przypomina Anglję z temi ciągłemi groźbami na gębę!

Ferdek: To może lepiej, żebym, jak niemiec, nie groził, tylko odrazu szturgnął, co?

Zośka: Ferdek, łyska się! Musowo będzie sielna burza!

Ferdek: To się łyska na pogodę! Jak w polityce! Zanosi się na pluchę i burzę, a mówią, że się przeciera! I że jest coraz lepiej (huk grzmotu).

Brzdęk: Grom z jasnego nieba! —

Wątkower: Zupełnie, jak z tą centralą dewiz, panie Brzdęk! Atmosfera czysta, w powietrzu i w eterze istny miód płynie, a tu odrazu... bęc!

Brzdęk: To już takie wiosenne figielki! PIM. nie zapowiadał, PAT. nie zapowiadał, PKO. nie zapowiadało, a jest...

Wątkower: PKO. nie zapowiadało, powiadasz pan? Ja się właśnie boję, że PKU. też nic nie zapowiada!

Brzdęk: Może się na tym jednym grzmocie skończy cała burza? (powtórny huk grzmotu).

Ferdek: Nie skończy się, nie skończy! Jak się zaczęło, to już pójdzie! Właśnie zaczyna padać....

Wątkower: Deszcz rozporządzeń wykonawczych, co?

Ferdek: Co ty ze mną dzisiaj tak mądrze gadasz, ty francuzie kolonjalny z nad Martwego Morza?

Wątkower: Morze nie jest, bo wody niema, ale za to martwe, jak dwa morza!

Brzdęk: Faktycznie ulewa się robi, jak przed wojną! Solidna niezdewaluowana!

Wątkower: Masz pan przyjemności majówki, panie Brzdęk! Pan rzeczywiście miewasz ładnych pomysłów! To niby ja nie byłbym zdrowszy, jakbym tę awanturę meteorologiczną przeczekał nie pod drzewkiem, a w „Grand - Cafe", co? Ale pan zawsze musisz coś wymyśleć, co mi życie zatruwa i nikomu pożytku nie przynosi! Jabym pana zrobił, panie Brzdęk komisarzem dewizowym, albo starostą w... Zagórowie!

—o—

FINAŁ

I.

Majówka, vivat majówka!
Słoneczko grzeje, słodki bierze dreszcz
Tu zwykła, tam boża krówka:
Ach, jak przecudnie to opisał wieszcz!
Ćwierkają ptaszki na pąkach,
Tu brzęczy pszczółka, tam znów konik rży!
Jagniątka, kózki skaczą wkrąg po łąkach
Świat się cieszy — ciesz się, ty!

II.

Lecz w życiu bywa inaczej:
Kurzawa najpierw, potem wielki deszcz,
Obory zapach cię raczy,
Tu kąsa pszczoła, tam znów wpił się kleszcz
Obłażą mrówki cię w lesie,
Rozdarłeś spodnie o sterczący sęk.
Przekleństwo twoje echo niesie:
„Kto mnie skusił, bodaj pękł!"

Dr. Parker
Muz. Romana Ryterby.